

*E. A. Bremicker*

KAMIENIE MIŁOWE W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

*E. A. Bremicker*

Czy chcecie więcej dowiedzieć się o Biblii i jej wspaniałym poselstwie? Jeśli tak, wyślemy Wam bezpłatnie Ewangelię Jana (część Nowego Testamentu).

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej

59-920 BOGATYNIA, ul. Kościuszki 60  
63-520 GRABÓW n/Prosną, ul. Ostrowska 1  
40-116 KATOWICE, ul. Cicha 22  
49-190 MIKOŁÓW, ul. Waryńskiego 42 a  
43-180 ORZESZE, ul. Bukowina 55  
00-873 Warszawa ul. Ogrodowa 37/33

[www.rlch.pl](http://www.rlch.pl); e-mail: [rlch@rlch.pl](mailto:rlch@rlch.pl)

# KAMIENIE MIŁOWE w życiu CHRZEŚCIJANINA

E. A. Bremicker

KAMIENIE MIŁOWE  
W ŻYCIU  
CHRZEŚCIJANINA

Tytuł oryginału niemieckiego:  
*Meilensteine im Leben des Christen*

Wydawca oryginału:

© Beröa-Verlag, 8038 Zürich

© Copyright for Polish Edition: Beröa Verlag, 8038 Zürich

Tłumaczył:

Marcin Biziorek

Korekta językowa:

Dagmara Kuźma

Skład komputerowy i diapozytywy:

Wydawnictwo Arka, Cieszyn

Projekt okładki, druk i oprawa:

Wydawnictwo Arka, Cieszyn

Cytaty z Pisma Świętego podane są wg:

*Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.*

*Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany  
przez Komisję Przekładu Pisma Świętego.*

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1981.

Pierwsze wydanie polskie

ISBN: 978-83-85930-34-1

EAN: 9788385930341

Wydawnictwo: Beröa-Verlag, 8038 Zürich

Część 1

# CHRZEST



# SPIS TREŚCI

## CZĘŚĆ 1 – CHRZEST

|  |    |
|--|----|
| SŁOWO WSTĘPNE .....  | 7  |
| WPROWADZENIE.....  | 9  |
| WIDZIALNE SYMBOLE (ZNAKI) .....  | 11 |
| CHRZEST .....  | 15 |
| ZASADNICZE ZNACZENIE CHRZTU – POUCZENIA ZAWARTE<br>W EWANGELIACH .....             | 16 |
| <i>CHRZEST NADAJE NAM STATUS UCZNIÓW PANA JEZUSA ...</i>                           | 17 |
| <i>„CHRZCZĄC JE W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA<br/>    ŚWIĘTEGO” .....</i>            | 21 |
| <i>„KTO UWIERZY...” .....</i>  | 24 |
| <i>CHRZEST OZNACZA WYRATOWANIE .....</i>   | 26 |
| NAUKA NA TEMAT CHRZTU ZAWARTA W LISTACH<br>NOWEGO TESTAMENTU .....                 | 32 |
| <i>OCHRZCZENI W JEZUSA CHRYSYTA .....</i>  | 33 |
| <i>OCHRZCZENI W JEGO ŚMIERĆ .....</i>  | 38 |
| <i>PRZYOBLEKLIŚCIE SIĘ W CHRYSYTA .....</i>  | 45 |
| <i>UMARLI DLA ŚWIATA .....</i>   | 49 |
| PRZYKŁADY CHRZTÓW Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH .....                                     | 57 |
| <i>CHRZEST W WODZIE .....</i>  | 60 |
| <i>ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CHRZEST NIE SPOCZYWA<br/>    NA MIEJSCOWYM ZBORZE .....</i> | 60 |
| <i>GRUPOWO CZY POJEDYNCZO .....</i>  | 62 |
| <i>PUBLICZNIE ORAZ W DOMACH .....</i>  | 63 |
| <i>OSOBISTE PRAGNIENIE A NAKŁANIANIE .....</i>                                     | 64 |
| <i>„RADUJĄC SIĘ, JECHAŁ DALEJ SWOJĄ DROGĄ...” .....</i>                            | 65 |
| CO TERAZ? .....  | 66 |



## SŁOWO WSTĘPNE

Książka *Kamienie milowe w życiu chrześcijanina* część 1 i 2 powstała po to, aby pomóc wierzącym, w szczególności młodym, w dwóch ważnych kwestiach, z którymi każdy prawdziwy chrześcijanin musi się wcześniej czy później zetknąć. Chodzi tu o chrzest oraz o łamanie chleba. Nie ujmuje to jednak w żaden sposób cokolwiek z faktu, że także ci, którzy już od dawna idą za Panem, będą mogli odnieść głęboką korzyść przez zajmowanie się tym tematem. Każdy, kto na tej ziemi pragnie kroczyć z Panem Jezusem, służyć Jemu i sprawiać Mu radość, niech czuje się serdecznie zaproszony, aby z modlitwą przeczytać tę książkę.

Czytelnik nie powinien jednakże oczekiwać od tej książki całkowitego i wyczerpującego omówienia tego tematu. *Kamienie milowe w życiu chrześcijanina* stanowią z całą pewnością jedynie wprowadzenie do niego, omawiając zasadnicze zagadnienia z nim związane i mają posłużyć za swego rodzaju zachętę do dalszego pogłębiania go. Temat chrztu został tutaj przedstawiony w sposób raczej skondensowany, dając jego ogólny



zarys bez zajmowania się szczegółami. Na końcu każdego rozdziału znajduje się streszczenie, które podsumowuje i jeszcze raz podkreśla najważniejsze punkty omawianego przedmiotu.

Układ i treść *Kamieni milowych w życiu chrześcijanina* cz. 1 oparty jest na wykładach Maxa Billetera, natomiast cz. 2 na wykładach Karl-Heinza Webera, które przed kilkoma laty zostały wygłoszone w Niemczech. Ponadto sięgnąłem po różne rozważania i opracowania biblijne doświadczonych sług Pańskich – zarówno z lat ubiegłych, jak i współczesne.

Jest moim pragnieniem, aby Pan pobłogosławił rozważania zawarte w tej pozycji i aby posłużyła ona do znalezienia odpowiedzi na różne pytania związane z kwestią chrztu. Mam głęboką nadzieję, że owoc tej pracy zobaczymy kiedyś w wieczności.

# WPROWADZENIE

Każdy chrześcijanin, który z wiarą przyjął Pana Jezusa i chce teraz żyć z Nim na co dzień, podczas czytania Biblii i rozmów z innymi wierzącymi dość szybko spotka się z dwoma kwestiami, nad którymi będzie musiał się zastanowić. Po pierwsze chodzi tutaj o chrzest, po drugie o łamanie chleba.

Chrześcijanie, którzy chcą iść za Panem Jezusem, przyjmują chrzest. Dlaczego to robią? Co przez to wyrażają? Jakie znaczenie przywiązuje Biblia do chrztu? – Tego typu pytania pojawiają się nieodzownie, jeśli jeszcze nie jesteśmy ochrzczeni. Pytania te mogą jednak pojawiać się nawet wtedy, gdy chrzest mamy już od dawna za sobą. W tej książce chcielibyśmy zastanowić się nad nimi oraz dojść do odpowiedzi, co to znaczy być ochrzczone i jakie konsekwencje to ze sobą przynosi.

Drugą ważną sprawą w życiu chrześcijanina jest łamanie chleba. Co niedzielę wielu chrześcijan na całym świecie łamie chleb, rozmyślając o Panu Jezusie,

który dokonał na krzyżu dzieła zbawienia. Także w tej kwestii pojawia się wiele kontrowersji i wątpliwości, które spróbujemy rozwiązać na podstawie Biblii.

## WIDZIALNE SYMBOLE (ZNAKI)

Okres chrześcijaństwa, w którym obecnie żyjemy, różni się znacząco od czasu prawa Mojżeszowego – tzw. zakonu. W przeciwieństwie do niego obecna epoka chrześcijańska charakteryzuje się bowiem wartościami niematerialnymi i niewidzialnymi. Błogosławieństwa chrześcijańskie mają również charakter duchowy i nie opierają się na rzeczach namacalnych i materialnych, jak było to w czasie Starego Testamentu. Dzisiaj żyjemy w oparciu o *wiarę*, nie natomiast w *ogłądaniu*. Owszem, Bóg daje w swej łasce również i w tym czasie pewne materialne błogosławieństwa, ale właściwe i typowe błogosławieństwa wierzących obecnego czasu mają właśnie charakter duchowy. Jesteśmy ubłogosławieni w Chrystusie *wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios* (Efez. 1,3). Duchowe błogosławieństwa nie są fizycznie namacalne – nie da się ich dotknąć rękoma ani zobaczyć, ale można je wyraźnie przeżywać, lecz wyłącznie sercem i poprzez *wiarę*.

Mimo to w obecnym okresie chrześcijaństwa Bóg przekazał nam dwa widzialne, namacalne i wymowne

symbole. Pierwszym z nich jest chrzest, a drugim łamanie chleba. Jak wspaniały jest nasz Bóg, że daje nam coś, co jesteśmy w stanie tak wyraźnie pojąć! W pierwszym przypadku potrzebna jest materialna *woda*, która jest używana do chrztu, a w drugim *chleb i wino* – jako znaki przypominające nam o śmierci Pana Jezusa. Są to rzeczy nam dobrze znane, stąd też sens tych symboli jest uchwytny i łatwy do zrozumienia.

Obydwa te widzialne symbole, czyli chrzest i łamanie chleba, mówią o śmierci. Chrzest wyraża śmierć Pana Jezusa za nas, z którą osobiście utożsamiamy się. Łamanie chleba każdego pierwszego dnia tygodnia również przypomina nam o śmierci Pana. On oddał za nas swoje życie, byśmy mogli przejść ze śmierci do żywota. Co więcej, te dwie widzialne, symboliczne i poniekąd obrzędowe czynności mają pewną cechę wspólną – nie kryją w sobie żadnej mistycznej mocy. Sam akt chrztu (zanurzenie) oraz łamania chleba (spożywanie chleba i picie z kielicha) mają charakter zewnętrzny i symboliczny oraz takimi pozostają, nie dokonując w nas żadnych wewnętrznych i nadprzyrodzonych przeobrażeń. Ani przez chrzest, ani przez łamanie chleba nie stajemy się też nowymi ludźmi. Żaden człowiek nie pójdzie do nieba z tego tylko powodu, że dał się ochrzcić albo brał

udział w łamaniu chleba. Absolutnie nie! Dlatego właśnie te dwie obrzędowe czynności są niczym innym jak tylko widzialnymi symbolami, ale jednak o głębokim, duchowym znaczeniu.

Obok cech wspólnych, które powyżej wymieniliśmy, chrzest i łamanie chleba różnią się od siebie w sposób znaczący. Dwie podstawowe różnice to:

- 1) Chrzest jest czynnością *jednorazową* i odbywa się zazwyczaj na początku naszej drogi wiary w naśladowaniu Pana. Łamanie chleba natomiast jest czynnością powtarzalną. Tak, jak pierwsi chrześcijanie czynimy to pierwszego dnia tygodnia, w niedzielę, wspominając śmierć naszego Pana.
- 2) Chrzest dotyczy nas pojedynczo i *osobiście*. Chodzi tutaj o nasze osobiste naśladownictwo i kroczenie w wierze za Panem, tym, który został odrzucony przez ten świat. Łamanie chleba natomiast dotyczy naszego *wspólnego* pielgrzymowania jako dzieci Bożych. Oczywiście, że łamanie chleba ma ponadto też i aspekt indywidualny (1. Kor. 11), niemniej jednak prawdą jest, że chleb łamiemy wspólnie z innymi wierzącymi, a nie sami w domu. To dlatego łamanie chleba jest czynnością *kolektywną*. Chrzest natomiast pozostaje sprawą *indywidualną*, o której każdy wierzący musi zdecydować *osobiście*.



## CHRZEST

Sam chrzest jako pojęcie nie dotyczy wyłącznie okresu chrześcijaństwa. Już Żydom za czasów życia Pana Jezusa na ziemi był on dobrze znany. Czytamy przykładowo w 1. Kor. 10,2, że ojcowie Izraela byli wszyscy ochrzczeni w Mojżesza (w Morzu Czerwonym). Z kolei chrzest dokonywany przez Jana Chrzciciela odbywał się ku pokucie, jednak nie może być utożsamiany z chrztem chrześcijańskim. W naszych rozważaniach chcemy jednak skupić się właśnie na chrzcie, który dotyczy chrześcijan.

Tak jak w przypadku innych prawd Nowego Testamentu, tak i tutaj pouczenia związane z chrztem zasadniczo możemy podzielić na trzy grupy:

W Ewangeliach sam Pan Jezus wyjaśnia nam zasadnicze znaczenie chrztu – zwykle wówczas, gdy zwraca się do swoich uczniów. W listach Nowego Testamentu znajdujemy chrzest w szczegółowej nauce o nim. Tu natchnieni przez Ducha pisarze, głównie Paweł, podają nam ważne wskazówki odnośnie chrztu i nakreślają jego duchowe, symboliczne i przerośne



znaczenie. Dzieje Apostolskie z kolei dają nam wiele praktycznych przykładów zastosowania chrztu. W różnych okolicznościach dostrzegamy tam w konkretnych przykładach, jak już na początku chrześcijaństwa urzeczywistniano w praktyce to klarowne zarządzanie Pana.

Na podstawie powyższego podziału widzimy zatem, że Bóg działa wielostronnie i nie każda część Nowego Testamentu ma ten sam cel. Każde słowo w Biblii jest inspirowane przez Ducha Świętego, ale ma do wykonania inne zadanie.

Aby mieć pełny obraz tego, czym jest chrzest, musimy wziąć pod uwagę wszystkie wymienione powyżej aspekty jego przedstawiania i nauczyć się odróżniać je od siebie. Dopiero gdy zrozumiemy, czym się różnią, jednocześnie nie oddzielając ich jednak od siebie, otrzymamy klarowny obraz tego, co Bóg chce nam na ten temat przekazać.

## ZASADNICZE ZNACZENIE CHRZTU – POUCZENIA ZAWARTE W EWANGELIACH

Pouczenia odnośnie chrztu, które teraz będziemy rozważać, opierają się na dwóch cytatach biblijnych.

Miejsca te przedstawiają nam dwie wypowiedzi Pana Jezusa na ten temat. Dobrze jest, jeśli naszą uwagę skierujemy przede wszystkim na Jego słowa: *Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mat. 28,19–20) oraz: *I rzekł im: Idąc na cały świat, głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony* (Marka 16,15–16).

### ***Chrzest nadaje nam status uczniów Pana Jezusa***

Przytoczone miejsce z Ewangelii Mateusza 28 prowadzi nas do źródłowego znaczenia pojęcia chrztu, pokazując nam, że wiąże się z innymi ważnymi pojęciami: uczniostwa oraz naśladownictwa Pana Jezusa. Gdy jest mowa o innych chrztach, spotykamy się z tym samym. Przykładowo, czytając o chrzcie w Mojżesza, dowiadujemy się, że przez jego przyjęcie Izraelici otrzymywali status uczniów Mojżesza. Natomiast kto dał się ochrzcić chrztem Jana Chrzciciela, stawał się – co najmniej zewnętrznie – automatycznie jego uczniem. Zacytowane słowa z Ewangelii Mateusza 28 mówią nam o tym, że przez chrzest nabywamy status uczniów Pana Jezusa. Bez przyjęcia chrztu nie można

– w pojęciu Słowa Bożego – uważać się za ucznia Pana Jezusa i tak się nazywać.

W tym miejscu musimy zastanowić się, co Słowo Boże rozumie pod pojęciem *uczeń* (albo *uczniostwo*). Biblia mówi o wierzących w kontekście różnych relacji. Jeśli przykładowo określa nas jako *dzieci Boże*, to wskazuje na naszą ścisłą relację z Bogiem oraz *niebiańską* przynależność do Niego i kręgu najbliższych Mu osób. Oznacza to, że jesteśmy zrodzeni z Boga, mamy wieczne życie z Niego i w wieczności będziemy przebywać w domu Ojca. Naszą ojczyzną jako dzieci Bożych nie jest więc już ta ziemia, lecz samo niebo. Stanowisko dzieci Bożych wiąże się więc z niebem. Z kolei gdy Biblia mówi o nas jako o *uczniach*, to ma na myśli nasze życie *na tej ziemi*. Być chrześcijaninem i być uczniem to rzeczy ściśle ze sobą związane. W Dziejach Apostolskich 11,26 czytamy, że byli tam *uczniowie*, których w Antiochii nazwano *chrześcijanami*. Dziećmi Bożymi pozostaniemy przez całą wieczność i nigdy się to nie zmieni, ale chrześcijanami i uczniami jesteśmy tylko na tej ziemi, a w niebie te ziemskie relacje ustaną. Teraz jednak, kiedy jeszcze żyjemy na tej ziemi, stajemy się uczniami Pana Jezusa i przebywamy w Jego szkole.

Stwierdziliśmy więc, że uczniostwo to sprawa relacji ziemskich, a przez chrzest wyrażamy osobiste pragnienie zostania uczniem Pana Jezusa. Takie jest właśnie pierwsze i podstawowe znaczenie chrztu. Uczniostwo zawiera w sobie oczywistą myśl o uczeniu się od Pana Jezusa i naśladowaniu Go. Była ona dobrze znana Jego słuchaczom i oczywista dla pierwszych chrześcijan. Chrzest przyłączał do kręgu uczniów tego wielkiego Nauczyciela. Ochrzczony chrześcijanin dołączał od tej chwili wszelkich starań, aby uczyć się od Niego i za Nim podążać. Stąd też Pan Jezus łączył pozostawanie uczniem z dalszym nauczaniem, jak czytamy: *Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem*. Podsumowując, chrzest nadaje nam status uczniów oraz naśladowców Pana Jezusa.

Niezwykle ważne jest, aby zrozumieć, że chrzest nie ma bezpośredniego związku z tym, czy ktoś jest na nowo zrodzony, czy też nie. Wyrażane przez chrzest uczniostwo ma raczej charakter zewnętrznego wyznania, które może być prawdziwe lub też niestety nie. To oczywiste, że Pan Jezus pragnie od nas szczerego i autentycznego wyznania, ale możliwe jest też niestety posiadanie zewnętrznego statusu bez prawdziwego życia z Boga. Judasz Iskariot jest tego dobitnym przy-

kładem. Zewnętrznie był on bez wątpienia uczniem Pana Jezusa, ale nie posiadał życia z Boga. Jego status i wyznanie zatem nie były autentyczne i nie odpowiadały prawdziwemu stanowi jego duszy.

Mówiąc o naśladowaniu Pana, musimy wziąć pod uwagę, że Pan Jezus został odrzucony przez ten świat. Gdy przyszedł na tę ziemię, świat dał Mu jedno miejsce: krzyż. Niestety, również i dzisiaj wielu ludzi nie ma w swych sercach dla Niego więcej miejsca niż wtedy. Decydując się iść za Nim, opowiadamy się właśnie za tym odrzuconym przez ludzi Jezusem z Nazaretu. Owszem, znamy Go jako zwycięzcę z Golgoty oraz jako zmarłychwstałego i uwielbionego Syna Człowieczego. Niemniej jednak jeśli chodzi o naśladowanie Go na tej ziemi – idziemy jednoznacznie za odrzuconym Chrystusem.

Chrzest wiąże się też w pewnym sensie z Królestwem Bożym, o którym mówią inne listy Nowego Testamentu. Jako chrześcijanie znajdujemy się w obrębie Królestwa Bożego (już teraz na ziemi), to znaczy uznajemy autorytet Pana Jezusa w naszym życiu. Ludzie tego świata robią coś całkiem przeciwnego: odrzucają Pana i nie chcą Go w ogóle uznać, równocześnie lekceważąc tych, którzy w swym życiu prawdziwie idą za Panem. Chrzest jest więc w pewnym sensie drzwiami,

przez które w dzisiejszym czasie – przynajmniej zewnętrznie – wkracza się w obszar Królestwa Bożego.

Podsumowując, chrzest wiąże się z naśladownictwem i pójściem za odrzuconym Panem w tym świecie. Mówi on o naszym osobistym pójściu za Panem i co ważne, zmienia nasz status na tej ziemi, ale nie w niebie. Jeśli chodzi o kwestię zapewnienia zbawienia oraz miejsce w niebie, chrzest nie może nikomu dać ich, gdyż nie ma mocy udzielić komukolwiek nowego życia.

### ***Chrzcząc je w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego***

Fakt, że chrześcijański chrzest dokonuje się w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, nadaje mu szczególny charakter. Żaden inny biblijny chrzest nie odbywał się w ten sposób. Zastanówmy się więc na początku, jakie znaczenie przypisane jest w tym kontekście każdej z osób Boga, ponieważ na tym opiera się zrozumienie tego całego zwrotu.

Warto przypomnieć, że w Biblii znajdujemy trzy znaczenia imienia *Ojciec* w odniesieniu do Boga, które możemy rozróżnić następująco:

- 1) Na kilku miejscach w Biblii Bóg jest nam przedstawiony jako źródło czegoś. Przykładowo, w 2. Liście do Koryntian 1,3 znajdujemy określenie Oj-

*ciec miłosierdzia* lub *Ojciec chwały* (Efez. 1,17) albo też *Ojciec światłości* (Jak. 1,17). Bez Bożego działania nie moglibyśmy wyobrazić sobie jakiegokolwiek miłosierdzia, chwały czy światłości. On sam jest źródłem tych wielkich rzeczy.

- 2) Inne miejsca biblijne, w których występuje określenie Ojciec, pozwalają nam rozróżnić Boga-Ojca, Boga-Syna i Boga-Ducha Świętego. Chrzęścianie znają Boga objawionego w trzech osobach – są w stanie rozróżnić Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nie oznacza to wcale, że rozumieją tę prawdę w jej głębi, gdyż jej przyjęcie to nie kwestia intelektualnego zrozumienia, lecz wiary. Ta zdolność rozróżniania w odniesieniu do Boga była starotestamentowym wierzącym zupełnie nieznana. Trójjedność Boga istnieje mimo to jednak od wieczności i po wieczność, ale wierzący Starego Testamentu o tym nie wiedzieli. Dopiero przyjście Bożego Syna jako człowieka na tę ziemię objawiło pełnię Boga istniejącego i objawiającego się w trzech osobach.
- 3) Szczególnie pisma apostoła Jana przedstawiają nam Boga jako Ojca w połączeniu z Jego Synem i nami jako dziećmi Bożymi. Chodzi tutaj więc o wzajemne relacje. Obecnie znamy Boga nie tyl-

ko jako tego, który jest wieczny, ale również jako naszego Ojca. Zgodnie z tym, co zostało powiedziane do Marii Magdaleny (Jana 20), Bóg Pana Jezusa jest naszym Bogiem i Jego Ojciec jest teraz naszym Ojcem. Mamy z Nim teraz nową relację i możemy Go znać jako Ojca (Jana 1,12). Jesteśmy częścią rodziny Bożej!

Podsumujmy krótko to, co dotychczas powiedzieliśmy: jeśli mówimy o Bogu jako o Ojcu, mamy na myśli: 1) Tego, który jest źródłem; 2) Tego, który jest jedną z osób Boga oraz 3) najbliższą relację, w jakiej stoimy wobec Niego jako wierzący chrześcijanie.

Co się tyczy samego chrztu, rozróżnianie osób Boga jest tutaj kluczowe. Jak już zauważyliśmy, chrześcijanie potrafią rozróżnić Ojca, Syna i Ducha Świętego. Fakt dokonywania chrztu w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego nadaje mu charakter chrześcijański. Poprzez odwołanie się do tej prawdy wyrażamy, że jako chrześcijanie posiadamy całkowite objawienie Boga w trzech osobach i na podstawie Słowa Bożego umiemy je rozróżniać. Przykładowo, w Dziejach Apostolskich 19,1–8 oglądamy uczniów, którzy zostali ochrzczeni tylko chrztem Jana (tj. Jana Chrzciciela) i nie znali osób Boga. Znajomość tej prawdy i zdol-



ność rozróżniania osób Boga nie oznacza jednak, że się tę prawdę w pełni rozumie. Wiemy ze Słowa Bożego, że nie jesteśmy w stanie ostatecznie pojąć istoty Boga (Job 11,7–10), mimo to jednak Bóg objawił nam tę prawdę.

### ***Kto uwierzy...***

Zwróćmy teraz uwagę na fragment z Ewangelii Marka 16,15–16. Znajdujemy tam mianowicie trzecie i zasadnicze pouczenie pochodzące od samego Pana, w którym widzimy połączenie chrztu z *wiarą*. Czytamy w tych wersetach: *Kto uwierzy i ochrzczony zostanie...* Wiara jest tutaj bez wątpienia czynnikiem decydującym o zbawieniu, jako że to przez nią przyjmujemy wieczne zbawienie, jakie Bóg oferuje człowiekowi. Pan Jezus pokazuje zarazem, że w normalnym przypadku wiara w Niego i Jego dzieło poprzedza chrzest. Jest to zrozumiałe, że jeśli ktoś decyduje się pójść w swoim życiu za Panem Jezusem, to może ochrzcić się jedynie wtedy, jeśli się uprzednio nawrócił i posiadał życie z Boga – czyli narodził się na nowo. Człowiek sam z siebie – taki, jakim jest z natury – nie jest zdolny szczerze pójść za Panem Jezusem. Owszem, może próbować zmienić swój zewnętrzny wizerunek, sta-

rać się być podobnym do Niego i odzwierciedlać Jego usposobienie, ale bez posiadania nowego życia, które otrzymuje dopiero przez nawrócenie się z wiarą, autentyczne naśladownictwo nie jest możliwe. Potrzebna jest bowiem **osobista** wiara zarówno w osobę Pana Jezusa, jak i w dokonane na krzyżu Golgoty przez Niego dzieło; na tej podstawie dopiero człowiek może zrodzić się na nowo – posiąść nowe życie mające źródło w Bogu. Z tego względu Pan Jezus mówi jasno i wyraźnie: *Kto uwierzy i ochrzczony zostanie...*

W tym miejscu chciałbym zapobiec powstaniu ewentualnych błędnych wniosków. Nawet jeśli wiara musi poprzedzać chrzest, to jednak w akcie chrztu nie spoglądamy w pierwszym rzędzie wstecz, na nasze nawrócenie. Oczywiście, że nawrócenie poprzez wiarę jest koniecznym warunkiem przyjęcia chrztu, lecz nie stanowi jego istoty. Przypomnijmy to, co już powiedzieliśmy, że chrzest odnosi się do relacji na tej ziemi, podczas gdy z niebem łączy nas wyłącznie wiara. Wiara zatem jest warunkiem chrztu, ale sam chrzest nie kieruje naszego spojrzenia *wstecz*, na nasze nawrócenie, lecz *do przodu*, na rozpościerającą się przed nami drogę w naśladownictwie Pana Jezusa, za którym się opowiedzieliśmy.

Czasami spotykamy się ze stwierdzeniem, że przez chrzest wyrażamy *zewnątrznie* to, co *wewnątrznie* stało się z nami podczas nawrócenia. W istocie tak jednak nie jest. Gdyby tak było, chrzest oznaczałby spojrzenie wstecz. Chrzest jest bowiem w swoim zasadniczym charakterze czymś innym – punktem wyjściowym dla całkowicie nowej drogi na tej ziemi, drogi publicznego i oficjalnego naśladowania Pana Jezusa. Reasumując, chrzest nie odbywa się dlatego głównie w odniesieniu do tego, co się wydarzyło (nawrócenie), lecz dokonuje się o wiele bardziej z myślą o tym, co ma dopiero nastąpić i stać się odtąd faktem – z osobistą decyzją o pójściu za Panem Jezusem w sposób widzialny i jednoznaczny.

### ***Chrzest oznacza wyratowanie***

Być może zdziwi kogoś ten powyższy tytuł, ale dokładnie o tym mówi Pan Jezus i potwierdza tym samym to, co już wcześniej rozważyliśmy, że chrzest nie jest spojrzeniem wstecz, lecz w swej perspektywie zwraca się naprzód. Słowa Pana również brzmią wyraźnie: *Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony*<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Znaczenie użytego tutaj słowa w j. greckim jest następujące: *zachowany, oswobodzony, ochroniony, nienaruszony, wyratowany, uzdrowiony, bez szwanku*. Ch. Briem: *Słownik Nowego Testamentu*, str.

[wyratowany]. Zwróćmy baczną uwagę, że nie jest tutaj napisane **jest** zbawiony, lecz **będzie** zbawiony [zostanie zbawiony]<sup>2</sup>. Nie jest to trudne do zrozumienia,

---

842. Używane w tłumaczeniu Biblii Warszawskiej słowo *zbawienie* może wprowadzać nas w błąd i prowadzić do mylnych wniosków. Zgodnie z rodzimym rozumieniem tego słowa, zbawienie kojarzy nam się jednoznacznie ze zbawieniem naszych dusz, które w rzeczywistości jest tylko jednym ze znaczeń ukrytych w tym słowie. *Zbawienie* to dokładnie to samo słowo co *ratunek* z *jakiegoś niebezpieczeństwa* i wcale nie musi odnosić się wyłącznie do groźby sądu Bożego, czyli wiecznego potępienia, wiszącej nad każdym niepokutującym grzesznikiem.

Zbawienie w Nowym Testamencie jest przedstawione w trzech różnych aspektach:

- a) Zbawienie duszy, które każdy wierzący posiada już teraz (np. Efezjan 2,5);
- b) Codzienny ratunek (zbawienie) od niebezpieczeństw, które napotykamy na naszej drodze przez ten świat (Rzym. 5,10; Hebr. 7,25). Żyjący w niebie Pan Jezus, nasz miłosierny Arcykapłan, wstawia się za nami u Ojca i zbawia nas od ziemskich niebezpieczeństw, które byłyby dla nas druzgocące w skutkach;
- c) Zbawienie na końcu naszej drogi wiary, gdy Pan Jezus przyjdzie po wierzących jako Zbawiciel. Wtedy staną się oni uczestnikami zbawienia w aspekcie ciała, duszy i ducha (Rzym. 13,11; Fil. 3,20–21;). Wtedy ich śmiertelne ciała, które podlegają wciąż mocy śmierci w przeciwieństwie do duszy, zostaną przemienione. Od tej chwili już nigdy nie będą podlegać chorobom i niedomaganiom, śmierci, która jest skutkiem grzechu (Rzym. 8,23; 1. Kor. 15,47–49 oraz 15,51–55) (przyp. tłum.).

<sup>2</sup> W języku greckim użyty jest tutaj czas przyszły (przyp. tłum.).

jeśli pojmiemy, co oznacza użyte tutaj wyratowanie (zbawienie). Często bowiem pojęcie zbawienia (wyratowania) kojarzymy wyłącznie z kwestią wiecznego zbawienia. Jest to ogólnie jak najbardziej poprawne skojarzenie, oparte na nauce Biblii, która ukazuje kwestię zbawienia w stosunku do wieczności, ale nie możemy też pominąć faktu, że w wielu miejscach Słowo Boże używa pojęcia zbawienia (wyratowania) także w innym znaczeniu.

Otóż obok zbawienia (wyratowania) rozumianego w odniesieniu do wieczności, zapewniającego nam wstęp do nieba, to samo pojęcie wyratowania (zbawienia) rozważać możemy również z innych stron. Właśnie o jedną z nich teraz chodzi. W omawianym przez nas wersecie biblijnym zbawienie oznacza jednoznacznie wyratowanie na tej ziemi. To wiara ratuje nas na wieczność i zapewnia nam miejsce w niebie, natomiast chrzest ratuje nas w odniesieniu do okoliczności na ziemi i podczas naszego pobytu na niej łączy z naszym Panem. Druga część rozważanego przez nas wersetu unaocznia tę prawdę i zawarte w niej rozróżnienie: *...ale kto nie uwierzy, będzie potępiony* (Marka 16,16) – potępiony na wieczność. W tej części wersetu nie czytamy jednak już nic na temat chrztu. Z tego wy-

nika jasno, że każdy, kto WIERZY w imię Pana Jezusa, ma zbawienie wieczne i zapewnione miejsce w niebie bez względu na to, czy jest ochrzczony, czy nie.

Przykładem, jakim można się tutaj posłużyć, jest łotr, który wisiał obok Pana na krzyżu. Pan Jezus kieruje do niego następujące słowa: (...) *dziś będziesz ze mną w raju* (Łuk. 23,43). Człowiek ten nie miał już żadnej możliwości, aby się ochrzcić, a jednak Pan zagwarantował mu miejsce w raju, gdy ten tylko zwrócił się do Niego z wiarą. Będąc już zaledwie o krok od śmierci, nawrócił się i posiadał zbawienie, co sam Pan Jezus potwierdził w swoich słowach.

Podkreślmy więc: to wiara zapewnia nam wieczne zbawienie i miejsce w niebie. Ale jest to jeden z aspektów, bardzo zresztą istotny. Jednakże kto jest zbawiony (wyratowany) w odniesieniu do nieba, powinien już na tej ziemi być rozpoznawalny jako takim i o to właśnie chodzi w odniesieniu do chrztu. Chrzest bowiem oznacza zmianę naszego dotychczasowego stanowiska i ta właśnie zmiana określona jest słowem *uratowanie* (*zbawienie*).

Możemy również teraz zrozumieć, dlaczego apostoł Piotr na początku księgi Dziejów Apostolskich wzywa Żydów następującymi słowami: *...Ratujcie się*

*spośród tego pokolenia przewrotnego* (Dz. Ap. 2,40). Jak ten ratunek miał się dokonać? – Przez przyjęcie Słowa i właśnie przez chrzest. Czytamy dalej, że *ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni* (Dz. Ap. 2,41).

Apostoł Piotr pisał również na temat chrztu w swoim pierwszym liście adresowanym do Żydów będących w rozproszeniu. Piotr pisze w nim, że chrzest ratuje, gdyż czytamy następujące słowa: *Ona [arka] jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia [ratuje]* (1. Piotra 3,21). Ten trudny dla wielu do zrozumienia wiersz staje się jasny, jeśli popatrzymy na niego z właściwej perspektywy. Dla Żydów wtedy jawne i oficjalne przyjęcie chrześcijaństwa i przyznanie się do wiary w Chrystusa, które wiązało się z wystąpieniem z żydowskiego systemu, było niezwykle trudną decyzją. Jednak akurat do tego wzywa ich apostoł Piotr. Przez chrzest Żydzi mieli przyznać się jawnie do chrześcijaństwa i opuścić w ten sposób żydowski system przeznaczony na rychły sąd, a wejść w zakres wyratowania (zbawienia). Dla nas, którzy nie jesteśmy Żydami, chrzest nie oznacza co prawda zbawienia czy wyratowania z obszaru judaizmu, lecz po prostu świadome przyznanie się do chrześcijaństwa. Idąc za tym tokiem myślenia, moglibyśmy stwierdzić, że jeśli ktoś się jeszcze nie ochrzcił,

to nie przyznał się oficjalnie do tego, iż jest chrześcijaninem. Jak już rozważaliśmy to wcześniej, chrzest ma związek ze świadectwem na ziemi, a nie w niebie.

Podsumowując ten rozdział, chciejmy zwrócić uwagę na zawarte w Ewangeliach wypowiedzi Pana Jezusa o chrzcie, w których zawarte są cztery podstawowe prawdy, które jeszcze raz przypominamy:

- 1) Chrzest wiąże się z uczniostwem i naśladownictwem Pana Jezusa na tej ziemi.
- 2) Chrzest jest dokonywany w świadomości rozróżnienia pomiędzy Bożymi osobami, czyli Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Poprzez chrzest uznajemy zawartą tu prawdę.
- 3) Aby chrzest posiadał autentyczną wartość, musi być poprzedzony zbawiającą wiarą. Sam w sobie chrzest nie ma jednakże wpływu na kwestię wiecznego zbawienia, gdyż ma charakter określający jedynie zewnętrzne wyznanie osoby przystępującej do chrztu.
- 4) Chrzest zmienia nasze stanowisko tylko na ziemi i jest wiążący, dopóki się na niej znajdujemy. Stanowi swoiste potwierdzenie naszego osobistego wyznania.



## NAUKA NA TEMAT CHRZTU ZAWARTA W LISTACH NOWEGO TESTAMENTU

W głównej mierze pouczenia na temat chrztu znajdujemy w listach apostoła Pawła, który sam przyjął chrześcijański chrzest. Ale również i apostoł Piotr, który słyszał słowa Pana Jezusa na temat chrztu, pisze o tym w swoich listach. Chciejmy jednak w dalszej części skupić się tylko na trzech wypowiedziach apostoła Pawła. Dzięki temu będziemy mogli stwierdzić, że pouczenia wynikające z listów pogłębiają ten temat oraz udzielają dalszych wyjaśnień:

List do Rzymian 6,2–4:

*Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy? Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.*

List do Galacjan 3,26–27:

*Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.*

List do Kolosan 2,11–12:

*W nim też zostaliście obrzezani obrzezką, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych.*

### **Ochrzczeni w Jezusa Chrystusa**

Początek 6. rozdziału Listu do Rzymian pokazuje nam wyraźnie, że chrzest odbywa się w *Pana Jezusa Chrystusa*. W ten sposób apostoł Paweł nawiązuje do pouczeń Pana Jezusa na temat chrztu oraz zawartej w nich myśli, że chrzest związany jest z uczniostwem. Kto się chrzci w imię Pana Jezusa Chrystusa, wyraża przez to, że od teraz chce pójść za Nim w swoim życiu – za wywyższonym po prawicy Bożej Chrystusem, który na tej ziemi był odrzuconym Jezusem z Nazaretu i do dzisiaj takim pozostaje, ponieważ nie został przyjęty przez świat.

Dlatego w momencie, gdy ktoś wyrazi pragnienie, aby się ochrzcić, pojawiają się dwa ważne pytania. Pierwsze z nich brzmi: Czy osoba ta jest rzeczywiście nawrócona? Czy w ogóle wie coś na temat zwrócenia się z wiarą do Pana Jezusa? Wiara winna przecież poprzedzać chrzest. Drugie pytanie, jakie się pojawia,

jest następujące: Czy osoba ta jest gotowa, aby pójść za Panem Jezusem w praktyczny sposób ze wszystkimi tego konsekwencjami? A zatem podkreślmy, że nie wystarczy nawrócenie, aby się w następstwie tego po prostu ochrzcić. Do tego dochodzi jeszcze w pełni świadoma decyzja, że chce się pójść za Panem Jezusem w tym świecie. Jeśli ktoś mówi, że przyjął Pana Jezusa jako Zbawiciela, ale jednak nadal chce żyć w tym świecie, to nie może być ochrzczony. Deklaracja musi być jasna, że chce się iść już tylko za Panem Jezusem, ponieważ chrzest jest potwierdzeniem takiego oświadczenia.

Jeśli jednak mówimy o zadeklarowaniu życzenia, aby podążać za Panem Jezusem, to nie ma potrzeby poddawania próbie osoby, która chce się ochrzcić. Z pewnością Pan chciałby, aby nasza droga w Jego śladach nacechowana była autentyzmem – przecież samo wyznanie nie jest jeszcze naocznym dowodem naszej wiary. Ale podkreślmy jeszcze raz, że aby kogoś ochrzcić, wypróbowanie danej osoby nie jest niezbędnym warunkiem. Chrzest jest pierwszym krokiem na drodze naśladowania Pana, natomiast doświadczenia i próby następują już później – właśnie podczas chodzenia z Panem.

Gdybyśmy się upierali przy sprawdzaniu i poddawaniu próbie osoby, która pragnie się ochrzcić, przekroczylibyśmy zasady Słowa Bożego. Akurat Dzieje Apostolskie są księgą, która pokazuje nam przykłady ludzi ochrzczonych bez możliwości wcześniejszego wykazania się poprzez próbę.

Jednym z takich przykładów jest apostoł Paweł. Na swojej drodze do Damaszku spotkał się z Panem Jezusem, który ukazał mu się w swojej chwale. Słowa apostoła Pawła: *Co mam czynić, Panie?* (Dz. Ap. 22,10) pokazują jego zamiar poddania się odtąd pod wolę Pana, ale nie mógł on już w tym momencie się wykazać i udowodnić autentyczności swojego zamierzenia. Wiemy jednak, że zaledwie kilka dni później został ochrzczony.

Decyzja pójścia za Panem oznacza poniesienie pewnych konsekwencji i powinniśmy sobie jasno o tym powiedzieć. Są one dwojakiego rodzaju:

- 1) Idziemy za Panem Jezusem, który jest odrzucony w tym świecie. Opowiedzenie się za odrzuconym Panem oznacza w praktyce kroczenie również drogą wzgardy i odrzucenia. Kto się chrzci, musi okazać wewnętrzną gotowość do niesienia w tym świecie *hańby Chrystusowej*. Wszyscy przeżywa-

my na co dzień brak rozumienia i to, jak uznaje się nas w tym świecie za element niechciany i obcy, szczególnie wtedy, gdy konsekwentnie stajemy po stronie naszego Mistrza. Jakże możemy więc być za to Bogu wdzięczni, że żyjemy w kraju, gdzie nie ma otwartych prześladowań tych, którzy przyznają się do Pana Jezusa! Niemniej ta znana zasada jest obowiązująca zawsze i wszędzie: *Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowanie znosić będą* (2. Tym. 3,12). Jeśli nawet to prześladowanie nie jest tak jawne, to jednak dobitnie odczuwamy opór i sprzeciw wyraźnie obecny w sercach ludzi, zwłaszcza gdy otwarcie przyznajemy się do Pana Jezusa, wciągając tym samym jakby na maszt flagę wiary. Spotykamy się z tym w szkole, w pracy, wśród sąsiadów, w naszym otoczeniu – niemalże wszędzie.

- 2) Zdążamy za Panem, który zwyciężył na krzyżu wroga i teraz znajduje się po prawicy Bożej. Przewodząca za Nim droga jest dla nas również i ścieżką radości oraz głębokiego szczęścia. Postanowienie pójścia w życie za Panem, jakie zostało podjęte w naszym sercu, wprowadza nas w szczęśliwy stan i owocuje wieloma pięknymi przeżyciami. Stoimy

bowiem po stronie Zwycięzcy, który w przyszłości zostanie uznany na tej ziemi w swoim Królestwie i otrzyma od wszystkich należną Mu cześć.

Obydwie strony są prawdziwe. Jest prawdą, że podążanie za Panem przyniesie nam pogardę i zniewagę. Prawdą jest również, że kiedy jawnie przyznajemy się do Niego przed ludźmi, to odczuwamy wtedy w sercu głęboką radość.

Uczniowie doświadczyli na sobie obu tych rzeczy. W pewnej sytuacji, gdy ze względu na swoje wyznanie o Panu Jezusie stanęli przed sądem, czytamy o nich, że *odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego* (Dz. Ap. 5,41). Z kolei apostoł Piotr pisze: *Ale chociażbyście nawet mieli cierpieć dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście* (1. Piotra 3,14). Natomiast apostoł Paweł mógł potwierdzić Tesaloniczanom, że *przyjęli Słowo w wielkim uciśnieniu, z radością Ducha Świętego* (1. Tes. 1,6). Jeśli dzisiaj mało doznajemy tej wzgardy, zazwyczaj wynika to z tego, że jesteśmy niekonsekwentni w otwartym przyznawaniu się do Pana Jezusa. Skutek tego jest taki, że czerpiemy niewiele radości z naśladowania Pana na tej ziemi. Obie te rzeczy, zarówno pogarda i jak i radość, są zasadniczo proporcjonalne.

## ***Ochrzczeni w Jego śmierć***

Drugą ważną prawdą, którą przedstawia nam List do Rzymian 6 jest to, że jesteśmy ochrzczeni w śmierć Pana Jezusa. Ten istotny fakt wiąże się ściśle z grzechem mieszkającym we wnętrzu każdego człowieka. Zrozumienie tej prawdy ma fundamentalne znaczenie.

W każdym człowieku, który rodzi się na tej ziemi, mieszka grzech. Mieszkający w nas grzech stanowi pewne nieugięte prawo zła – jest mocą, która jest w nas obecna i kontroluje wszystkie nasze poczynania. Przejawia się w tym, że z natury tkwi w nas pewna wola ku złemu, wola, która chce dokładnie tego, co jest przeciwne woli Bożej. To złe pragnienie, złe źródło i jego pożądania, zwracające się ku temu, co się nie podoba Bogu, tkwi niestety w *każdym* człowieku. Dlatego również ludzie wierzący nie są tutaj wyjątkiem. Kiedy człowiek przychodzi z wiarą do Pana Jezusa i się do Niego nawraca, nie staje się automatycznie bezgrzeszny. Absolutnie nie, ponieważ grzech pozostaje w nim nadal. To właśnie jest ta nasza stara natura, którą będziemy nosić w sobie aż do momentu, kiedy opuścimy tę ziemię. Dla wielu wierzących uznanie i akceptacja tej prawdy to ogromny problem, zwłaszcza zaś dla tych, którzy znajdują się dopiero na początku drogi wiary. Liczą na

to, że mieszkający w nich dziedziczny grzech zniknie w momencie nawrócenia i doznają głębokiego rozczarowania, odkrywając, że niestety wygląda to całkiem inaczej. Gdy po nawróceniu zauważają, że jednak ciągle zdarza im się zgrzeszyć i postępować wbrew woli Bożej, zaczynają wątpić w autentyczność swojego nawrócenia. Po takich doświadczeniach chcą nawracać się jeszcze raz. Cała historia powtarza się. Grzech jako niezłomne prawo zła wciąż pozostaje w człowieku. Jest on niczym chory pień, z którego wyrastają równie chore gałęzie – wszystkie grzeszne myśli i czyny. Pojawia się wtedy stan zwątpienia i smutku oraz beznadziejnej walki, która jest nam opisana w 7. rozdziale Listu do Rzymian.

Biblia w tej kwestii jest jednak bardzo jednoznaczna. Otóż grzech, który mieszka w nas, nie zostaje usunięty po naszym nawróceniu. Niestety, pozostaje w nas cały czas, tak długo, jak długo jesteśmy w tych ciałach. Mimo to człowiek zostaje przyjęty przez Boga takim, jakim jest w momencie, gdy zwróci się z wiarą do Pana Jezusa i przyjmie Jego dzieło dokonane na krzyżu osobiście dla siebie. Wtedy też otrzymuje od Boga nowe życie, nową naturę, która uzdalnia Go do czynienia woli Bożej. Dopiero wtedy, gdy zaakceptujemy ten fakt poprzez wiarę, możemy być szczęśliwi, nawet



w obliczu smutnej świadomości, że grzech nadal w nas mieszka. Niemniej jednak dla naszego życia wiary jest to bardzo ważny krok, który pozwala nam być spokojnymi, uwolnionymi. Musimy jednak mocno uchwycić się wiarą tego, że nie ma dla nas absolutnie już żadnego potępienia, bez względu na grzech mieszkający w nas, gdyż jesteśmy na wieczność w Chrystusie Jezusie (Rzym. 8,1).

List do Rzymian 6 udziela nam dalszych ważnych wyjaśnień w odniesieniu do tego tematu. Czytamy tam, że człowiek przed nawróceniem nie tylko posiada w sobie grzech, lecz jest także jego niewolnikiem. Mieszkający w człowieku grzech posługuje się swobodnie członkami jego ciała do grzesznych celów. Człowiek staje się niewolnikiem grzechu i z natury musi mu służyć, nie mając mocy, aby się mu przeciwstawić.

W momencie nawrócenia grzech pozostaje w człowieku, ale wierzący nie jest już przez niego zniewolony. Czytamy bowiem: *...Bogu niech będą dzięki, że wy, którzy byliście [w przeszłości] sługami grzechu, przyjęliście ze szczerego serca zarys tej nauki, której zostaliście przekazani. A uwolnieni od grzechu [teraźniejszość], staliście się sługami sprawiedliwości* (w. 17–18). W praktyce oznacza to, że wierzący owszem może

jeszcze zgrzeszyć, ale już NIE MUSI. Ta drobna wyda-  
wałoby się różnica jest w istocie bardzo znacząca. Ty-  
rańska moc grzechu, której człowiek niewierzący – czy  
tego chce, czy nie – jest i musi być poddany, nie działa  
już w życiu człowieka wierzącego z pozycji despotycz-  
nego dyktatora.

Jak to się dzieje, że te więzy niewoli zostają zerwa-  
ne u człowieka wierzącego? Jest to możliwe jedynie  
przez śmierć. Jaką śmierć? – Otóż Pan Jezus umarł za  
grzech na krzyżu i z tym powinniśmy się utożsamić,  
czytamy mianowicie: *Umarłszy bowiem, dla grzechu raz  
na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga* (Rzym. 6,10).  
My umarliśmy<sup>3</sup> wraz z Chrystusem – Bóg mówi nam  
o tym w swoim Słowie. Przez wiarę musimy zaakcepto-  
wać fakt, że teraz jesteśmy umarłymi dla mieszkającego  
w nas grzechu (dla lepszego zrozumienia tematu dobrze  
jest zapoznać się z fragmentem Listu do Rzymian 6,1–  
11). Powinniśmy wyciągnąć z tego praktyczny wniosek

---

<sup>3</sup> Chodzi tutaj o śmierć naszego starego człowieka. Stary człowiek to  
nasza osobowość przed nawróceniem – to wszystko, co czyniliśmy,  
o czym myśleliśmy, żyjąc bez Boga w nieposłuszeństwie przed swo-  
im nawróceniem. Wraz z chwilą nawrócenia staliśmy się nowymi  
ludźmi: *Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworze-  
niem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe* (2. Kor. 5,17;  
przyp. tłum.).

dla naszego życia i uznać siebie za martwych wobec grzechu, który stanowi siłę napędową zła. Nie jesteśmy jej już poddani, gdyż jesteśmy w *Chrystusie*.

Umarły nie reaguje już na zewnętrzne bodźce i wpływy. Można go prowokować, bić i obrażać – nie broni się, nie reaguje. Pan chce, abyśmy właśnie w ten sposób traktowali grzech, gdyż dopiero wtedy możemy rzeczywiście za Nim podążać i być do Niego podobni. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy w naszym codziennym życiu uważamy siebie za umarłych dla grzechu (starej natury). Chciejmy uważnie czytać wypowiedzi Pisma Świętego. W Biblii nie czytamy nigdzie, żebyśmy **grzech (starą naturę)** mieli trzymać w śmierci. Wielu wierzących tak jednak myśli i próbuje zmusić mieszkający w nich grzech, tj. starą, zdeprawowaną naturę do milczenia, tak aby nie zgłaszała już więcej swych grzesznych roszczeń i wcale się w nas nie odzywała. Ale takie postępowanie skazane jest z góry na niepowodzenie. Jest to zacięta walka, którą stacza wielu wierzących, nie osiągając niestety trwałego zwycięstwa. Otóż grzech w nas nigdy nie jest martwy ani nie można go zmusić do milczenia. Wprost przeciwnie, grzech w nas jest ciągle żywy i zawsze będzie dążył do zajęcia władczej, dominującej pozycji w naszym życiu. Pewien wierzący

określił to bardzo trafnie, mówiąc: *Wielu wierzących próbuje nieustannie utopić grzech (starą naturę), niestety zapominając o tym, że grzech potrafi pływać.*

Posłużmy się przykładem. Przyjmijmy, że zostaliśmy przez kogoś niesłusznie oskarżeni. W takich momentach nasza stara natura natychmiast się uaktywnia. – Zaczynamy się bronić, próbując odsunąć od siebie to niesłuszne oskarżenie. Tego rodzaju myśli rodzą się w nas całkiem naturalnie i mimowolnie, zupełnie niezależnie od naszej woli. Powstaje jednak pytanie, co w takiej sytuacji zrobimy, jak potraktujemy kotłujące się w naszej głowie wzburzone myśli i zamiary. Samo pojawienie się takich myśli nie jest jeszcze grzechem. Ale jeśli dopuścimy do siebie myśl o zemście i odegraniu się na kimś przy innej okazji oraz rzeczywiście wprowadzimy to w czyn, to wtedy będzie to już grzechem.

Jeśli zatem będą wypełniać nas tylko takie myśli, jak się zrewanżować i będziemy usilnie szukać ku temu okazji lub pretekstu, to bardzo szybko następstwem tego będzie grzech w słowach i czynach. Kiedy nasze członki oddajemy grzechowi do dyspozycji, wtedy niewątpliwie grzeszymy i nie możemy służyć w takich okolicznościach naszemu Panu. Zanim więc te grzeszne myśli przerodzą się w czyny, możemy szukać

zawsze pomocy u naszego Pana i zwrócić się do Niego, pamiętając: „Jestem martwy, stara natura, ta siła napędowa złego, nie ma nic do powiedzenia w moim życiu i nie będę grzeszył. Panie Jezu, pomóż mi!”.

Właśnie to, co powyżej omówiliśmy, wyrażamy przez chrzest. Kto daje się ochrzcić, daje wyraz tego, że umarł wraz z Chrystusem dla grzechu (starej natury) i od teraz chce urzeczywistniać ten fakt w swoim praktycznym życiu, wkraczając w ślady Pana Jezusa.

Chrzest obrazuje zatem wyłączenie śmierć i nie jest symbolem życia. Naturalnie, nie pomijamy przy tym faktu, że Chrystus zmartwychwstał i teraz żyje. Również i my, skoro umarliśmy z Chrystusem, zostaliśmy z Nim również wzbudzeni z martwych, aby teraz pielgrzymować po tej ziemi w sile nowego życia. Ale sama nauka i symbolika dotycząca chrztu nie wychodzi w swym znaczeniu poza obraz śmierci.

Widzimy zatem bardzo wyraźnie, że pouczenie wynikające z chrztu nie jest ważne tylko dla wierzących, którzy dopiero zamierzają się ochrzcić, lecz także dla tych, którzy już dawno zostali ochrzczeni. Urzeczywistnianie faktu, że umarliśmy wraz z Chrystusem, wymaga nieustannego badania i osądzania siebie samego oraz stałej czujności, których praktykowanie za-

kończy się dopiero wtedy, gdy znajdziemy się u Pana. Wtedy bowiem nie będzie mieszkał w nas już grzech, związany ściśle z naszą starą i złą naturą. Tak długo jednak jak jesteśmy jeszcze na ziemi, powinniśmy pamiętać o tym, że w dniu naszego chrztu uznaliśmy siebie za umarłych dla grzechu. Chciejmy zachować to w naszych sercach.

### ***Przyoblekliście się w Chrystusa***

Pochodzący z 3. rozdziału Listu do Galacjan tytuł tej części naszych rozważań jeszcze bardziej naświetla nam pouczenia Pana Jezusa zawarte w 16. rozdziale Ew. Marka. Mogliśmy już zauważyć, że to wiara zapewnia nam wstęp do nieba, natomiast chrzest odnosi się jedynie do życia na tej ziemi. Ten podwójny aspekt znajdujemy również i w tym fragmencie. W wierszu 26. mowa jest o naszej wierze, czyli o tym, co łączy nas z *niebem*, gdyż przez wiarę staliśmy się synami Bożymi. Synostwo – tak samo, jak bycie dzieckiem Bożym – łączy nas nierozzerwalnie z niebem. Naturalnie, że już na tej ziemi jesteśmy *synami* i *dziećmi Bożymi*, ale będziemy nimi po wieki. Bóg przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa (Efez. 1,5). To jest już nasz wieczny, nieodłączny dział.

W Galacjan 3,27 znajdujemy ten drugi aspekt. Zostaje nam tutaj przedstawione to, co wiąże się bezpośrednio z naszym naśladowaniem Pana Jezusa na tej ziemi. Czytamy w tym wierszu, że będąc ochrzczeni, przyoblekliśmy się w Chrystusa. Otóż nie dotyczy to chwili, w której przyjęliśmy chrzest, lecz odnosi się do całego naszego życia na ziemi. Pójście za Panem na tej ziemi łączy się więc z przyodzianiem się w Chrystusa. Chodzi tutaj o to, aby inni mogli rozpoznać w nas Pana Jezusa – w naszym postępowaniu, usposobieniu, w całym naszym praktycznym życiu. Pojęcie „przyodziania” mówi o tym, co jest widoczne na zewnątrz, zupełnie tak, jak nasze ubranie. Dokładnie tak patrzą na nas ci, którzy nas otaczają: jak się zachowujemy, jak reagujemy i jak postępujemy. Prawdziwe pójście za Panem Jezusem jest życiem w Jego usposobieniu. Być przyodzianym w Chrystusa oznacza więc ukazać Go widzialnie poprzez mowę i czyny. Rozważając to pod tym kątem dostrzegamy, że chrzest jest dowodem potwierdzającym od tego momentu zdecydowany zamiar życia w usposobieniu Chrystusowym.

Zapewne niejednen z nas słyszał już wiele o usposobieniu Pana Jezusa. Co przez to rozumieć? Otóż usposobienie Chrystusa było tym, co ludzie mogli w Nim

widzieć, kiedy jako człowiek żył na tej ziemi. Jednakże to usposobienie wyrażało się zarówno w sposób wewnętrzny, mianowicie poprzez myślenie, jak i zewnętrzny – poprzez postępowanie oraz Jego mowę.

Ten wewnętrzny aspekt jest nam przedstawiony w Liście do Filipian 2,5, gdyż czytamy w tym miejscu: *Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie*. Praktyczny tego wyraz widzimy w życiu samego Pana, czytając Ewangelie. Niemniej jednak i tutaj możemy wyróżnić dwie strony. Pierwszą z nich znajdujemy np. w Ew. Jana 2, gdzie widzimy Pana Jezusa oczyszczającego świątynię. Widać tam bardzo wyraźnie, że Pan zdecydowanie odrzuca wszystko, co jest przeciwne Bogu i Jego woli. Drugą z kolei stronę znajdujemy w Ew. Jana 4, kiedy zmęczony podróżą siada przy studni w Sychar, aby rozmawiać ze wzgardzoną przez ludzi kobietą, objawiając przy tym całą swoją Bożą łaskę, miłość i miłosierdzie. To są właśnie dwie różne strony usposobienia Pana Jezusa, które będą widziane także w nas, gdy wiernie za Nim podążamy. Reasumując, chciejmy konsekwentnie odrzucać z głębi serca to, co nie podoba się Bogu, przejawiając jednocześnie Boże miłosierdzie, którego przedmiotem sami staliśmy się przez działanie łaski Bożej wobec nas.



W 1. Liście Piotra 2 został nam wyraźnie przedstawiony zewnętrzny aspekt usposobienia Pana na przykładzie Jego życia: *Gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady. On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego* (1. Piotra 2,21–22). Tutaj właśnie chodzi o czyny i słowa, które są widoczne na zewnątrz i są następstwem tego, co jest w nas. Pan Jezus chciałby i w tym także być dla nas wzorcem, abyśmy uczyli się od Niego i byli do Niego podobni w naszym postępowaniu.

Aby żyć w Jego usposobieniu, czyli w praktyczny sposób być *przyodzianym w Chrystusa*, musimy mieć Go cały czas przed naszymi oczami. Jakież to ważne, aby zastanawiać się nad tym, jak On żył na tej ziemi ku radości i upodobaniu swego Ojca! Tylko przez rozważanie i oglądanie z wiarą Jego wzniosłej osoby możemy zostać przemienieni w Jego obraz. Dlatego też może nam w tym pomóc uważne czytanie Ewangelii, które w szczególny sposób przedstawiają Jego święte życie na tej ziemi. Bóg dał nam aż cztery inspirowane relacje życia Pana Jezusa; są to właśnie Ewangelie. Ale także w innych miejscach Biblii, jak np. w Starym Testamencie, znajdujemy różnorodne obrazy wskazujące na Pana Jezusa, gdzie na przykładzie wielu różnych

mężów Bożych możemy rozpoznać cechy charakterystyczne dla Jego usposobienia, które jest zawsze godne naśladowania.

### *Umarli dla świata*

W Liście do Kolosan 2 znajdujemy podobną myśl jak w Liście do Rzymian 6, choć nacisk jest położony na coś innego. Mianowicie, w Liście do Rzymian 6 zasadniczą kwestią jest to, że umarliśmy **dla** mieszkającego w nas **grzechu**. W Liście do Kolosan 2 natomiast chodzi przede wszystkim o to, że umarliśmy **dla tego świata**.

W Kolosan 2 jest bowiem mowa o obrzezaniu Chrystusowym, które również jest obrazowym przedstawieniem Jego śmierci na krzyżu. To obrzezanie odnosi się do nas w kontekście naszej relacji z tym światem i oznacza zastosowanie śmierci Pana Jezusa w naszym życiu względem zorganizowanego systemu, jakim jest ten świat. Zostaliśmy bowiem (tj. nasz stary człowiek) pogrzebani wraz z Nim, co wyraziliśmy poprzez chrzest. Werset 20. jasno nam pokazuje, co to oznacza – umarliśmy z Chrystusem dla żywiołów tego świata, czyli nie mamy z nimi już nic wspólnego.

W tym miejscu jesteście konfrontowani z ważną prawdą, która ma bezpośredni związek z chrztem. Po-

przez chrzest wyznajemy, że umarliśmy z Chrystusem i zostaliśmy pogrzebani (nasz stary człowiek). Jeśli chcemy teraz pójść za Panem Jezusem, to możemy urzeczywistnić nasz zamiar tylko wtedy, gdy naprawdę umarliśmy i zostaliśmy pogrzebani, czyli dosłownie przestaliśmy istnieć dla tego świata. Gdy konsekwentnie stajemy po stronie Pana Jezusa w różnych okolicznościach życia na tym świecie, to świat ten spozstrzega, że nie może nas używać do swoich celów. Natomiast wierzący, który łączy się z tym światem i ma z nim społeczność, nie będzie w stanie rzeczywiście pójść za Panem Jezusem. Nie jest możliwe praktykowanie dwóch rzeczy jednocześnie, gdyż jedna postawa automatycznie wyklucza drugą: albo decydujemy się, żeby pójść w tym świecie za Panem Jezusem i sprawiać Jemu radość, albo też obieramy sobie ten świat.

Zadajmy jednak pytanie, czym właściwie jest świat. Co przez to pojęcie należy rozumieć? Naturalnie, że nie chodzi tutaj o otaczający nas świat przyrody (stworzenie), które Bóg powołał do bytu, lecz o coś całkowicie innego. Świat tutaj to zorganizowany ludzki system, który stworzyli ludzie, aby osiągnąć w ten sposób swoje cele, domniemane przyjemności i utracone szczęście – a wszystko to bez Boga. Jego trzon

stanowią ludzie, którzy niestety odrzucają zbawienie w Panu Jezusie, ponieważ sądzą, że Go nie potrzebują. Tak rozumiany świat posiada swój zwodniczy urok, stanowiący dla nas realne niebezpieczeństwo, co możemy widzieć każdego dnia. Ciągłe nas czymś atakuje i coś nam oferuje. W Liście do Kolosan chodziło akurat o wpływ ludzkiej filozofii i religijnej tradycji, co jest aktualne również i dzisiaj dla wierzących. Aby zastosować te prawdy w praktyce, pójdźmy dalej w naszym rozważaniu. Moglibyśmy podzielić dzisiejsze zagrożenia ze strony świata na cztery zasadnicze kategorie:

- niebezpieczeństwa o charakterze obyczajowym,
- niebezpieczeństwa w zakresie politycznym,
- niebezpieczeństwa w zakresie kulturowym,
- niebezpieczeństwa o charakterze religijnym.

Rzeczy tego świata, które mają na nas wpływ oraz ich niemoralność, są nie do pogodzenia z naśladowaniem Pana Jezusa i dobrze to wiemy, a jednak mimo to musimy w tej kwestii wykazywać wiele czujności i ostrożności. Rozpoznanie bowiem jakiegoś zagrożenia nie jest jeszcze równoznaczne z ostaniem się przed jego niszczącym wpływem. Przede wszystkim w takich okolicznościach jesteśmy zobowiązani do praktycznego urzeczywistniania tego, że umarliśmy (nasz

stary człowiek) z Chrystusem. Przypomnijmy sobie w tym momencie przykład Samsona. Choć był bohaterem Bożym, mężem o potężnej sile, to jednak uległ pokusom otaczającego go świata. Cudzoziemskie kobiety (poganki z bałwochwalczego narodu!) przywiodły go do upadku i sprawiły, że Bóg przez długi czas nie był w stanie go w ogóle używać.

Równie potężne i niebezpieczne są zagrożenia ze strony świata politycznego, kulturowego i religijnego. Rozpoznanie tego typu zagrożeń i odpowiednie zareagowanie nie jest rzeczą łatwą. Akurat w tym zakresie szatan bardzo mocno się stara, aby osiągnąć swój cel. Przykładowo, świat przychodzi do nas z propozycją zaangażowania się w działalność charytatywną. Albo też świat polityczny chce nas wciągnąć w sprawy lokalne, działalność samorządową dla dobra gminy lub czysto polityczne np. partie lub związki zawodowe. Może też wyjść nam naprzeciw świat religijny, aby uwikłać nas w dążenie do ustalania ludzkich zasad wiary, zawieranie sojuszy, układów i zjednoczeń. We wszystkich tego typu przypadkach potrzebujemy konsekwentnego zajęcia stanowiska i wyrażenia jednoznacznego „NIE”. Umarliśmy bowiem dla żywiołów tego świata i nie jesteśmy już do dyspozycji dla celów i dążeń otaczającego nas świata, który jest systemem jednoznacznie przeciwnym Bogu.

Także w Liście do Galacjan apostoł Paweł podejmuje tę myśl, a nawet rozwija ją jeszcze nieco dalej, pisząc do nas: *Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata* (Gal. 6,14).

A więc nie tylko my jesteśmy martwi dla tego świata, czyli nie stoimy już do dyspozycji dla jego celów, ale też odwrotnie – świat jest umarły dla nas. Co to właściwie oznacza? Otóż świat nie ma już do nas żadnych praw. Jest to możliwe tylko wtedy, jeśli zdecydowanie i konsekwentnie opowiemy się za Panem Jezusem. Dopiero wtedy świat straci dla nas całkowicie swój urok, moc i wartość. Podsumowując, musimy zacząć urzeczywistniać w naszym życiu obydwa wspomniane aspekty – uznawać świat za martwy dla nas, niemający nam nic do zaoferowania oraz zdecydowanie pójść za Panem Jezusem, umierając dla świata.

Uważny czytelnik Słowa Bożego zauważy, że w Liście do Kolosan 2 chrzest jest związany nie tylko ze śmiercią, ale też z pogrzebem. Czytamy tam słowa: *wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie* (w. 12). Co te słowa mają nam do powiedzenia? Pogrzeb odbywa się zaraz po śmierci. W obrazie umarłego możemy wi-

dzieć kogoś, z kim nie można nawiązać już kontaktu, ale jeszcze można go widzieć lub nawet dotknąć. Lecz jeśli umarli zostaną pogrzebani, całkowicie znikną od tąd z pola widzenia i nie można go już zobaczyć. Ten nader wymowny obraz ma również zastosowanie duchowe, jeśli mówimy o atakach ze strony świata. Często na samym początku naszej drogi wiary z Panem świat przychodzi z tymi samymi propozycjami, z jakimi przychodził przed naszym nawróceniem. Ludzie tego świata nie wiedzą jeszcze o tym, że umarliśmy dla świata. Wtedy właśnie bardzo ważne jest, żeby zdecydowanie powiedzieć „NIE” wszystkim tym sprawom i rzeczom, a przez to dać dowód tego, iż umarliśmy dla systemu tego świata. Nie mamy już teraz nic wspólnego ze stylem, sposobem życia ludzi tego świata, gdyż poszliśmy za Panem Jezusem, którego ten świat nie chciał przyjąć. Jeśli zatem będziemy zajmować wyraźne i zdecydowane stanowisko, to świat zrozumie, że nie ma już nad nami mocy. Stanie się dla niego jasne, że już nie tylko nie żyjemy dla niego, czyli umarliśmy, ale zostaliśmy nawet pogrzebani. Po prostu nie jesteśmy już do dyspozycji tego świata, choć musimy w tym miejscu podkreślić, że pewne pokusy z jego strony przez całe życie będą nas mniej lub bardziej dosięgać.

Podsumowując ten cały rozdział, zauważamy, że apostoł Paweł przedstawia nam następujące prawdy dotyczące chrztu:

- 1) Chrzest mówi o naśladowaniu Pana Jezusa. Przez chrzest urzeczywistniamy nasze zjednoczenie z Panem, który w obecnym czasie pozostaje jako odrzucony.
- 2) Chrzest jest obrazem śmierci. Zostajemy ochrzczeni w śmierć Pana Jezusa. Chrzest mówi o tym, że umarliśmy wraz z Nim.
- 3) Chrzest jest przyodzianiem się w Pana Jezusa. Konsekwencją tego faktu jest pragnienie, aby w praktycznym życiu przejawiać Jego usposobienie.
- 4) Poprzez chrzest zostaliśmy z Nim pogrzebani. Oznacza to, że jesteśmy umarłymi dla żywiołów tego świata.

Może się jednak pojawić pytanie: skąd mam wziąć siłę, aby naśladować mojego Pana? Takich pytań Bóg nigdy nie pozostawia bez odpowiedzi, nawet jeśli nie dotyczą bezpośrednio chrztu. Jest przecież oczywiste, że w sobie nie posiadamy tej siły. Ale to właśnie w mocy Jego zmartwychwstania tkwi moc dla nas. List do Rzymian 6 mówi nam o tym, że odtąd kroczymy



już w sile nowego życia (w. 4) i ta właśnie myśl zostaje powiązana ze zmartwychwstaniem Pana Jezusa i jego mocą. Uważając samych siebie za martwych wobec grzechu, mamy przywilej i praktyczną moc, aby w Chrystusie Jezusie wieść życie ku chwale Bożej.

Także List do Kolosan 2 łączy te dwie myśli i to jeszcze w sposób bardziej bezpośredni. Czytamy bowiem: *Wraz z nim<sup>4</sup> zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym<sup>5</sup> też zostaliście wespół wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych* (w. 12). Posiadamy więc obecnie zmartwychwstałe życie naszego Pana i w ten sposób możemy w mocy Ducha żyć ku Jego chwale i na tej ziemi kroczyć w Jego śladach.

---

<sup>4</sup> chodzi tutaj o osobę Pana Jezusa (przyp. tłum.)

<sup>5</sup> Wyrażenie *w którym* odnosi się do osoby Pana Jezusa, nie natomiast do chrztu, gdyż chrzest jest symbolem tylko śmierci, jak to już wcześniej zostało przedstawione (przyp. tłum.).

## PRZYKŁADY CHRZTÓW Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH

W Księdze Dziejów Apostolskich znajdujemy wiele przykładów ludzi, którzy zostali ochrzczeni i w ten sposób przyłączeni do chrześcijańskiego świadectwa (wyznania) na tej ziemi. W przykładach tych różni ludzie przyznawali się oficjalnie do Pana Jezusa. Chciemy przyjrzeć się czterem z nich i wyciągnąć kilka wniosków pomocnych w rozważaniu naszego tematu:

Dz. Ap. 2,41:

*Ci więc, którzy przyjęli słowo jego<sup>6</sup>, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz.*

Dz. Ap. 8,36–39:

*A gdy tak jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczoney? Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A odpowiadając, rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. I kazał zatrzymać wóz, zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody i ochrzcił go.*

---

<sup>6</sup> W tym miejscu chodzi o apostoła Piotra (przyp. tłum.).

Dz. Ap. 16,33–34:

*Tejże godziny w nocy zabrał ich ze sobą, obmył ich rany, i zaraz został ochrzczony on i wszyscy jego domownicy. I wprowadził ich do swego domu, zastawił stół i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga.*

Dz. Ap. 22,16:

*A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego.*

Można zauważyć, że listy Nowego Testamentu nie zawierają pouczeń na temat samej praktyki chrztu. Ale w Dziejach Apostolskich znajdujemy przykłady, które odsłaniają nam nieco myśli Boga. Nie ma jednakże w tej kwestii konkretnych nakazów czy ograniczeń. Niemniej jednak powyższe przykłady są dla nas pewnymi wytycznymi. Mówiąc zatem o chrzcie, zacznijmy od dwóch zasadniczych stwierdzeń:

- a) W samej czynności chrztu nie ma żadnej ukrytej lub mistycznej mocy, która wpływałaby na tego, kto zostaje chrzczony. Z tego właśnie względu chrzest może się odbyć w bardzo prosty, skromny sposób. Dlatego jeśli przykłada się wielką wagę do zewnętrznej oprawy chrztu, pojawia się niestety niebezpieczeństwo, że stracimy z oczu prawdziwą i zarazem właściwą jego

wymowę. Nie znajdujemy bowiem w Słowie Bożym żadnych podstaw, aby czynić z tego jakąś nadmiernie uroczystą czy wystawną ceremonię w połączeniu przykładowo ze specjalnym ubiorem z tej okazji<sup>7</sup>.

- b) Czynność chrztu zawiera jednakże głębokie, duchowe znaczenie i dlatego powinna się odbywać w sposób godny i stosowny ze względu na Pana.

Jesteśmy wzywani, by postępować w sposób *godny Pana* (Kol. 1,10) i tak samo możemy odnieść to do chrztu. Czynność ta odbywa się przecież przed Panem i dlatego powinna mieć godny charakter i cechować się stosownym zachowaniem. Obraliśmy bowiem

---

<sup>7</sup> Dobrze jest zawsze trzymać się wzorca Pisma Świętego, nawet jeśli nie znajdujemy w nim konkretnych pouczeń czy zaleceń, lecz jedynie praktykę. Odstępstwo od niej zawsze niesie za sobą raczej smutne konsekwencje. Tak też było w przypadku praktyki chrztu. Z pism ojców Kościoła wiemy, że chrzest dość szybko wyewoluował w mistyczny, ponadnaturalny akt, z którym wiązano mnóstwo przesądów oraz zabobonów. Stało się tak przez przesycenie ceremonii chrztu tajemniczą oprawą zewnętrzną, symbolami itd. Przez to stracono z oczu całkowicie jego pierwotne, biblijne znaczenie, wiążąc z nim tajemne moce, odpuszczenie grzechów i wiele innych nieznajdujących w Biblii uzasadnienia skojarzeń i wierzeń (przyp. tłum.).

drogę życia za Panem, co daje nam również powód do radości w naszych sercach, gdyż pałają one teraz wdzięcznością dla Niego.

### ***Chrzest w wodzie***

Chrześcijański chrzest jest czynnością odbywającą się w wodzie. Dostojnik królowej etiopskiej (Dz. Ap. 8) jest dla nas tego przykładem. Czytamy, jak sam mówi: *Oto woda...* Najwidoczniej musiał to być jakiś zbiornik wodny, w którym można było się zanurzyć. W każdym bądź razie nie było to tylko kilka kropel wody, którymi Filip pokropił dostojnika. Zdecydowanie dla przeprowadzenia chrztu potrzebujemy wody i będzie to wtedy zgodne ze Słowem Bożym, jeśli osoba chrzczona zostanie całkowicie zanurzona w wodzie. Przypomnijmy jeszcze raz, że chrzest jest obrazem śmierci i zarazem naszego pogrzebu, a zanurzenie jest tego symbolicznym wyrazem.

### ***Odpowiedzialność za chrzest nie spoczywa na miejscowym zborze***

Jeśli dobrze zrozumieliśmy pouczenia na temat chrztu dane przez Pana oraz przez apostoła Pawła, to wtedy stanie się dla nas jasne, że za chrzest nie ponosi odpo-

wiedzialności miejscowy zbór. Z tego względu księga Dziejów Apostolskich pokazuje nam poprzez przykłady, że chrzest jest sprawą osobistą pomiędzy tym, który się chrzci, a osobą dokonującą chrztu. Chrzest dotyczy osobistego naśladowania Pana Jezusa na tej ziemi i jest w pewnym sensie wejściem do Królestwa Bożego<sup>8</sup>. Na żadnym miejscu w Biblii nie znajdujemy również wzmianki, że miejscowy zbór ponosi odpowiedzialność za chrzest. Zazwyczaj powinny pojedyncze osoby przeprowadzać chrzest i to one wtedy ponoszą osobistą odpowiedzialność za jego dokonanie. Właśnie na przykładzie dostojnika królewskiego i Filipa wyraźnie to oglądamy, bo który zbór miałby wziąć w tej sytuacji na siebie odpowiedzialność?

Chrzest nie stanowi również automatycznego dopuszczenia do Stołu Pańskiego. Są to bowiem całkowicie odrębne sprawy, które nigdzie w Biblii nie są razem wymienione.

---

<sup>8</sup> Z podobieństw o Królestwie Bożym (lub Królestwie Niebios, np. Mat. 13) dowiadujemy się, że jest w nim obecne zarówno dobro, jak i zło, prawdziwi wyznawcy, jak i martwi – pszenica i kąkol. Królestwo Boże w obecnym czasie to nie Kościół, składający się jedynie ze zrodzonych na nowo wierzących i członków ciała Chrystusa, lecz cały obręb chrześcijańskiego wyznania. Znajduje się w nim każdy, kto zewnętrznie przyznaje się do Chrystusa (przyp. tłum.).

Należy też wspomnieć, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby wierzący miejscowego zboru byli obecni przy chrzcie i mogli wyrazić przez to swoją radość. Taka publiczna forma chrztu jest doskonałą okazją, aby złożyć dobre świadectwo i wygłosić Słowo o charakterze ewangelizacyjnym. Dlatego jest rzeczą właściwą, jeśli będą obecni przy tym ludzie niewierzący, jak np. sąsiedzi, znajomi z pracy lub koledzy ze szkoły. Nie zmienia to jednak faktu, że kwestia chrztu jest sprawą osobistą i nie jest związana formalnie w żaden sposób z miejscowym zbozem.

### ***Grupowo czy pojedynczo***

Przykłady ukazane w Dziejach Apostolskich przedstawiają nam różne sposoby przeprowadzania chrztu. W rozdziale drugim tej księgi oglądamy 3000 ludzi, którzy zostali ochrzczeni. Natomiast w rozdziale 8. ukazana nam jest jedna osoba, która zostaje ochrzczone, a z kolei rozdział 16 przedstawia całą rodzinę. Nie jest więc rzeczą niewłaściwą, gdy również w obecnych czasach chrzci się przy jednej okazji więcej wierzących. Trzeba jednakże przyznać, że takich sytuacji, kiedy chrzci się ponad 3000 wierzących osób, już dziś raczej nie spotykamy. Jest jednak możliwe, żeby była to jakaś grupa osób.

Całkowicie właściwym działaniem będzie również ochrzcenie tylko jednej osoby. Chodzi głównie o to, że nie należy czekać z chrztem dla jednej osoby do momentu, aż zbierze się jakaś większa liczba chętnych, żeby dopiero wtedy móc przeprowadzić chrzest. Byłoby też piękną rzeczą i powodem do wielkiej radości, gdyby jakaś cała rodzina przyjęła tego samego dnia chrzest, jak pokazuje nam to przykład ze Słowa Bożego.

### ***Publicznie oraz w domach***

Porównanie różnych biblijnych przykładów pokazuje nam, że chrzty miały zarówno charakter publiczny, jak również i prywatny, czyli odbywały się w domach. Dostojnik królowej Etiopii został ochrzczony w miejscu publicznym (rzeka lub staw). Wspomniane już 3000 osób w Jerozolimie raczej nie mogło zostać ochrzczonych w domu i trzeba przyjąć, że działo się to na oczach również innych osób, a więc chrzest odbył się w miejscu publicznym. Z kolei chrzest z Dziejów Apostolskich 16 miał charakter typowo domowy, prywatny. Apostoł Paweł też najprawdopodobniej został ochrzczony w domu i czy z powodu tego było to mniej wartościowe? Z całą pewnością nie. Każdy rodzaj z wymienionych tutaj sposobów dokonywania



chrztów miał taką samą wartość. Ostatecznie miejsce chrztu jest sprawą pomiędzy osobą przyjmującą chrzest a tym, który dokonuje tego chrztu (tutaj przykład eunucha i Filipa). Biblia też nie określa warunków zewnętrznych i otoczenia, jeśli chodzi o chrzest.

### ***Osobiste pragnienie a nakłanianie***

Postawmy sobie pytanie: czy powinniśmy czekać, aż człowiek wierzący będzie miał pragnienie, aby się ochrzcić, czy też należy namawiać go do tego? Przykłady chrztów z początków chrześcijaństwa pokazują nam, że dopuszczalne są obydwie możliwości. Wspominany już kilkakrotnie eunuch królowej etiopskiej sam wyraził to pragnienie i jakże Filip mógłby mu tego zabronić! A jednak na przykładzie apostoła Pawła widzimy, że został on wezwany, aby się ochrzcić, i to kilka dni po swoim nawróceniu. Również wspomnianych wcześniej 3000 Żydów z *Dziejów Apostolskich* 2 zostało wezwanych przez Piotra, aby przyjęli chrzest.

Obydwie sytuacje są więc możliwe. Naturalnie, jest piękną rzeczą, jeśli młody wierzący ma pragnienie, aby się ochrzcić. Spotykamy jednak czasem wierzących, którzy nie wykazują w ogóle chęci, aby się

ochrzcić. Być może są po prostu z natury bojaźliwi lub wstydliwi i potrzebują zachęty od innych braci i sióstr, aby przyjąć chrzest. Jednakże miejmy to na uwadze, że przyczyny zwlekania mogą być różne.

Absolutnie nieodzowne jest trzymanie się zasady, że nie można dokonać chrztu wobec kogoś, kto nie wyraził osobistej woli, aby zostać ochrzczonym. Biblia jednoznacznie nie uczy nas takiego postępowania.

### ***Radując się jechał dalej swoją drogą...***

Na koniec wymieńmy jeszcze jedno następstwo chrztu. Czytamy, że eunuch jechał dalej swoją drogą w pokoju, a Filipa nie było już z nim. Nie było możliwości, żeby ktoś mógł mu pomóc, poprowadzić go dalej w wierze, a mimo to eunuch jechał swoją drogą z głęboką radością w swym sercu. Zupełnie świadomie uwierzył Temu, o którym wcześniej czytał w Księdze Izajasza i radość mogła teraz wypełniać jego serce. Stróż więzienny (Dz. Ap. 16) również radował się w Bogu i dzielił się tą radością z innymi.

Jeśli w codziennym życiu będziemy urzeczywistniać to, co wyraziliśmy przez chrzest, to wiedźmy o tym, że będziemy podążać naszą osobistą drogą śladami Pana z radością oraz głębokim szczęściem.

Podsumowując ten rozdział, zapamiętajmy, że przykłady pokazane w Dziejach Apostolskich udzielają nam licznych praktycznych wskazówek co do tego, jak przeprowadzić chrzest. Nie znajdujemy jednakże w tym zakresie konkretnych nakazów czy zakazów. Niemniej w tych nakreślonych przez Ducha Świętego granicach możemy dość śmiało się poruszać. Chrzest jest czynnością, która odbywa się w wodzie przez zanurzenie i ma charakter osobisty pomiędzy przyjmującym chrzest a osobą dokonującą chrztu oraz co do zasady nie jest odpowiedzialnością miejscowego zboru.

## CO TERAZ?

Jakie więc wnioski dla naszego praktycznego postępowania wyciągniemy teraz z tego, czego mogliśmy nauczyć się rozważając temat chrztu?

Są trzy możliwości:

- 1) Jeśli ochrzciłeś się przed wieloma laty, to możesz czuć się zachęcony wraz ze mną, aby to, co wyraziliśmy przez chrzest, urzeczywistniać teraz jeszcze intensywniej w naszym życiu. Naśladujmy więc wiernie Pana i kroczy w Jego śladach.
- 2) Chociaż jesteś własnością Pana Jezusa i głęboko wierzysz w to, że jest On twoim Zbawicielem, to jednak

wciąż zwlekasz z chrztem. Być może nie chcesz jeszcze oficjalnie stanąć po stronie odrzuconego Pana. W takim razie pomyśl o tym, że Zbawiciel oddał za ciebie wszystko i wzywa cię do tego, abyś teraz poszedł jawnie za Nim i Go naśladował. Uczynź ten krok i wobec wszystkich przyznaj się do Niego.

Być może sądzisz, że jeszcze zbyt mało rozumiesz z tego, co zostaje wyrażone przez chrzest. Nie daj się jednak zwieść myśli, że jest to przeciwwskazaniem do chrztu. Mało jest chrześcijan, którzy w momencie swego chrztu dogłębnie rozumieli, z czym wiąże się chrzest i co on oznacza. Jednak jeśli masz to pragnienie, aby pójść za swoim Zbawicielem i przyznać się do Niego, to nic nie stoi na przeszkodzie, abyś to uczynił i przyjął chrzest.

- 3) Jeśli jeszcze nie przyjąłeś Pana Jezusa jako swego Zbawiciela, musisz wiedzieć, że chrzest zupełnie nic ci nie da. Chrzest nie wprowadzi cię do nieba ani cię nie odmieni. Dlatego najpierw przyjmij Pana Jezusa, wyznając Jemu swoją winę. Nie spocznij, dopóki nie będziesz miał pewności, że przez wiarę w Pana Jezusa masz miejsce w niebie. Dopiero wtedy, gdy w Niego uwierzysz, możesz i powinienes prawdziwie pójść za Nim.



Część 2

# ŁAMANIE CHLEBA



# SPIS TREŚCI

## CZĘŚĆ II ŁAMANIE CHLEBA

|   |     |
|---|-----|
| WPROWADZENIE .....                                  | 73  |
| WIDZIALNE SYMBOLE (ZNAKI) .....                     | 75  |
| ŁAMANIE CHLEBA .....                                | 78  |
| <i>ŁAMANIE CHLEBA NIE ZBAWIA</i> .....              | 78  |
| <i>ŁAMANIE CHLEBA W NOWYM TESTAMENCIE</i> .....     | 81  |
| <i>DWA RÓŻNE ASPEKTY</i> .....                      | 85  |
| <i>CHLEB I WINO</i> .....                           | 90  |
| <i>STÓŁ PAŃSKI</i> .....                            | 93  |
| PYTANIE 1: DLACZEGO ŁAMIEMY CHLEB? .....            | 96  |
| ODPOWIEDŹ PIERWSZA: WEZWANIE PANA .....             | 96  |
| ODPOWIEDŹ DRUGA: SPOŁECZNOŚĆ Z PANEM .....          | 99  |
| ODPOWIEDŹ TRZECIA: SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZY SOBĄ .....    | 101 |
| ODPOWIEDŹ CZWARTA: OGŁASZANIE JEGO ŚMIERCI .....    | 104 |
| PYTANIE 2: GDZIE ŁAMIEMY CHLEB? .....               | 108 |
| W MIEJSCOWYM ZGROMADZENIU .....                     | 108 |
| WSKAZÓWKI ZE STAREGO TESTAMENTU .....               | 112 |
| WSKAZÓWKI Z NOWEGO TESTAMENTU .....                 | 115 |
| PYTANIE 3: CO CZYNIMY PODCZAS ŁAMANIA CHLEBA? ..... | 117 |
| <i>ŻADNEJ LITURGII</i> .....                        | 117 |
| <i>SŁUŻBA DLA BOGA</i> .....                        | 118 |
| <i>DZIĘKCZYNIENIE</i> .....                         | 121 |
| <i>NA JEGO PAMIĄTKĘ</i> .....                       | 123 |
| <i>OGŁASZANIE JEGO ŚMIERCI</i> .....                | 124 |
| <i>JEŚĆ I PIĆ</i> .....                             | 126 |
| <i>ŻADNEGO ŚWIĘTOWANIA</i> .....                    | 128 |



|  |     |
|--|-----|
| PYTANIE 4: KIEDY ŁAMIEMY CHLEB? .....                            | 131 |
| PRAKTYKA PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN .....                            | 131 |
| WSKAZÓWKI Z LISTÓW NOWEGO TESTAMENTU .....                       | 132 |
| DLACZEGO W NIEDZIELĘ? .....                                      | 134 |
| PYTANIE 5: KTO MOŻE BRAĆ UDZIAŁ W ŁAMANIU CHLEBA? .              | 139 |
| WŁASNOŚĆ PANA .....  | 140 |
| ODPOWIEDZIALNOŚĆ, KTÓRA ZOSTAŁA NAM<br>PRZEKAZANA .....          | 143 |
| PRZYKŁAD ZE STAREGO TESTAMENTU .....                             | 147 |
| BIBLIJNE KRYTERIA .....  | 148 |
| PIERWSZY WARUNEK: NOWE ŻYCIE .....                               | 148 |
| DRUGI WARUNEK: CZYSTOŚĆ W POSTĘPOWANIU .....                     | 151 |
| TRZECI WARUNEK: CZYSTOŚĆ GŁOSZONEJ NAUKI .....                   | 154 |
| CZWARTY WARUNEK: ŻADNYCH NIECZYSTYCH<br>RELACJI DUCHOWYCH .....  | 156 |
| POUCZENIA W NOWYM TESTAMENCIE .....                              | 157 |
| POUCZENIA W STARYM TESTAMENCIE .....                             | 161 |
| DWA PRAKTYCZNE PYTANIA .....                                     | 164 |
| PYTANIE 6: JAK MAMY SIĘ ZACHOWYWAĆ PRZY<br>ŁAMANIU CHLEBA? ..... | 169 |
| GODNIE .....   | 170 |
| KAŻDY NIECH SAMEGO SIEBIE DOŚWIADCZA .....                       | 172 |
| PYTANIE 7: DO KIEDY ŁAMIEMY CHLEB? .....                         | 179 |
| PYTANIE NA ZAKOŃCZENIE .....                                     | 183 |

## WPROWADZENIE

Każdy chrześcijanin, który przyjął z wiarą Pana Jezusa i teraz chce żyć z Nim, czytając Biblię i rozmawiając z innymi wierzącymi zetknie się dosyć szybko z dwoma kwestiami, nad którymi wcześniej czy później będzie musiał się zastanowić. Po pierwsze chodzi tutaj o chrzest, a po drugie o łamanie chleba.

Chrześcijanie, którzy chcą iść za Panem Jezusem, przyjmują chrzest. Dlaczego to robią? Co przez to wyrażają? Jakie znaczenie przywiązuje Biblia do chrztu? Tego typu pytania pojawiają się nieodzwrotnie, jeśli jeszcze nie jesteśmy ochrzczeni. Pytania te mogą się pojawiać nawet wtedy, jeśli już od dawna jesteśmy ochrzczeni. W tej książeczce chcielibyśmy zastanowić się nad nimi oraz odpowiedzieć sobie, jakie konsekwencje niesie ze sobą chrzest i co to znaczy być ochrzczoneym.

Drugą ważną kwestią w życiu chrześcijanina jest łamanie chleba. Co niedzielę wielu chrześcijan na tej ziemi łamie chleb, rozmyślając o Panu Jezusie, który

dokonał swego dzieła na krzyżu. Także w tym temacie pojawia się wiele kontrowersji, które na podstawie Biblii będziemy chcieli wyjaśnić.

## WIDZIALNE SYMBOLE (ZNAKI)

Okres chrześcijaństwa, w którym obecnie żyjemy, różni się znacząco od czasu zakonu. Obecny czas bowiem charakteryzują w porównaniu z zakonem rzeczy niewidzialne, zaś zakon – rzeczy widzialne. Błogosławieństwa chrześcijańskie są również duchowego rodzaju i nie opierają się na materialnych wartościach, jak było to w Starym Testamencie. Teraz żyjemy mianowicie przez *wiarę*, nie natomiast w *oglądaniu*. Owszem, Bóg daruje również i w tym czasie pewne materialne błogosławieństwa, ale nasze właściwe i typowe błogosławieństwa są właśnie duchowego rodzaju. Jesteśmy obecnie ubłogosławieni *w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios* (Efez. 1,3). Duchowe błogosławieństwa są takimi, których nie można uchwycić rękoma i oglądać oczyma, lecz można zażywać je tylko swoim sercem przez *wiarę*.

A jednak w obecnym okresie chrześcijaństwa Bóg daje nam dwa widzialne znaki, które możemy oglądać naszymi oczyma. Pierwszym z nich jest chrzest, a drugim łamanie chleba. Jak wspaniały jest nasz Bóg,

że daje nam coś, co jesteśmy w stanie zrozumieć! W pierwszym przypadku potrzebna jest *woda*, która jest używana do chrztu, a w drugim *chleb i wino* – jako znaki przypominające nam o śmierci Pana. Są to rzeczy nam dobrze znane, stąd też sens tych symboli jest możliwy do zrozumienia.

Obydwa te widzialne symbole, czyli chrzest i łamanie chleba, mówią o śmierci. Chrzest mówi nam o śmierci Pana Jezusa za nas, z którym możemy się zjednoczyć (zidentyfikować). Łamanie chleba przypomina nam każdego pierwszego dnia tygodnia również o śmierci Pana. On oddał za nas swoje życie, abyśmy ze śmierci mogli przejść do życia. Co więcej, te dwie widzialne czynności mają tę cechę wspólną, że nie ma w nich żadnej ukrytej tajemnej mocy. Sama czynność związana z chrztem (zanurzenie) oraz łamaniem chleba (spożywanie chleba i picie z kielicha) ma charakter zewnętrzny i taką pozostaje, nie dokonując w nas żadnych wewnętrznych przeobrażeń. Mianowicie, ani przez chrzest, ani przez łamanie chleba nie stajemy się nowymi ludźmi. Otóż żaden człowiek nie pójdzie do nieba z tego tylko powodu, że dał się ochrzcić albo w swoim życiu brał udział w łamaniu chleba. Absolutnie nie, dlatego właśnie te dwie zewnętrzne czynności

są jedynie widzialnymi znakami, które jednak mają swoje głębokie, duchowe znaczenie.

Obok cech wspólnych, które powyżej wymieniliśmy, chrzest i łamanie chleba różnią się od siebie.

Dwie podstawowe różnice to:

- Chrzest jest czynnością *jednorazową* i odbywa się zazwyczaj na początku naszej drogi wiary w naśladowaniu Pana. Łamanie chleba natomiast jest czynnością powtarzalną. Tak, jak pierwsi chrześcijanie, możemy to czynić pierwszego dnia tygodnia, w niedzielę, wspominając naszego Pana.
- Chrzest dotyczy nas *osobiście*. Zatem chodzi tutaj o nasze osobiste naśladownictwo i chodzenie za Panem, który został odrzucony przez ten świat. Łamanie chleba natomiast dotyczy naszego *wspólnego* pielgrzymowania jako dzieci Bożych. Oczywiście, łamanie chleba ma też wymiar indywidualny (1. Kor. 11). Natomiast prawdą jest, że chleb łamiemy z innymi wierzącymi, a nie sami w domu, dlatego łamanie chleba jest naszą *wspólną* sprawą. Chrzest natomiast pozostaje sprawą indywidualną, o której każdy wierzący *osobiście* musi zdecydować.

## ŁAMANIE CHLEBA

Łamanie chleba jest obok chrztu drugim widzialnym aktem w życiu wiary chrześcijanina. Wierzący w pierwszy dzień tygodnia zgromadzają się razem do imienia Pana Jezusa, aby zgodnie z pouczeniami Słowa Bożego spożywać wspólnie z jednego chleba oraz pić z kielicha. W chrześcijaństwie łamanie chleba często nazywane jest wieczerzą. Określenie to ma swoje źródło w tym, że Pan Jezus ustanowił tę wieczerzę właśnie wieczorem (Ew. Mat. 26,20) i rzeczywiście była ona obchodzona przez pierwszych chrześcijan również wieczorem. Nowy Testament nazywa to wydarzenie „Wieczerzą Pańską” (1. Kor. 11,20) lub też „łamanie chleba” (Dz. Ap. 2,47; 20,7). Ścisłe związane z „łaniem chleba” jest również zagadnienie „stołu Pańskiego” (1. Kor. 10,21).

### ***Łamanie chleba nie zbawia***

Na wstępie trzeba zaprzeczyć dość rozpowszechnionemu pogładowi, że jedzenie chleba i picie z kielicha jest środkiem zbawienia grzesznika. Wyraźnie podkreślmy, iż ta czynność nie jest absolutnie żadnym sakramentem dającym życie wieczne i zbawienie. Sama w sobie nie sprawia ona żadnej wewnętrznej przemiana-

ny w człowieku, który bierze w niej udział. Łamanie chleba i picie z kielicha nie jest też tajemniczym rytuałem, który ma moc udzielić człowiekowi czegoś ponadnaturalnego. Owszem, są w tym zawarte duchowe znaczenia (symbole), o których jeszcze będziemy mówić, ale podkreślmy raz jeszcze, że na skutek tej czynności nie następuje jakakolwiek duchowa przemiana w człowieku, który łamie chleb i pije z kielicha.

Fundamentem tej błędnej teorii Wieczery Pańskiej stały się niewłaściwie zrozumiane słowa samego Pana Jezusa z Ewangelii Jana 6, gdzie zwraca się On do Żydów: *...Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny...* (Jana 6,53–54). Kontekst tego fragmentu Słowa Bożego jasno pokazuje, że nie chodzi tutaj w ogóle o Wieczerzę Pańską, gdyż nie była ona jeszcze wtedy wcale ustanowiona. Rzeczywiście, Pan Jezus mówi w przytoczonych wersetach o swoim ciele i swojej krwi, ale to wcale nie oznacza, że te słowa odnoszą się do Wieczery Pańskiej. Otóż Pan Jezus mówi tutaj o tym, że ludzie powinni osobiście utożsamić się z Nim i Jego dziełem na krzyżu, kiedy oddał On swoje życie. Wy-



mienione przez Pana ciało i krew wskazują właśnie na Jego śmierć (por. Łuk. 22,19–20). Natomiast jedzenie i picie obrazują tutaj złączenie się i społeczność (por. Mat. 24,48–49)<sup>9</sup>. Poza tym „jeść Jego ciało” i „pić Jego krew” oznacza właśnie – przez złączenie się z Panem – otrzymanie życia wiecznego oraz poprzez społeczność z Nim odżywianie tego życia (Jana 6,56–57).

Również wypowiedź Pana Jezusa z Ewangelii Mateusza 26, gdy ustanawiał On wieczerzę swoim uczniom, może być czasami niewłaściwie rozumiana. Czytamy tam: *Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów* (Mat. 26,27–28). Czytając uważnie te wersety możemy zauważyć, że przebaczenia grzechów nie otrzymujemy przez picie z kielicha, lecz przez to, co ten kielich symbolizuje, czyli przez krew Zbawiciela. Tylko wiara w przelaną krew Pana Jezusa na krzyżu może sprawić wewnętrzną przemianę w człowieku i jedynie jest w stanie dać przebaczenie grzechów, zbawienie i pokój z Bogiem.

---

<sup>9</sup> W kontekście „jedzenia i picia” i wynikającej z tego społeczności, możemy jako przykład podać również 1. Kor. 10,16. Przypis od tłumacza.

Nauka Pana Jezusa jest całkowicie zgodna z pouczeniami, których udziela nam w wielu miejscach Nowy Testament.

### ***Łamanie chleba w Nowym Testamencie***

Analogicznie do chrztu, również i łamanie chleba zostało przedstawione w Nowym Testamencie według tego samego schematu. A mianowicie, Ewangelie pokazują nam ustanowienie Wieczery, następnie Dzieje Apostolskie ukazują pierwszych chrześcijan zgromadzających się na łamanie chleba, natomiast 1 List do Koryntian udziela nam szczegółowych pouczeń w tym temacie.

- 1) W Ewangeljach znajdujemy więc ustanowienie Wieczery przez samego Pana Jezusa. Trzy pierwsze Ewangelie przekazują nam to ustanowienie, przy czym Łukasz najwyraźniej podkreśla różnicę pomiędzy Paschą a Wieczerzą Pańską. Skoro Pan Jezus osobiście ustanowił tę Wieczerzę i mówi nam o tym aż trzy Ewangelie, oznacza to, że jest to ważne i Bóg przez swoje Słowo chce zwrócić naszą uwagę na ten temat.
- 2) Dzieje Apostolskie pokazują nam z kolei, że już pierwsi chrześcijanie zgromadzali się na łama-

nie chleba. W rozdziale 2 czytamy, że uczniowie trwali w tym (w. 42) i czynili to nawet codziennie (w. 46). Później stało się to zwyczajem, aby łamać chleb pierwszego dnia tygodnia (por. Dz. Ap. 20,7).

- 3) W 1 Liście do Koryntian apostoł Paweł kierowany przez Ducha Świętego objaśnia Koryntianom, jak głębokie i duchowe znaczenie niesie ze sobą łamanie chleba. Znamienne jest to, że akurat w tym liście jest mowa na ten temat. Otóż właśnie w tym liście poruszony jest problem porządku w zborze, w miejscowym zgromadzeniu, a także naszego wspólnego życia, społeczności ze sobą jako chrześcijan (1. Kor. 1,2). Łamanie chleba nie ma związku, jak to było w przypadku chrztu, z naszym osobistym naśladownictwem Pana, lecz ze wspólnotą, z naszą społecznością z innymi.

Zanim jednak przejdziemy dalej, zacytujmy kilka miejsc biblijnych istotnych dla naszego rozważania:

- a) Łukasza 22,19–20:

*I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było*

*po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa.*

b) *Dzieje Apostolskie 2,42:*

*I trwali w nauce apostołskiej i we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwach.*

c) *1. Koryntian 10,14–22:*

*Przeto, najmilsi moi, uciekajcie od bałwochwaltwa. Przemawiam jak do rozsądnych: Rozsądźcie sami, co mówię. Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba. Patrzcie na Izraela według ciała; czyż ci, którzy spożywają ofiary, nie są uczestnikami ołtarza? Cóż tedy chcę powiedzieć? Czy to, że mięso składane w ofierze bałwanom, jest czymś więcej niż mięsem? Albo że bożek jest czymś więcej niż bałwanem? Nie, chcę powiedzieć, że to, co składają w ofierze, ofiarują demonom, a nie Bogu; ja zaś nie chcę, abyście mieli społeczność z demonami.*

*Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha demonów; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu demonów. Albo czy chcemy Pana pobudzać do gniewu? Czyśmy mocniejsi od niego?*

d) 1. Koryntian 11,20–30:

*Wy tedy, gdy się schodzicie w zborze, nie spożywacie w sposób należyty Wieczery Pańskiej; Każdy bowiem zabiera się niezwłocznie do spożycia własnej wieczerzy i skutek jest taki, że jeden jest głodny, a drugi pijany. Czy nie macie domów, aby jeść i pić? Albo czy zborem Bożym gardzicie i poniewieracie tymi, którzy nic nie mają? Co mam wam powiedzieć? Czy mam was pochwalić? Nie, za to was nie pochwalam. Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, A podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie. Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło.*

## *Dwa różne aspekty*

Z całą pewnością nie jest przypadkiem, że apostoł Paweł nie mówi o łamaniu chleba tylko raz w Liście do Koryntian, ale aż dwukrotnie. Porównanie obydwu tych fragmentów pozwala dostrzec dwa różne aspekty łamania chleba. Nie powinniśmy tego przeoczyć, gdyż jest to bardzo ważne. A mianowicie, w 1. Koryntian 10 chodzi o **stół Pański**, natomiast w rozdziale 11 tego listu mowa jest o **Wieczery Pańskiej**. Choć tematem wspólnym obydwu tych rozdziałów jest łamanie chleba, to Duch Święty chciałby pokazać nam dwa różne aspekty tego zagadnienia, które powinniśmy rozróżniać, jednocześnie nie oddzielając ich od siebie jako osobnych, samodzielnych fragmentów.

Obydwa aspekty mówią nam zarówno o przywilejach, jak i o błogosławieństwach wynikających z łamania chleba, co jest nieodzownie związane z naszą odpowiedzialnością. Skupmy się teraz na pierwszym aspekcie, a mianowicie na „stole Pańskim”. Określenie „**stół**” w Słowie Bożym wskazuje najczęściej na społeczność, przy stole bowiem z innymi osobami wspólnie spożywamy posiłek. Ten aspekt przedstawia nam właśnie 1. Koryntian 10 rozdział, w którym tematem jest właśnie społeczność. Biorąc udział w łamaniu chleba mamy

społeczność z naszym Panem, ale również społeczność pomiędzy sobą. Jest to jedno z największych błogosławieństw i przywilejów, w których możemy mieć udział jako chrześcijanie. Przy stole mamy zatem ze sobą społeczność i wyrażamy ją poprzez łamanie chleba – w tym celu również się zgromadzamy.

Drugi aspekt, czyli Wieczerza Pańska, również ukazuje nasze wspólne błogosławieństwa, jednak przede wszystkim nasze osobiste błogosławieństwa. Kto bowiem zgromadza się, aby łamać chleb i pić z kielicha, przypomina sobie śmierć Pana i tym samym ją ogłasza<sup>10</sup>, czyniąc to na Jego pamiątkę. Gdy Bóg błogosławi swoje dzieci, to czyni to ukazując nam jednocześnie naszą odpowiedzialność. Tę zasadę bardzo często znajdujemy w Biblii, także i tutaj, w 1. Koryntian 10 i 11, gdzie obok błogosławieństwa jest również odpowiedzialność, co zostało wyrażone poprzez słowo „Pan”. Nie jest to bowiem „stół Chrystusa” ani „Wieczerza Chrystusa”, lecz **„stół Pański”** i **„Wieczerza Pańska”**. Jeśli więc rozważamy temat łamania

---

<sup>10</sup> Znaczenie słowa „zwiastujecie” użytego w 1. Kor.11,26 w języku greckim jest następujące: obwieszczać, doniosłe ogłaszać, rozgłaszać, głosić, zapowiadać, zwiastować np. ewangelię (1. Kor. 9,14). Ch. Briem., „Słownik Nowego Testamentu”, s. 489.

chleba, to nie możemy skupiać się jedynie na naszych przywilejach, jakkolwiek wspaniałe by one nie były, lecz pamiętać również, że wiąże się z nimi pewna odpowiedzialność.

Odpowiedzialność ta, podobnie jak przywileje związane z łamaniem chleba, posiada dwie strony. W 1. Liście do Koryntian 10 mowa jest o społeczności oraz o tym, że wszyscy wierzący stanowią **razem** jedno ciało. Nasuwa się zatem pytanie: z **kim** łamiemy chleb? Odpowiedź nie jest pozostawiona pojedynczemu wierzącemu, lecz wszystkim w danym zborze – to jest właśnie wyraz wspólnej, zbiorowej odpowiedzialności.

Natomiast w 11 rozdziale tego samego listu chodzi już o stronę osobistą. Niemniej również i tutaj pojawia się pytanie: w **jaki sposób** spożywam Wieczerzę Pańską? Tak samo i w tym osobiste błogosławieństwo wiąże się z osobistą odpowiedzialnością. Z tego względu apostoł Paweł wzywa Koryntian: *Każdy niech bada samego siebie* (1. Kor. 11,28).

Ze względu na to, iż ten temat jest tak ważny, podsumujmy jeszcze raz nasze rozważanie. Łamanie chleba ma dwa aspekty, których nie powinniśmy od siebie oddzielać, ale powinniśmy je rozróżnić:



1. Aspekt *wspólny*, czyli **stół Pański**, zgodnie z 1. Koryntian 10 jest wyrazem tego, czym jesteśmy jako wierzący, a więc jednym ciałem. Łamiąc chleb właśnie to wyrażamy, mając społeczność między sobą. Jest to niewątpliwie błogosławieństwo, ale i związana z tym wspólna odpowiedzialność. Wszyscy bierzemy udział w łamaniu chleba i piciu z kielicha, przez co wyrażamy jedność ciała Chrystusowego. Chleb ten symbolizuje wszystkich odkupionych, którzy są własnością Pana, również i tych, którzy tego chleba z nami nie łamią – zgodnie z zasadą o jedności ciała Chrystusowego. Czytamy w tym rozdziale następujące słowa: *Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy (...), chleb, który łamiemy* (1. Kor. 10,16) oraz dalej: *...my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba*<sup>11</sup> (1. Kor. 10,17). Myśląc o naszej odpowiedzialności związanej ze społecznością, pojawia się pytanie: z kim wolno nam łamać chleb?

---

<sup>11</sup> Nie chodzi o to, że musi to być jeden bochenek, ponieważ ze względu na ilość uczestników np. w czasie konferencji lub w dużym zbiorze, może być konieczne użycie kilku bochenków. Niemniej jest to wciąż *jeden chleb*. Przypis od tłumacza.

2. Aspekt *osobisty* zgodnie z 11 rozdziałem Listu do Koryntian mówiącym o Wieczerzy Pańskiej, dotyczy już konkretnie pojedynczego wierzącego, który w czasie łamania chleba i picia z kielicha opowiada śmierć Pańską. Każdy z nas wtedy rozmyśla o Panu, Jego cierpieniach i śmierci na krzyżu. Z tym osobistym przywilejem związana jest także osobista odpowiedzialność, czyli w jakim stanie duchowym jesteśmy spożywając chleb i pijąc z kielicha – czy czynimy to godnie czy też niegodnie<sup>12</sup>. A więc jest to równie ważna kwestia, dotyczy ona jednak naszego osobistego stanu duchowego i nastawienia, w jakim się znajdujemy, co bezpośrednio wiąże się też z osądzaniem samego siebie.

Mimo tego, co powiedzieliśmy o aspekcie *osobistym* i *wspólnym* łamania chleba, ogólnie rzecz biorąc jest to nasza wspólna odpowiedzialność, gdyż chleb łamiemy i pijemy z kielicha zawsze wspólnie, a nie

---

<sup>12</sup> Mój stan duchowy jest niewłaściwy przykładowo z powodu nieosądzonych grzechów, obojętności podczas wieczerzy, gniewu wobec brata lub siostry. Wierzący jest jednak zawsze godny według swego stanowiska, które ma w Chrystusie przed Bogiem (Hebr. 10,14). Przypis od tłumacza.

sami, na przykład w domu. Zapamiętajmy, że zarówno **stół Pański**, jak i **Wieczerza Pańska**, dotyczą jednej i tej samej rzeczy – nie są oddzielnymi tematami, lecz jedynie dwoma różnymi aspektami tego, co Pan nam nakazał, abyśmy czynili na Jego pamiątkę.

### ***Chleb i wino***

Wieczerza Pańska składa się z dwóch elementów – z chleba i z wina. Tak ustanowił Pan Jezus swoim uczniom i obydwie elementy znajdujemy również w 1. Liście do Koryntian rozdział 10 i 11. Są to symbole, ale o głębokim znaczeniu. Co one oznaczają, objaśniają nam słowa Pana Jezusa:

- a) Chleb: *I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje...* (Łuk. 22,19). A zatem chleb jest symbolem oddanego na śmierć ciała Pana Jezusa. On był bowiem gotów wycierpieć za nas męczeńską śmierć i o tym właśnie myślimy, gdy mamy przed sobą chleb.
- b) Wino: *Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa* (Łuk. 22,20). Kielich z kolei wskazuje nam na krew Pana Jezusa, któ-

ra mówiąc obrazowo, została przelana na krzyżu Golgoty<sup>13</sup>. Możemy także przez ten symbol rozumieć oddanie życia przez Pana Jezusa. We krwi bowiem jest życie człowieka (3. Mojż. 17.11; 1. Mojż. 9,5), i dlatego krew wskazuje nam na duszę człowieka, czyli życie, które Pan oddał na śmierć.

O krwi czytamy zarówno w Ew. Łukasza 22, jak i w 1. Liście do Koryntian 11. W obydwu fragmentach łączy się ona z nowym przymierzem. Nie oznacza to jednak, że nowe przymierze jest zawierane z wierzącymi czasu łaski. Z Księgi Jeremiasza 31,31 dowiadujemy się, że nowe przymierze zostanie zawarte w przyszłości z domem izraelskim. Bóg nie zawarł więc z nami, chrześcijanami, nowego przymierza, lecz możemy znać Go teraz jako Ojca, a to jest coś o wiele wspanialszego. Niemniej przelana krew Pana na krzyżu, czyli oddane Jego życie, jest podstawą również i dla nowego przymierza z Izraelem. Mimo to błogosławieństwa wynikające z nowego przymierza są także

---

<sup>13</sup> Nie chodzi tutaj jednak o krew, która faktycznie płynęła z ran świętego ciała Pana Jezusa na skutek zadanych Mu cierpień ani też o krew, która wypłynęła z boku ciała Pana wraz z wodą po przebiściu włócznią przez rzymskiego żołnierza (Jan 19,34). Przypis od tłumacza.

naszymi błogosławieństwami. My mamy już bowiem udział w skutkach tego przymierza (2. Kor. 3,6). Dlatego właśnie Pan Jezus wspomina o tym przy ustanowieniu Wieczerzy.

W dziesiątym i jedenastym rozdziale 1. Listu do Koryntian zostaje potwierdzone znaczenie tych symboli. W pouczeniach na temat stołu Pańskiego (10 rozdział) znajdujemy jeszcze jedno znaczenie chleba. Otóż chleb nie przypomina nam jedynie o ciele Pana oddanym na śmierć, ale również pozwala nam równocześnie pomyśleć o wspaniałym wyniku dzieła Pańskiego na krzyżu, jakim jest jedność wszystkich wierzących. Właśnie w tym chlebie oglądamy tę jedność, gdyż wierzący stanowią jedno ciało, którego głową jest Chrystus. Czytamy również: *Ponieważ jest jeden chleb, my ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba* (1. Kor. 10,17).

Podkreślmy to jeszcze raz, że chleb i wino są symbolami i nie zmieniają one swojej postaci, kiedy są spożywane. Symbole te również nie dokonują żadnej przemiany w tym, który je spożywa czy pije. Gdy więc Pan Jezus wypowiada słowa: *To jest ciało moje* oraz *...to nowe przymierze we krwi mojej*, to w tym momencie chleb nie staje się Jego ciałem oraz wino nie staje

się Jego krwią. A zatem są to jedynie symbole, ponieważ chleb symbolizuje Jego ciało, a wino jest symbolem Jego krwi.

### ***Stół Pański***

Jeszcze kilka słów odnośnie stołu Pańskiego. To wyrażenie jest użyte w Nowym Testamencie tylko w 1. Liście do Koryntian w rozdziale 10. Oczywiście mówiąc o stole w tym kontekście nie mamy na myśli jakiegoś przedmiotu, nawet jeśli chleb i wino stawia się na stole, ale raczej **zasady**, które są z tym związane. Te zasady mówią nam o wspólnych przywilejach, ale i o wspólnej odpowiedzialności. Aby to lepiej zrozumieć, posłużymy się przykładem z życia codziennego. Pewna rodzina, w której jest kilkoro dzieci, ma swoje zasady dotyczące spożywania posiłków. Przed każdym posiłkiem jest modlitwa, natomiast po posiłku również modlitwa oraz czytanie i krótkie rozważanie Słowa Bożego. Dzieci są zobowiązane, aby w tym czasie pozostać przy stole. Te zasady w tej rodzinie pozostają niezienne bez względu na to, czy posiłek jest spożywany w kuchni, czy pokoju dziennym, czy choćby w ogrodzie. Nawet jeśli ktoś ich wówczas odwiedzi, te zasady się nie zmieniają.

Przenosząc to teraz na sferę duchową – mówiąc o stole Pańskim, również chodzi tu o zasady, które, jak już zauważyliśmy, są niezmiennie, bez względu na miejsce zgromadzania się wierzących, aby opowiadać śmierć Pańską. Czyż tak nie jest?

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszego przekładu i zastanówmy się: kto ustala w tej rodzinie zasady zachowania się przy stole? Oczywiście są to rodzice, względnie ojciec jako głowa tej rodziny i domu. Żaden z gości nie odważyłby się lekceważyć tych zasad i nie zacząłby wprowadzać własnych!

Pomyślmy zatem: kto ustala zasady stołu Pańskiego? Odpowiedź wydaje się prosta: jest to Pan. To nie my, ludzie, decydujemy o zasadach postępowania i zachowania się przy Jego stole, gdyż jest to, jak sama nazwa wskazuje, Stół Pański i tylko Pan ma do niego prawa. A gdzie znajdziemy te zasady? Tylko i wyłącznie w Słowie Bożym.

Podsumujmy to, co dotychczas rozważyliśmy.

Pan Jezus osobiście ustanowił wieczerzę dla swoich uczniów. Chleb i wino są znakami Jego śmierci i przypominają nam o Jego ciele, które oddał na śmierć oraz o Jego krwi, czyli życiu, które dla nas poświęcił. Łamanie chleba ma dwa zasadnicze aspekty. Aspekt osobisty – ogłaszamy Jego śmierć oraz aspekt wspólny – dajemy przez to wyraz społeczności z Nim oraz pomiędzy sobą.

Obydwa aspekty są związane zarówno z przywilejami, jak i z odpowiedzialnością.

W następnych rozdziałach przyjrzymy się nieco bliżej kilku zasadom dotyczącym łamania chleba oraz jego znaczeniu w życiu chrześcijanina, aby lepiej zrozumieć charakter i sens zgromadzania się przy stole Pańskim.



## PYTANIE 1: DLACZEGO ŁAMIEMY CHLEB?

Patrząc na życie wiary wielu chrześcijan, często nasuwa się pytanie: dlaczego właściwie łamie się chleb? Takie pytanie być może zadają najczęściej ci, którzy jeszcze nie łamią chleba. Może jednak i my, którzy czynimy to już od dłuższego czasu, nie mamy tak naprawdę świadomości, co ono oznacza. Z tego względu jest konieczne, abyśmy z Biblią w rękę chcieli się zastanowić nad tym, dlaczego co niedzielę zgromadzamy się na łamanie chleba.

Na to pytanie udzielimy kilka odpowiedzi.

### **Odpowiedź pierwsza: wezwanie Pana**

A zatem łamiemy chleb, ponieważ nasz Pan i Zbawiciel wzywa nas do tego. Akurat ta odpowiedź przemawia do naszych serc, było to bowiem tej nocy, kiedy został zdradzony i wydany. Gdy ustanawiał swoim uczniom wieczerzę, powiedział: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Kiedy prześledzimy relację Łukasza w 22 rozdziale, to czytamy tam słowa Zbawiciela, który jeszcze wtedy żył na ziemi. Gdy natomiast skierujemy się do 1. Koryntian 11 rozdział, to czytamy tam już słowa żyjącego w niebie

i uwielbionego Syna Człowieczego, który dał apostołowi Pawłowi szczególne objawienie i dokładnie powtórzył mu słowa, które wypowiedział wtedy do swoich uczniów. Paweł nie usłyszał tego od innych apostołów ani nie był też którymś z kolei pośrednikiem, lecz ten przekaz był tak ważny dla Pana, że jako zmartwychwstały zwycięzca z Golgoty przekazał osobiście Pawłowi to specjalne objawienie.

Wyobraźmy sobie teraz tę scenę w sali na piętrze: Pan Jezus siedzi ze swoimi uczniami przy stole. Przed Nim jest dzieło odkupienia, którego pragnie dokonać. On wie o wszystkich cierpieniach, jakie wiążą się z wypełnieniem tego dzieła. Jest to blisko momentu, kiedy złoży On swoje życie za nas. Następnie bierze chleb, dziękuje, łamie i podaje swoim uczniom, mówiąc: *To jest ciało moje, które się za was daje*. Jakaż miłość wypływa ze słów Zbawiciela i jakież dowód miłości Pan nam okaże umierając za nas na krzyżu! A następnie dodaje: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Czyż nie mówi przez to: „Spójrzcie, jaką miłość mam do was. Jestem gotów na to, aby oddać moje życie za was na śmierć”? On z miłością apeluje do swoich uczniów, mówiąc do nich: *To czyńcie na moją pamiątkę!* A czy nie jest to naszą radością, że

możemy odpowiedzieć na Jego miłość? To, co Pan nam pozostawił, jest jak święte pełnomocnictwo. Czy więc nie chcielibyśmy sprawić Jemu radość, czyniąc to, co kładzie nam na serce, przede wszystkim na Jego pamiątkę?

Pewnego razu przyszło dziesięciu trędowatych do Pana Jezusa z prośbą o uleczenie z trądu. Wszyscy oni zostali oczyszczeni, lecz tylko jeden z nich wrócił do Pana i upadł do Jego stóp, aby podziękować Mu za swoje uzdrowienie. Jak Pan Jezus bardzo ucieszył się z tego! Ale czy nie zauważamy smutku i rozczarowania z jego strony, kiedy zadaje pytanie: *Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu?* (Łuk. 17,17). A do jakiej grupy my należymy? Czy do tych dziewięciu, którzy zadowolili się swoim uzdrowieniem, czy też do takich jak ten jeden, który nie zadowolił się tylko tym, co otrzymał, lecz chciał podziękować swemu Zbawicielowi? Jednak pytanie Pana pozostaje aktualne: *A gdzie jest dziewięciu?*

Niektórzy interpretują słowa Pana jako przykazanie, które musi zostać wykonane. Inni z kolei postrzegają wezwanie Pana: *To czyńcie na moją pamiątkę*, jako ostatnie życzenie. Często się też w ten sposób mówi,

aby spełnić ostatnie życzenie Pana. A jednak obydwa sformułowania (przykazanie i życzenie) nie są do końca trafne. Po pierwsze dlatego, że nie mamy tutaj do czynienia z jakimś władcą, który wydaje polecenia i nakazy, lecz ze Zbawicielem, który oddaje swoje życie.

Po drugie (pomijając już kwestię, czy to rzeczywiście było ostatnie życzenie Pana przed jego śmiercią), wyrażenie „życzenie” jest zbyt słabe, gdyż nie jest ono wiążące – czyjeś życzenie można spełnić lub też nie. Z całą pewnością Pan Jezus nie miał tego na myśli, gdyż chciał, abyśmy postąpili według Jego słów. To jest raczej wezwanie dla nas i bez wątpienia Pan może od nas oczekiwać, że postąpimy zgodnie z Jego słowami, ale nie z przymusu lub pod naciskiem, lecz dobrowolnie, z miłości do Niego. On jest naszym Zbawicielem i jeśli nasze serca biją dla Niego, to wtedy nie postąpimy inaczej, jak tylko odpowiadając na Jego wezwanie miłości.

## **Odpowiedź druga: społeczność z Panem**

Poprzez łamanie chleba dajemy wyraz temu, że mamy *społeczność* z ukrzyżowanym Panem Jezusem, który umarł za nas. Apostoł Paweł pisze do

Koryntian: *Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?* (1. Kor. 10,16). Nasza społeczność z Panem opiera się jedynie na Jego przelanej krwi i oddanym życiu, ale również poświadczamy przez łamanie chleba, iż jesteśmy z Nim osobiście złączeni, czego wynikiem jest właśnie społeczność. Ta myśl o złączeniu z Nim jest tutaj na pierwszym planie, ponieważ kiedy pijemy z kielicha i spożywamy chleb, dajemy przez to wyraz, że łączymy się z Jego krwią (kielich) i ciałem (chleb). W ten sposób wyrażamy więc na tej ziemi jedność z umarłym za nas Chrystusem. Bez wątpienia jest to radością dla naszego Pana, gdy widzi On na ziemi, na której zmarł za nas na krzyżu, ludzi, którzy nie wstydzą się w sposób jawny wyrażać społeczności z Nim.

Ważne jest, abyśmy zrozumieli, że przez picie z kielicha i spożywanie chleba poświadczamy (wyrażamy) naszą społeczność z Nim, a nie dopiero wchodzimy w tę społeczność. Czytamy o tym na samym początku Listu do Koryntian: *Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego* (1. Kor. 1,9). A zatem każdy, kto

przyjął dzieło Pana Jezusa przez wiarę, zostaje powołany przez Boga do tej właśnie społeczności Jego Syna, jak mówi powyższy werset. Z tego względu łamanie chleba i picie z kielicha nie wprowadza nas w tę społeczność, ale dajemy jej jawny wyraz, gdy jesteśmy wspólnie zebrani do stołu Pańskiego, aby ogłaszać (opowiadać) Jego śmierć.

### **Odpowiedź trzecia: społeczność między sobą**

Łamiemy chleb wyrażając przez to, że wszyscy wierzący na ziemi są jedno i tworzą społeczność. Również ta myśl jest ściśle związana ze stołem Pańskim. Paweł pisze: *Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba* (1. Kor. 10,17). Wyrażanie tej właśnie myśli jest dla nas szczególną radością. Pan Jezus przyszedł w tym celu, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Chociaż dziś jedność dzieci Bożych z powodu naszej winy i niewierności nie jest już widoczna, to jednak w oczach Bożych ona wciąż istnieje. Podczas opowiadania Jego śmierci przy stole Pańskim mamy okazję ku temu, aby tę jedność poświadczać i wyrażać, co jest też zasadą wynikającą z Biblii. Chleb nie mówi tylko

o Jego ciele oddanym za nas na śmierć, lecz także o jedności dzieci Bożych. Razem wszyscy wierzący tworzą jedno ciało, którego symbolem jest ten chleb.

Poprzez jedzenie z tego chleba poświadczamy to, czym jesteśmy, a mianowicie jednością. Jest to Bożym zamierzeniem, aby Kościół był jednym ciałem (Efez. 4,4). Nie potrzebujemy więc tworzyć tej jedności, gdyż ona po prostu istnieje. Kiedy w dniu Zielonych Świąt zstąpił na ziemię Duch Święty, to nie wziął On w posiadanie tylko pojedynczych wierzących, których ciała stały się wtedy mieszkaniem Ducha Świętego (por. 1. Kor. 6,19). Otóż Duch Święty zstąpił wtedy, aby zamieszkać w Kościele, który tworzą wszyscy wierzący na ziemi (por. 1. Kor. 3,16; Efez. 2,22). A więc dzień Zielonych Świąt stał się dniem narodzin Kościoła. Czytamy bowiem: *Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało* (1. Kor. 12,13).

Jedność, jaką wyrażamy przy łamaniu chleba, jest więc jednością, którą sprawił Duch Święty i poświadczamy to patrząc na stół Pański i widząc przy nim wszystkich wierzących oraz pragnąc zachować tę jedność w spójni pokoju (Efez. 4,3).

Tak w sposób praktyczny wyrażana jedność przy stole Pańskim obejmuje wierzących, którzy w obecnym czasie znajdują się na ziemi. Nie jest przecież możliwe, aby wszyscy wierzący z całej ziemi mogli się zgromadzić i widzialnie potwierdzić tę jedność. Z tego właśnie powodu ma ona charakter **miejskowy**, czyli dotyczy zgromadzenia na danym miejscu. Apostoł Paweł pisze do Koryntian: *Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami* (1. Kor. 12,27). A zatem zgromadzenie w Koryncie było miejscowym wyrazem całego Kościoła na ziemi. Ta prawda jest bardzo ważna dla zrozumienia zasady jedności oraz ma istotne znaczenie w naszym życiu. Weźmy w tym kontekście pod uwagę postanowienia jednego zgromadzenia na danym miejscu – jego decyzje powinny być respektowane przez inne zbory. Zgromadzenie podejmując jakąś decyzję czyni to w imieniu całego Kościoła, z tego więc względu powinna być ona respektowana w pozostałych zborach, które zgromadzają się do imienia Pana Jezusa na gruncie **jedności ciała Chrystusowego**.

Nasza społeczność ma nie tylko charakter wertykalny, czyli z naszym Panem, lecz także horyzontalny – z innymi wierzącymi, gdyż mamy społeczność ze



sobą. Naszą radością, a zarazem wielkim przywilejem, jest to, że możemy poświadczać tę społeczność przy stole Pańskim, ale wskazuje to nam również na naszą odpowiedzialność. Jeśli chcemy dać wyraz tej jedności, to możemy ją uczynić tylko wtedy, jeśli praktycznie idziemy w jedności wspólną drogą i uznajemy istniejącą jedność między wierzącymi. Nie możemy łamać chleba z tymi, którzy nie uznają powyższych zasad. Nie powinniśmy też odwiedzać grup i społeczności chrześcijańskich, z którymi nie możemy mieć zupełnej społeczności i jedności, gdyż nie zgromadzają się one na gruncie takiej jedności, jaką ukazuje nam Biblia. Oznacza to tym samym, że ich zgromadzanie się w tym momencie nie wyraża jedności całego Kościoła znajdującego się na ziemi.

### **Odpowiedź czwarta: ogłaszanie Jego śmierci**

Łamanie chleba jest także ogłaszaniem śmierci Pana. Ta myśl jest ściśle związana z Wieczerzą Pańską, jak jest to nam ukazane w 1. Koryntian 11 rozdział. Paweł pisze tam: „Gdyż ilekroć ten chleb jecie i z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie [On]” (1. Kor. 11,26). Zgromadzamy się zatem razem, aby ogłaszać śmierć Pańską. Jest to wielkim i radosnym przywilejem, ale też i podnio-

słym momentem, gdyż chodzi tu o śmierć naszego Zbawiciela na krzyżu, którą poniósł z powodu naszych grzechów. Nie ogłaszamy w pierwszej kolejności Jego zwycięstwa i zmartwychwstania (choć nie możemy tego oddzielić od Jego dzieła na krzyżu), lecz myślimy o Jego śmierci i przez spożywanie z chleba i picie z kielicha ogłaszamy ją. W tym świecie, który Pana odrzucił, ma On takich – nawet jeśli jest ich niewielu – którzy w ten sposób przypominają sobie o tym, czego dokonał.

Nasuwa się więc pytanie: komu ogłaszamy śmierć Pana? Możemy być przekonani, że czynimy to przede wszystkim przed Bogiem i naszym Panem. Następnie czynimy to przed światem aniołów, a w końcu również i przed ludźmi. Uświadamiamy sobie tym samym, że gromadząc się na ziemi jako zgromadzenie, aby łamać chleb, nie jesteśmy w stanie w sposób doskonały zgłębić dzieła Pana, ale w niebie poznamy je doskonale, w Bożej chwale oraz mocy.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz związana z łamaniem chleba. Otóż czynimy to jak na razie wobec ludzi tego świata, który wówczas odrzucił Pana, jak i nadal Go nie przyjmuje. Kiedy znajdziemy się już u celu naszej wędrówki, przy tronie naszego Pana otocze-

ni Jego aniołami, to wtedy będziemy Mu dziękować i uwielbiać Go przez całą wieczność. Teraz jednakże czynimy to jeszcze pośród Jego wrogów, czyli ludzi, którzy w swoim sercu mówią Mu po prostu „NIE”. Bóg spogląda z nieba na ziemię i widzi motywy ludzi, widzi swoje stworzenie, które w większości obojętnie przechodzi obok dzieła Jego Syna. Ale i widzi też tych nielicznych, którzy pośród tysięcy obojętnych na ewangelię ludzi zgromadzają się, aby rozmyślać nad tym, co stało się na Golgocie i w uwielbieniu kierują swoje serca na Baranka Bożego, który tam został zabity. Czy możemy zrozumieć, co to oznacza dla Boga? My, którzy zwykle szukamy swoich korzyści, na chwilę zapomnijmy o nas samych i pomyślmy o tym, jak Bóg ceni to, że wierzący interesują się tym, co w oczach Bożych jest tak ważne. Pomyślmy, z jakim upodobaniem spoglądał Bóg na Golgotę i jak bardzo został wtedy uwielbiony. Teraz natomiast jest radością dla Boga, gdy tacy ludzie jak ty i ja, kierują swoje serca na Golgotę i przez łamanie chleba ogłaszają Jego śmierć.

Na koniec zatem podsumujmy nasze rozważania w tej części i na zadane na początku pytanie „Dlaczego łamiemy chleb?”, udzielmy czterech odpowiedzi:

1. Jest to wezwanie naszego Pana, które w obliczu cierpień, jakie miały na Niego przyjść oraz śmierci, skierował On do swoich uczniów. Dlatego też jest dla nas radością, że możemy je wypełniać.
2. Przez łamanie chleba wyrażamy naszą społeczność z Panem oraz utożsamiamy się z Nim jako z ukrzyżowanym.
3. Przez łamanie chleba wyrażamy również, że mamy społeczność pomiędzy sobą, ponieważ ze wszystkimi wierzącymi na tej ziemi tworzymy jedno ciało.
4. Ogłaszamy śmierć Pana przed tym światem, który Go nie przyjął, kiedy przyszedł na tę ziemię i nadal Go odrzuca.

## PYTANIE 2 : GDZIE ŁAMIEMY CHLEB?

Być może dotychczas nie zastanawialiśmy się nad tym pytaniem albo wydaje się nam ono zbyt oczywiste. Jeśli jednak zaczniemy zgłębiać ten temat, patrząc jednocześnie na postępowanie wielu chrześcijan i szukać odpowiedzi w Słowie Bożym, dojdziemy do wniosku, że jest ono bardzo ważne.

### W miejscowym zgromadzeniu

Już na początku powiedzmy, że łamanie chleba jest ściśle związane z miejscowym zgromadzeniem i nie może być od niego oddzielone.

Gdy zaczniemy uważnie czytać 1. List do Koryntian 11 rozdział rozpatrując kontekst tego fragmentu, to zobaczymy, że apostoł Paweł podkreśla, iż Koryntianie zgromadzali się razem. W żadnym innym fragmencie biblijnym ta myśl nie jest tak często powtarzana:

- werset 17: Koryntianie schodzili się razem (niestety nie ku lepszemu, lecz ku gorszemu).
- werset 18: Koryntianie zgromadzali się **jako zbór**. W dosłownym znaczeniu można by przetłumaczyć: *schodzili się w zgromadzenie, czyli w charakterze zgromadzenia*.

- werset 20: schodzili się na *jednym miejscu* razem. Chodzi tu o miejscowe zgromadzenie w Koryncie. I choć były już wtedy między nimi podziały i spory, jednak wciąż zgromadzali się na jednym miejscu.
- werset 33: zgromadzali się razem, aby jeść. Tutaj jest całkiem wyraźne odniesienie do zgromadzania się na Wieczерzę Pańską, które we wcześniejszych wierszach wyczerpująco zostało opisane. Koryntianie przychodzili więc w tym celu.

Można by zatem postawić teraz pytanie: skąd tak naprawdę wiemy, że chodziło o zбór w Koryncie, który w ten sposób się zgromadzał? Jakie to ma znaczenie dla nas dzisiaj? Początek tego listu (1. Kor. 1,2) pomaga nam w zrozumieniu tego tematu. Cały bowiem list został napisany do zboru w Koryncie, ale dalej czytamy: (...) *wraz ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszego*<sup>14</sup>. I odpowiedź na to nasze pytanie, które przed chwilą zadaliśmy, mianowicie czy pouczenia skierowane do Koryntian odnoszą się również i do nas, znaj-

---

<sup>14</sup> Chodzi tutaj o osobę Pana Jezusa. To ostatnie zdanie powinno brzmieć: ...*ich i naszego Pana*. Przypis od tłumacza.

duje się właśnie w tym wersecie. Pomijając nawet to, iż zasadniczo całe Pismo jest dane przez Boga ku naszemu pouczeniu, poprawie i wychowaniu (zob. 2. Tym. 3,16), to powyżej zacytowany werset potwierdza nam, że Duch Święty zwraca się do wszystkich wierzących i to powinno nam wystarczyć.

Już sam fakt, że pouczenia na temat Wieczery Pańskiej są zawarte wyłącznie w tym liście, gdzie głównie jest mowa o porządku w Kościele Chrystusa, to choćby z tego względu nie możemy łamania chleba oddzielać od miejscowego zboru. Przykładowo, pouczenia dotyczące chrztu znajdujemy w Liście do Rzymian, i to nie bez powodu, ponieważ List do Rzymian w większości mówi o naszej osobistej relacji z Panem, a chrzest jest sprawą indywidualną. Natomiast List do Koryntian mówi o naszym wspólnym naśladowaniu Pana, stąd też znajdujemy w nim właśnie takie pouczenia.

Kolejnym argumentem na to, iż nie można odzielić łamania chleba od miejscowego zgromadzenia, są pouczenia Pana Jezusa zawarte w Ewangelii Mateusza 18. Zostaje nam w tym rozdziale ukazane, że także kwestia karności dotycząca udziału w łamaniu chleba (związywanie lub rozwiązywanie, czyli przyjęcie do społeczności lub wyłączenie z niej jakiegoś

wierzącego) należy właśnie do miejscowego zboru. To zgromadzenie ma udzielony przez Pana autorytet do związywania i rozwiązywania. Ten przywilej dotyczy także udziału w łamaniu chleba, ponieważ jest ono najwyższym wyrazem chrześcijańskiej społeczności. Niestety, można zostać pozbawionym tego przywileju społeczności dzieci Bożych, jeśli dana osoba żyje w grzechu, ale oczywiście można zostać ponownie włączonym, jeśli ktoś pokutuje, czyli wyzna to przed Panem. Miejscowe zgromadzenie czuwa nad wszystkim, co dzieje się wewnątrz zboru i odpowiednio reaguje na jawne zło. Ci, którzy są poza zborem, nie mają prawa w to ingerować.

A zatem nie możemy udając się gdzieś na urlop z kilkoma innymi wierzącymi, łamać sobie chleba niezależnie od miejscowego zboru, który zgromadza się do imienia Pana Jezusa. Łamanie chleba może odbywać się tylko w jedności i społeczności z miejscowym zgromadzeniem. Nie podchodźmy do tego tematu lekkomyślnie, gdyż są to Boże zasady i Pan ma prawo do swojego własnego stołu.



## Wskazówki ze Starego Testamentu

Omawiając ten temat możemy również spojrzeć do Starego Testamentu. Choć nie znajdujemy tam łamania chleba, to jednak możemy przedstawione tam zasady, które Bóg dał swojemu ziemskiemu ludowi, zastosować do nas. Akurat fragment z 1. Kor. 10,18 niejako daje nam prawo, aby tak uczynić, gdyż apostoł Paweł pisze w tym miejscu: *Patrzcie na Izraela według ciała...* (czyli na ziemski Izrael), aby to, co ich dotyczyło, w duchowy sposób odnieść do nas. Z tego powodu obrazy starotestamentowe stają się nam pomocne, aby przez nie lepiej zrozumieć zasady Nowego Testamentu.

Przeczytajmy teraz 5. Mojż. 16 rozdział. Tutaj jest mowa o tym, gdzie miała być zabita ofiara paschalna. Werset 2 pokazuje, że Bóg bardzo dokładnie wyznaczył to miejsce, czytamy bowiem: *Złożysz na ofiarę paschalną dla Pana, Boga twego, owce i bydło, w miejscu, które Pan wybierze na mieszkanie dla imienia swego.* Kolejne wiersze pokazują, że dla Boga nie było to obojętne, gdzie to było czynione. Był nawet związany z tym zakaz: *Nie będziesz mógł składać ofiary paschalnej w żadnej miejscowości z tych, jakie Pan, Bóg twój, ci daje, tylko na miejscu, które Pan, Bóg twój, wybierze na mieszkanie dla swego imienia* (w. 5–6). Bóg jasno

i wyraźnie to określił i Jego słowa nie mogły zostać niewłaściwie zrozumiane.

Bóg wybrał więc pewne miejsce, które wtedy było miejscem fizycznym, dającym się określić na mapie, a mianowicie świątynię w Jerozolimie. Nie zezwolił więc, aby to, co On nakazał, czyniono gdziekolwiek indziej. Nikt też z ludu nie miał prawa powiedzieć: chciałbym obchodzić Paschę, ale nie chcę tego czynić w Jerozolimie, lecz zrobię to na jakimś innym miejscu. Otóż nie, Bóg wyraźnie określił miejsce, a nawet je opisał, ponieważ było to miejsce, gdzie mieszkało Jego imię. Widzimy tu analogię do Nowego Testamentu. Również i my dzisiaj nie możemy sobie łamać chleba tam, gdzie nam się podoba, lecz mamy to czynić tam, gdzie chce tego Bóg, czyli w miejscowym zgromadzeniu, gdzie On jest pośrodku zgromadzonych do Jego imienia.

Pascha jest znanym obrazem ze Starego Testamentu. Możemy wyróżnić trzy cechy wspólne Paschy i Wieczery Pańskiej:

1. Pascha przypomina nam o Golgocie: *albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus* (1. Kor. 5,7).
2. Pascha pokazuje nam, jak człowiek może schronić się we krwi Baranka (por. 1. Piotra 1,19).

### 3. Corocznie powtarzana Pascha zawiera wiele analogii do Wieczerzy Pańskiej.

Naturalnie, że Wieczerzy Pańskiej nie można utożsamiać z Paschą, gdyż my nie obchodzimy Paschy, lecz łamiemy chleb. Niemniej w pouczeniach dotyczących Paschy znajdujemy wskazówki, które możemy odnieść do nas. To nie jest jakieś wymuszone podobieństwo, lecz po prostu wypływa ono z Biblii. Owszem, są różnice, ale również są wyraźne podobieństwa i praktyczne możliwości zastosowania. Jedno z nich teraz omówmy.

Powiedzieliśmy już, że Pascha nie mogła być świętowana nigdzie indziej, jak tylko na tym miejscu, gdzie przebywało Boże imię. Dlatego i dzisiaj nie łamiemy chleba w naszych rodzinach, w prywatnych kręgach lub na urlopie z przyjaciółmi, lecz czynimy to tylko i wyłącznie tam, gdzie Pan obiecał być pośród nas, czyli w miejscowym zgromadzeniu. Łamanie chleba należy zatem dzisiaj do miejsca duchowego, a nie jest przypisane do jakiegoś miejsca na mapie. Chodzi raczej o zasady, według których się zgromadzamy. W Ewangelii Mateusza 18,20 Pan Jezus przyobiecał, że gdzie dwóch lub trzech jest zgromadzonych do Jego

imienia, On jest pośród nich. Zatem tam, gdzie jest zachowana ta zasada, przychodzimy, aby łamać chleb.

### **Wskazówki z Nowego Testamentu**

Potwierdzenie tego, o czym mówimy, znajdujemy również w Nowym Testamencie patrząc na życie pierwszych chrześcijan. Nigdzie też nie czytamy przykładowo, że apostoł Paweł podczas swych podróży ze swoimi towarzyszami łamał chleb gdzieś poza miejscowymi zgromadzeniami. Kiedy przeczytamy werset z Dziejów Apostolskich (20,7), to zobaczymy, że chociaż bardzo się spieszył, to jednak czekał w Troadzie, aby tam w pierwszy dzień tygodnia łamać chleb z wierzącymi miejscowego zgromadzenia. Nie czytamy też, żeby wyjechał przed niedzielą, aby później gdzieś po drodze ze swymi towarzyszami łamać chleb.

**Podsumujmy zatem nasze rozważanie: łamanie chleba zgodnie z pouczeniami zawartymi w Biblii jest związane z miejscowym zbożem. Tam, gdzie zgromadzamy się do Jego imienia, a On jest pośrodku nas, zostają spełnione warunki do łamania chleba. Gdybyśmy chcieli to czynić inaczej, będziemy wówczas postępować wbrew Bo-**

żej woli. Te wnioski wyciągamy przede wszystkim z pouczeń zawartych w Nowym Testamencie oraz z obrazów starotestamentowych, jak też z praktyki pierwszych chrześcijan.

## PYTANIE 3 : CO CZYNIMY PODCZAS ŁAMANIA CHLEBA?

Odpowiadając sobie na to pytanie, omówimy przebieg odbywającego się zgromadzenia, podczas którego wierzący schodzą się, aby wspólnie łamać chleb.

### **Żadnej liturgii**

Na początek zauważmy, że Biblia nie podaje nam bezpośrednich wskazówek co do tego, jak powinno się odbywać takie zgromadzenie. To może nas akurat cieszyć, ponieważ Bóg nie chce nas jakoś zniewolić, lecz dozwolić działać Duchowi Świętemu. Natomiast nie ma mowy w Biblii o żadnej liturgii i nie powinniśmy jej wprowadzać, nawet tej niepisanej. Tam, gdzie Duch Boży może działać, tam jest wolność. Nikt też nie daje nam instrukcji, czy zgromadzenie na łamanie chleba powinno rozpocząć się pieśnią albo modlitwą czy też przeczytaniem jakiegoś fragmentu ze Słowa Bożego. Nikt też nie ustala, jak się powinno zakończyć ani też nie wyznacza, ilu braci powinno w nim wziąć udział poprzez przeczytanie tekstu z Biblii, modlitwę czy podanie pieśni. Nie jest też nam narzucone, że ten czas powinniśmy rozpocząć od uwielbiania Ojca czy Syna. Jednak zastanawiając się nad tymi wymienionymi rze-

czami, powinniśmy mieć właściwe nastawienie. Owszem, Duch Boży, jak już powiedzieliśmy, daje nam tutaj wolność i możemy być Bogu za to wdzięczni, że właśnie tak jest. Weźmy też pod uwagę, że nawet modlitwa Pana, którą sam wypowiedział podczas ustanowienia uczniom tej Wieczerzy, nie została nam przekazana przez zapisanie jej w Słowie Bożym.

Czytamy jedynie, że Pan podziękował, ale co powiedział, tego już nie wiemy. Gdyby było inaczej, moglibyśmy ulec pokusie, aby jedynie powtarzać Jego słowa, niekoniecznie zastanawiając się nad nimi.

## **Służba dla Boga**

Powiedzieliśmy sobie zatem, że nie ma przy łamaniu chleba żadnej liturgii, ale zgromadzanie się w tym celu ma jednak swój *charakter*, który pragniemy urzeczywistniać. Mianowicie, chodzi tutaj o *służbę Bożą*.

Przychodzimy na to miejsce, aby się zgromadzać do imienia Pana oraz służyć Bogu, przynosząc Jemu duchowe ofiary. Jednak dziś w chrześcijaństwie jako służbę rozumie się coś innego. Uważa się za nią przykładowo jakieś kazanie, którego przychodzimy posłuchać. Jednakże nie jest to właściwe zrozumienie, gdyż słuchanie kazania nie jest służbą Bogu, lecz służbą,

która jest skierowana do nas. Oczywiście, że głoszenie Słowa (zob. 1. Kor. 14) i służba ludziom należy do życia zgromadzenia, ale w tej chwili o tym nie mówimy. Nigdzie też nie znajdujemy w Biblii wskazówki, aby łamanie chleba było łączone z głoszeniem Słowa Bożego (kazaniem).

Powinniśmy to zrozumieć, że sama czynność łamania chleba podczas takiego zgromadzenia się już sama w sobie jest głoszeniem (ogłaszamy wtedy śmierć Pana), a nie nasze słowa, które przy tym wypowiadamy. Zdarzało się w historii chrześcijaństwa, że słowa z pierwszego listu do Koryntian (1. Kor. 11,26) błędnie interpretowano, rozumiejąc je następująco: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, powinniście śmierć Pańską zwiastować...”. Niestety, nie było to poprawne rozumienie oryginalnego tekstu.

Służba Bogu w swym dosłownym sensie oznacza więc, że to my przynosimy coś Bogu i właśnie tak czynimy, gdy zgromadzamy się na łamanie chleba. Zgodnie z 1 Listem Piotra (1. Piotra 2,5) przynosimy wtedy duchowe, przyjemne Bogu ofiary, czyli myślimy wówczas o tym, czego nasz Pan dokonał na krzyżu Golgoty. Cieszymy się wtedy wspólnie z Ojcem z tego, czego dokonał Jego Syn. Łączą się z tym rów-



niez „ofiary chwały” (Hebr. 13,15), które przynosimy Bogu. W Ewangelii Jana 4 rozdział czytamy z kolei, że Ojciec szuka takich, którzy by Go uwielbiali w duchu i w prawdzie (Jana 4,23). Są nimi ci, którzy oddają Bogu należną Mu cześć i chwałę. Kiedy zbieramy się jako miejscowy zbór, aby łamać chleb, to poprzez pieśni, czytane wersety ze Słowa Bożego oraz modlitwy cały czas mamy przed oczyma naszego Pana Jezusa. Myślmy wtedy o Nim i Jego dziele, a to prowadzi nas do uwielbienia. W ten właśnie sposób służymy Bogu (a nie poprzez słuchanie kazania).

W naszym społeczeństwie funkcjonuje taki sposób myślenia: „Co **ja** osobiście będę miał z tego, jeśli to zrobię?”. Niestety, również jako chrześcijanie jesteśmy w takim niebezpieczeństwie, że zaczniemy w ten sposób myśleć albo zadawać sobie tego typu pytanie. Jeśli jednak naprawdę służymy Bogu, to nie będziemy zadawać sobie pytania, co **my** mamy z tego, lecz naszym jedynym pragnieniem będzie przynieść Ojcu to, czego **On** oczekuje. Bóg nigdy nie pozwoli nam odejść z miejsca społeczności duchowo pustymi i zapewne już nieraz tego doświadczyliśmy (to jednak jest odrębny temat). Najważniejsze jest to, że gdy zgromadzamy się na łamanie chleba, to nie czynimy tego w pierwszej

kolejności dla naszej osobistej korzyści, lecz pełnimy w ten sposób służbę Bożą, przez którą Bóg zostaje uwielbiony.

## **Dziękczynienie**

Zgromadzanie się w celu łamania chleba ma charakter dziękczynny. Ewangelia Łukasza 22,19 mówi nam, że Pan Jezus po tym, jak wziął chleb – podziękował, i zostało nam to również przekazane w 1. Kor. 11,24. Nie spotykamy się na łamaniu chleba, aby zanosić nasze prośby i błagania do Boga, ponieważ na to jest czas w innym momencie zgromadzenia i nie jest to naszym celem podczas łamania chleba. Nie prosimy również Pana o jakieś swoje sprawy, lecz zanosimy Jemu dziękczynienie, wysławiamy i czcimy Jego imię i uwielbiamy Go z głębi naszych serc. Oczywiście, wyrażamy to przez słowa wypowiedane w modlitwach i poprzez wspólnie śpiewane pieśni oraz czytane Słowo Boże, ale przede wszystkim odczuwamy to w naszych sercach.

Zasadniczo czas łamania chleba cechuje dziękczynienie. Potwierdza to również werset z 1. Kor. 10,16: *Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy...* Słowa te nie oznaczają nic innego niż to, że dla nas jest to kielich dziękczynienia i radości. Przede wszystkim dzie-

kujemy za ten kielich, gdyż użyte w tym miejscu słowo „błogosławić” oznacza tyle co „dziękować”.

W Ewangelii Mateusza możemy przeczytać, że Pan Jezus zaśpiewał ze swoimi uczniami hymn, zanim wyszli na Górę Oliwną (Mat. 26,26–30). Dziękczynienie nie odnosi się więc tylko do modlitw, lecz także do pieśni, które wspólnie możemy śpiewać. Są takie chrześcijańskie pieśni pochwalne i dziękczynne, które możemy śpiewać z głębi serca ku czci naszego Zbawiciela.

Punktem kulminacyjnym dziękczynienia jest jednak łamanie chleba i picie z kielicha. Czyniąc to, Pan Jezus podziękował dwukrotnie – oddzielnie za chleb i oddzielnie za kielich. Tak przedstawiają nam to Ewangelie i potwierdza nam to 1. Kor. 11 rozdział. Z pewnością będzie to właściwe, jeśli uczynimy tak samo. Oznacza to, że jakiś brat dziękuje najpierw za chleb i następnie za kielich. Nawet jeśli Nowy Testament nie udziela nam żadnych wyraźnych wskazówek w tym zakresie, stąd też nie chcemy ustalać sztywnych reguł, to będzie jednak właściwe, jeśli pozostaniemy przy tej kolejności. Wszystkie miejsca w Biblii, które mówią o Wieczery Pańskiej, przedstawiają nam chleb i kielich jako jedną, nierozzerwalną całość. Zarówno chleb, jak i kielich mówią nam o śmierci Pana, którą w ten sposób ogłaszamy.

## Na Jego pamiątkę

...*To czyńcie na moją pamiątkę* (Łuk. 22,19) – tak brzmiały słowa Pana do swoich uczniów. A więc tylko On w momencie łamania chleba powinien być w centrum naszych myśli. Wówczas myślimy tylko o Nim, który jako Baranek Boży dobrowolnie złożył siebie na Bożym ołtarzu i był gotów, aby pójść na śmierć. Nie myślimy więc wówczas tak bardzo o naszym zbawieniu i wypływających z niego błogosławieństwach (choć oczywiście nie można ich całkiem pominąć), ale przede wszystkim o Panu Jezusie.

W tym miejscu podkreślmy znaczącą różnicę pomiędzy Wieczerzą Pańską a świętem Paschy. Zanim jednak o tym powiemy, należy zauważyć, że mimo wielu porównań związanych z tym świętem i jego zastosowaniach, niepodważalny jest fakt, iż lud izraelski przy corocznym obchodzeniu tego święta przypominał sobie o wyjściu z Egiptu.

Natomiast kiedy my zgromadzamy się na Wieczerzę Pańską, to nie samo odkupienie (obrazowo wyjście ze świata) jest wtedy przedmiotem naszego rozważania, lecz właśnie osoba *Odkupiciela*. Zauważmy tę różnicę, bo nasze myśli kierują się wtedy na tego męża „pośrodku”, który zawisł za nas na krzyżu Gol-

goty i tak strasznie cierpiał. Możemy rozmyślać także wówczas o tym, co myśmy jako ludzie Jemu uczynili. W szczególny sposób przypominamy sobie jednak, że w tych trzech godzinach ciemności On wołał do swojego Boga i nie otrzymał od Niego żadnej odpowiedzi, ponieważ był sądzony przez Niego za nasze winy i grzechy. To Jego śmierć jest wówczas przed naszymi oczyma – śmierć, przez którą Bóg został tak bardzo uwielbiony, a wrogowie Boży na podstawie tego dzieła stali się dziećmi Bożymi. Czyż nie jest to więc wspaniałe, gdy możemy podczas Wieczerzy wciąż na nowo w ten sposób Go oglądać?

### **Ogłaszanie Jego śmierci**

*Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie*

(1. Kor. 11,26).

Główną rzeczą, którą jako wierzący czynimy, gdy jesteśmy zgromadzeni przy Jego stole, jest ogłaszanie (tzn. zwiastowanie) Jego śmierci.

Co takiego właściwie ogłaszamy? Jego śmierć! Nie zgromadzamy się, aby ogłaszać Jego życie, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, ponowne przyjście czy też

wzniosłe skutki Jego dzieła. Na to wszystko oczywiście powinno być miejsce i nie można tego oddzielić od Jego śmierci. Pamiętajmy jednak, że centralnym punktem naszego zgromadzania się na łamanie chleba jest i pozostaje niezmiennie GOLGOTA.

Ogłaszamy bowiem Jego śmierć i to jest cechą naszego zgromadzania się. Jeśli przykładowo, zdecydowanie większą część czasu łamania chleba spędzamy rozważając Jego przyjście na świat lub Jego poświęcone dla Boga życie, a Jego śmierć stanowi tylko pewien dodatek, to wiemy, że nie doszliśmy do sedna.

Tak samo jest z charakterem tego zgromadzenia – musimy przyznać, że czasem ciężko nam przychodzi, aby rozmyślać o Jego śmierci, dlatego w większości mówimy o rezultatach dzieła Pana, czyli o naszym zbawieniu i otrzymanych błogosławieństwach.

A czy nie jest czasem z nami tak, jak z uczniami Pana, którym musiał zadać to pytanie: *Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?* (Mat. 26,40).

Jeszcze raz powiedzmy sobie wyraźnie: nie ustalamy żadnych reguł. Przebieg łamania chleba nie jest w żaden sposób wcześniej ustalony, ale chcemy jedynie, aby był zgodny z charakterem, na jaki wskazuje nam Słowo Boże.

Kto zatem ogłasza Jego śmierć? Tylko ci, którzy faktycznie jedzą z tego chleba i piją z kielicha. Poprzez samą obecność na zgromadzeniu nie ogłasza się Jego śmierci. Ogłaszamy śmierć Pana tylko przez aktywne branie udziału w Jego wieczerzy. Naturalnie, że wiąże się to z błogosławieństwem dla dzieci, jeśli są one obecne na zgromadzaniu się w celu łamania chleba. Możemy jak najbardziej zachęcać rodziców do tego, aby zabierali ze sobą swoje dzieci tak wcześnie, jak jest to możliwe. Jednakże musi nadejść taki moment, kiedy dzieci już same będą mogły podjąć decyzję i odpowiedzą na wezwanie Pana, aby opowiadać śmierć Pańską na Jego pamiątkę.

## Jeść i pić

Oдноśnie chleba znajdujemy w Słowie Bożym dwie wypowiedzi. Po pierwsze chleb zostaje *złamany*, po drugie jest *spożywany* (jedzony) (1. Kor. 10,16; 11,26). Z kolei o kielichu czytamy tylko, że mamy z niego pić. Na czym polega więc różnica pomiędzy łamaniem chleba a jedzeniem i piciem? Pan Jezus wziął chleb i złamał, a następnie podał swoim uczniom, mówiąc, aby z niego jedli. Zatem nie przez złamanie chleba,

lecz przez dosłownie jedzenie oraz picie jest głoszona w tym momencie śmierć Pana.

W 1 Kor. 10,16 czytamy: *Chleb, który łamiemy...* Owszem, jeden brat dziękuje za chleb, a następnie łamie go, ale Słowo Boże mówi jednak, że to *my* czynimy. A więc ten brat czyni to zastępczo za całe zgromadzenie. Ten brat dokonuje tego przełamania w połączeniu z dziękczynieniem, a następnie każdy pojedynczy brat czy siostra zjadają kawałek tego chleba i piją z kielicha.

W tym miejscu chciejmy zwrócić uwagę na pewny praktyczny aspekt. Na przykładzie Koryntian widzimy, że popadli oni niestety w taką skrajność, że z Wieczery Pańskiej uczynili sobie zwykły posiłek, aby zaspokajać swój głód oraz pragnienie. Ale czy i my czasem nie popadamy w odwrotną skrajność, że tylko ledwo uszczkniemy mały okruszek chleba albo ledwie zamoczymy w kielichu nasze usta? Jest napisane wyraźnie, aby jeść i pić, dlatego powinniśmy faktycznie zjeść kawałek chleba i napić się z kielicha.

Następnie nasuwa się pytanie, co do kolejności, a mianowicie: czy powinno się najpierw jeść, czy też pić? Otóż w Ewangeliach i w 1 Kor. 11 kolejność jest taka: najpierw chleb, później kielich. Natomiast w 1 Kor. 10 jest odwrotnie, gdyż tam najpierw czyta-



my o kielichu, a następnie o chlebie. Jaka kolejność jest zatem właściwa albo czy możemy tę kolejność sobie zmieniać? Także i tutaj nie ma jednoznacznego przykazania lub nakazu, ale nie wątpię w to ani przez chwilę, że zgodne z Bożym zamierzeniem będzie pozostanie przy historycznej kolejności. A zatem: najpierw chleb, a następnie kielich. Tak też uczynił Pan Jezus i tak przekazuje nam to Paweł jako nakaz od samego Pana (1. Kor. 11,23–25). Dlaczego więc mielibyśmy od tego odstępować, skoro nie mamy ku temu uzasadnionego powodu? Powodem, dla którego ta kolejność w 1 Kor. 10 została zmieniona, było ukazanie podstawy społeczności z Panem oraz między sobą. To krew jest właśnie podłożem wszelkich błogosławieństw. O przebiegu zgromadzenia czytamy w 1 Kor. 11 i w tym rozdziale kolejność jest taka sama, jak w Ew. Łuk. 22. Dlatego tę kolejność chciemy zachować.

### **Żadnego świętowania**

Niektóre dzieci Boże określają zgromadzanie się na łamanie chleba jako „świętowanie wieczerzy”. Albo też mówi się, że pamiątkę śmierci Pańskiej się „obchodzi”.

Te określenia wynikają z dwóch rzeczy:

- W 1 Liście do Koryntian 5,8 Paweł pisze wzywając nas: *obchodźmy więc święto...* Niektórzy te słowa w połączeniu z wcześniejszym wierszem (w. 7) mówiącym na temat Paschy odnieśli właśnie do Wieczery Pańskiej. Jednakże należy zauważyć, że wyrażenie „obchodzić święto” nie odnosi się już bezpośrednio do Paschy, lecz ma zastosowanie do święta „nie kwaszonych chlebów”, a co się z tym wiąże, również do całego naszego życia. Gdyż całe nasze życie powinno być oddzielone od zła oraz oddane naszemu Panu i tylko ku Jego czci. A więc nie znajdujemy tutaj bezpośredniego odniesienia do Wieczery Pańskiej.
- W Starym Testamencie czytamy o tym, że Izraelici „świętowali Paschę”. Jeśli Pascha była obchodzona corocznie jako przypomnienie wyjścia z Egiptu, to było to czynione na wyraźne polecenie Boże w połączeniu ze świętem. Ten fakt nie daje nam jednak podstaw, aby wyrażenie „święto” przenosić bezpośrednio do Nowego Testamentu i używać je w odniesieniu do Wieczery Pańskiej, nazywając ją „świętem”.

Otóż w Nowym Testamencie nie znajdujemy pojęcia „święto” w odniesieniu do Wieczery Pańskiej, którą my w obecnym czasie spożywamy. Będzie zatem dobrze, jeśli pozostaniemy przy wyrażeniach, którymi posługuje się Słowo Boże.

**Podsumujmy nasze dotychczasowe rozważania: zgromadzenie odbywające się w celu łamania chleba nie posiada z góry ustalonego porządku, lecz ma właściwe sobie cechy, które chcemy zachować. Przychodzimy wówczas, aby jako zgromadzenie przynieść Bogu dziękczynienie i uwielbienie. W centrum naszych myśli powinno znajdować się dzieło Pana na krzyżu. Na pierwszym planie nie znajduje się więc nasze zbawienie, lecz sam Zbawiciel. Przez jedzenie chleba i picie z kielicha ogłaszamy śmierć Pańską. Nie Jego przyjście na ziemię ani oddane Bogu życie na tej ziemi, ani też wszelkie wynikające z Jego dzieła błogosławieństwa, lecz w centrum jest Jego śmierć na krzyżu.**

## PYTANIE 4 : KIEDY ŁAMIEMY CHLEB?

Czy istnieje jakiś przez Boga wskazany dzień, w którym powinniśmy łamać chleb? Na to pytanie Biblia nie udziela nam jednoznacznej odpowiedzi, ale podaje pewne wskazówki, z których możemy wywnioskować, jaka jest Boża wola w tej sprawie. W Starym Testamencie było wyraźnie zapisane, kiedy należy obchodzić dane święta, np. Paschę (por. 3. Mojż. 23,4–8). W Nowym Testamencie nie znajdujemy takich konkretnych przepisów, niemniej jesteśmy o tym przekonani, że Bożą wolą jest czynić to w niedzielę, czyli w pierwszy dzień każdego tygodnia.

### **Praktyka pierwszych chrześcijan**

Patrząc na praktykę pierwszych chrześcijan widzimy, że na początku istnienia chrześcijaństwa chleb był łamany codziennie. Możemy to zrozumieć, gdyż miłość uczniów do Pana Jezusa była tak wielka, a oczekiwanie Jego przyścia było ciągle żywe w sercach wierzących, że łamali oni chleb codziennie. Przypominali sobie wtedy o Panu, który zaledwie kilka miesięcy wcześniej zmarł za nich na krzyżu. Ale kilka lat później zauważamy inną praktykę. Przytoczony już wcześniej werset

z Dziejów Apostolskich 20,7 kieruje nas do Troady. Tam właśnie przybył apostoł Paweł, który bardzo się śpieszył, ponieważ chciał udać się w podróż do Jerozolimy. Najwidoczniej apostoł musiał dotrzeć do Troady dopiero w poniedziałek, gdyż pozostał tam przez siedem dni aż do pierwszego dnia tygodnia, kiedy był łamany chleb. Wyraźnie widzimy więc, że tamtejsi wierzący chrześcijanie mieli w zwyczaju, aby łamać chleb w niedzielę. Kiedy więc my czynimy to dzisiaj pierwszego dnia tygodnia, z całą pewnością postępujemy właściwie.

### **Wskazówki z listów Nowego Testamentu**

Otóż nie tylko praktyka pierwszych chrześcijan pozwala nam skłaniać się ku niedzieli jako właściwemu dniu na łamanie chleba. Także właśnie w listach NT znajdujemy na to wskazówki, choć nie całkiem bezpośrednie. Wymieńmy choćby fragment z 1 Kor. 16,1–2. Chodzi tam o zbiórkę pieniężną, która zależnie od potrzeby miała się odbywać w konkretnym dniu. Paweł wzywa Koryntian, aby każdego *pierwszego dnia tygodnia* odkładali pieniądze i robili zbiórkę. Kiedy połączymy to z Listem do Hebrajczyków (Hebr. 13,15–16), wtedy uzupełnia się nam ten obraz. Mianowicie, tekst

w Liście do Hebrajczyków z jednej strony mówi nam o ofiarach chwały, ale z drugiej strony mówi nam o dobroczynności i pomocy wzajemnej. A więc obydwie rzeczy, czyli oddawanie chwały i dobroczynność, są określane tutaj jako ofiara, w której Bóg ma upodobanie. Czytamy bowiem w dalszej części wersetu: *...takie bowiem ofiary podobają się Bogu* (Hebr. 13,16). Widzimy więc tutaj ścisły związek pomiędzy dziękowaniem a daniem.

Według 1 Piotra 2,5 jesteśmy nazwani kapłaństwem świętym, aby w Bożej obecności przynosić duchowe ofiary – co wiąże się bezpośrednio z łamaniem chleba – i wówczas otwieramy nie tylko nasze serce, ale również nasze portfele. Składamy więc wtedy materialne ofiary, które są przyjemne dla Boga. Także dar, który Filipianie przekazali przebywającemu wtedy w więzieniu apostołowi Pawłowi, jest nazywany przyjemną wonnością, ofiarą mile widzianą, w której Bóg ma upodobanie (Fil. 4,18).

Z tego wszystkiego możemy wyciągnąć wniosek, że jeśli materialne dary miały być zbierane w niedzielę, to z całą pewnością zgodne z wolą Bożą będzie przynoszenie innych ofiar – czyli chwały i dziękczynienia – również w niedzielę, czyli pierwszego dnia tygodnia.

Obydwie rzeczy, jak to zobaczyliśmy, uzupełniają się. Na marginesie wspomnijmy, że ta myśl znajduje swoje potwierdzenie także w Starym Testamencie. Otóż w 5. Mojż. 26,10 czytamy, że każdy Izraelita przynosił pierwociny płodów ziemi jako ofiarę i wtedy oddawał pokłon Panu, czyli Go uwielbiał. Tu również mamy te dwie rzeczy połączone.

### **Dlaczego w niedzielę?**

Powstaje teraz pytanie: dlaczego tak właściwie w niedzielę? Dlaczego nie w innym dniu tygodnia? Mianowicie, pierwszy dzień tygodnia był według żydowskiego sposobu odliczania czasu tak naprawdę ósmym dniem z kolei, a ósmy dzień jest symbolicznie w Starym Testamencie nazwany dniem nowego początku. Pod zakonem obowiązywała zasada, że Izraelici najpierw musieli coś uczynić, aby następnie móc wejść w odpocznienie tego ostatniego dnia tygodnia, czyli sabatu. Teraz w chrześcijaństwie, pod łaską, jest zupełnie odwrotnie. Teraz Bóg sam rozpoczął coś całkiem nowego, gdyż darował nam przez dzieło Pana na krzyżu odkupienie i pokój bez udziału naszych dobrych uczynków. Czy zatem nie jest to właściwe, aby pierwszego dnia tygodnia, czyli w dniu tego sym-

bolicznego nowego początku, ogłaszać Jego śmierć i łamać chleb?

Oprócz tego pierwszy dzień tygodnia jest dniem zmartwychwstania i zwycięstwa Pana Jezusa. Pierwszego dnia tygodnia uczniowie byli zebrani w górnej sali na piętrze i słyszeli słowa zmartwychwstałego Pana: *Pokój wam* (Ew. Jana 20,19). W pierwszy dzień tygodnia od tej chwili zaistniało nowe stworzenie, którego pierwszym (pierwiastkiem) jest Chrystus. Pierwszy dzień tygodnia jest więc odpowiednim dniem, aby wspominając Pana, zgromadzać się na łamanie chleba.

Kolejnym pytaniem, które się pojawia w tej kwestii, jest to, czy powinniśmy zgromadzać się w niedzielę rano, czy raczej wieczorem, zgodnie z tym, co pokazuje nam Słowo Boże. Bez wątplenia pewne argumenty przemawiają za tym, aby zgromadzać się na łamanie chleba właśnie wieczorem. Przykładowo, Pascha w Starym Testamencie była obchodzona wieczorem. Ustanowienie Wieczerzy przez Pana odbyło się również wieczorem i stąd też wzięła się w chrześcijaństwie nazwa Wieczerzy Pańskiej. Również pierwsi chrześcijanie łamali chleb właśnie wieczorem (Dz. Ap. 20,7.11).



Jednakże musimy w tym miejscu wziąć pod uwagę, że niedziela dla chrześcijan w pierwszych wiekach była normalnym dniem pracy. Wierzący Żydzi urzędowo byli nadal związani z sabatem, który był właśnie dniem odpoczynku, natomiast w niedzielę musieli normalnie pracować. Tak więc pozostawał im tylko wieczór, aby mogli się zgromadzić. Dopiero chrześcijaństwo oficjalnie uznało niedzielę za dzień wolny od pracy. To wyjaśnia nam, dlaczego wielu chrześcijan dzisiaj łamie chleb akurat w niedzielę rano. Wierzymy także, że Panu to się właśnie podoba. Nie ma jednoznacznego nakazu w tym zakresie, także jesteśmy w tej kwestii wolni. Ale czy to właśnie nie poranek pierwszego dnia tygodnia najlepiej nadaje się do tego, żeby miejscowe zgromadzenie mogło się schodzić do Jego imienia, aby rozmyślać o Panu? Musimy przyznać, że wieczorem nasze serca i umysły są zajęte różnymi rzeczami z całego dnia i jest nam ciężko, aby myśleć tylko o Panu. Natomiast rankiem tego dnia możemy skierować nasze myśli ku Niemu.

Inne pytania, które też się pojawiają w tym temacie i niejednokrotnie były stawiane, brzmią: Czy musimy to czynić w każdą niedzielę? Czy nie wystarczyłoby zgromadzić się w tym celu raz na miesiąc? Albo czy

nie moglibyśmy czynić tego każdego dnia, jak pierwsi chrześcijanie na początku? Zanim udzielimy sobie odpowiedzi na te pytania, powtórzmy jeszcze raz: Biblia nie daje ani też nie narzuca nam w tym zakresie żadnych precyzyjnych przepisów. Kluczowym jest tutaj nasz duchowy stan, ale chcemy też w tym miejscu na jedną rzecz zwrócić uwagę. A mianowicie, łamanie chleba częściej niż tylko raz w tygodniu nie byłoby absolutnie przeciwne Słowu Bożemu, ale czy to rzeczywiście odpowiadałoby naszemu wewnętrznemu oddaniu dla Pana oraz naszemu duchowemu stanowi? Czy wtedy nie znaleźlibyśmy się w dużym niebezpieczeństwie, że przerodziłoby się to w pewną formalność i czysto zewnętrzny rytuał? Czy będąc w ciągłej społeczności z Panem, potrafilibyśmy za każdym razem dogłębnie odczuwać i przeżywać Jego śmierć łamiąc chleb? Jednakże nie wyobrażamy sobie także niedzieli, w której nie łamalibyśmy chleba i nie pilibyśmy z kielicha, myśląc wtedy o cierpieniach i zwycięstwie naszego Pana na krzyżu. Jaką byłoby to stratą, gdybyśmy nie zgromadzali się z naszymi braćmi i siostrami w niedzielę, aby opowiadać śmierć Pańską przez łamanie chleba i picie z kielicha! Pomyślmy o tym, że Pan na nas czeka w każdej niedzielę, abyśmy Jemu coś przynieśli.

Podsumujmy tę część naszych rozważań: Chociaż nie znajdujemy w Biblii bezpośredniego nakazu co do tego, aby w niedzielę łamać chleb, to jednak znajdujemy wiele wskazówek co do tego, że to właśnie niedziela jest tym właściwym dniem. Także praktyka pierwszych chrześcijan wskazuje wyraźnie, że była to niedziela. Niedziela jest dniem nowego początku, dniem zmartwychwstania Pana i z tego też powodu odpowiednim dniem, aby ogłaszać Jego śmierć, na podstawie której został rozpoczęty całkiem nowy początek.

## PYTANIE 5: KTO MOŻE BRAĆ UDZIAŁ W ŁAMANIU CHLEBA?

To pytanie jest wciąż na nowo aktualne i prawie żadne inne nie jest tak często stawiane. Ale jak bolesne musi to być dla naszego Pana, że z powodu tego pytania powstało tak wiele podziałów i nie ma widzialnej jedności pomiędzy dziećmi Bożymi! Czy tak rzeczywiście musi być? Czy nie jest czasem tak, że Biblia pokazuje nam wyraźnie, jak ta sprawa wygląda w Bożym świetle, a jednak my dochodzimy do tak różnych i sprzecznych wniosków? To tak naprawdę zależy od naszej duchowej postawy, czy rozpoznajemy wolę Bożą w tej lub innej sprawie. Zapytajmy więc samych siebie, czy jesteście rzeczywiście gotowi, aby bez zastrzeżeń lub uprzedzeń przyjąć Słowo Boże, czyli to, co Bóg nam chce przekazać. Nie chcemy też absolutnie nikogo osądzać, kto być może na podstawie Słowa Bożego doszedł do innych wniosków w tym temacie. Chciejmy raczej zawsze dążyć miłością i cenić naszych braci i siostry, gdyż jeśli chodzi o praktyczne życie i oddanie dla Pana, to zapewne możemy się wiele nauczyć jedni od drugich. Niemniej musimy też znać naszą odpowiedzialność, aby trzymać się zawsze tego, co mówi Słowo Boże.

## Własność Pana

Gdybyśmy chcieli więc udzielić odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie, to mogłaby ona na podstawie 1 Kor. 11,28 brzmieć w następujący sposób: *Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije.*

A zatem gdybyśmy oparli się na tym wersecie, to można byłoby przyjąć, że jest to sprawa osobista i ktoś sam decyduje, czy bierze udział w łamaniu chleba czy nie. Jeśli ktoś w ten sposób stawia sprawę, zapomina, że istnieją dwa aspekty łamania chleba: *Wieczera Pańska*, czyli pamiętka śmierci Pana (1. Kor. 11) oraz *stół Pański* (1. Kor. 10). W 1 Liście do Koryntian 11 rozdział nie chodzi o nasz udział w łamaniu chleba, lecz o sposób spożywania, czyli w jakim stanie duchowym to czynimy. Powinniśmy również podkreślić, że nie jest właściwe rozwiązanie zastępcze, czyli doświadczenie tego, a następnie niebranie udziału w Wieczery, gdyż czytamy wyraźnie: *...i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije* (1. Kor. 11,28). A więc chodzi tutaj o wierzącego (brata lub siostrę), który bierze udział w łamaniu chleba, lecz powinien zawsze badać swoje postępowanie, czyli doświadczać samego siebie, czy czyni to w godny sposób. Może być również

tak, że w jego osobistym życiu są rzeczy, które muszą zostać uregulowane przed Panem.

Akurat w 1 Kor. 10 wyraźnie możemy zauważyć, że oprócz omówionej przez nas osobistej odpowiedzialności, o której była mowa w 1 Kor. 11, widzimy w tym rozdziale naszą wspólną odpowiedzialność. Chodzi więc o naszą osobistą społeczność z Panem oraz między sobą. Zatem to nie może być dla nas obojętne, z kim łamiemy chleb. Apostoł dwukrotnie kieruje w tym kontekście słowa do zgromadzenia w Koryncie: *Nie możecie...* (1. Kor. 10,21). Są bowiem takie rzeczy, które nie mogą mieć miejsca przy stole Pańskim i nawet stają się przeszkodą w łamaniu chleba. Przykładowo, mogą to być sytuacje, w których wierzący nie może korzystać z przywileju łamania chleba na skutek własnego grzechu, z powodu którego został wyłączony ze społeczności przy stole Pańskim. Z takimi wierzącymi nie możemy niestety mieć społeczności przy stole Pańskim, gdyż chodzi tutaj o cześć i świętość osoby Pana.

Jeśli ktoś mocno akcentuje jedynie tą osobistą odpowiedzialność odnośnie łamania chleba, to nie dostrzega tego, że Pan jedynie ma prawo określać, kto może brać w nim udział. Żadne kolegium braterskie ani też żadna kościelna instytucja lub też jakieś po-

jedyncze osoby nie są kompetentne do decydowania o tym, kto bierze udział w łamaniu chleba<sup>15</sup>. Rozważaliśmy już, czym jest *stół Pański* i czym jest *Wieczerza Pańska* – nie jest to więc nasz stół ani też nasza wieczerza. W obydwu przypadkach chodzi tutaj o własność Pana, a nie o własność ludzką – braci i sióstr albo jakiegoś kościoła. To Pan jest zawsze tym zapraszającym i gospodarzem. Z tego właśnie wynika, że tylko On może określać, kto bierze udział w łamaniu chleba, a możemy przeczytać o tym w Słowie Bożym.

Słowo Boże w swej mowie obrazowej jest bardzo wyraziste i dokładne. Dlatego nie jest nam trudno zrozumieć, że kiedy mówimy o stole Pańskim, to zarazem przyjmujemy, iż to jedynie Pan może określać zasady dotyczące Jego stołu.

---

<sup>15</sup> Jeśli jakaś osoba pragnie przystąpić do społeczności przy stole Pańskim w celu łamania chleba, czyli do społeczności braci i sióstr opowiadających śmierć Pańską na gruncie jedności ciała Chrystusowego, to decyzję w tej sprawie podejmuje miejscowe zgromadzenie. Tylko miejscowe zgromadzenie może przyjąć taką osobę do społeczności przy stole Pańskim i tak samo sprawa wygląda przy wyłączeniu ze społeczności przy stole Pańskim. Zawsze dokonuje tego tylko miejscowe zgromadzenie. Przyłączenie wiąże się zawsze ze społecznością przy stole Pańskim, natomiast nie przyłącza się do Pamiątki, jak dość powszechnie uważa się wśród dzieci Bożych. Przypis od tłumacza.

Podobnie jest w naszym codziennym życiu. To przecież gospodarz danego domu ma prawo zarządzać swoim stołem i zapraszać do niego kogo chce. Czy wolno mi zaprosić kogoś do stołu, który należy do mojego sąsiada? Mogę sobie zaprosić do mojego stołu na posiłek kogo chcę i nikt nie ma prawa się do tego wtrącać. Musimy więc to dobrze zrozumieć, że w niedzielę przychodzimy nie do naszego stołu ani też na naszą wieczerzę, lecz przychodzimy do stołu Pańskiego i na Wieczerzę Pańską.

### **Odpowiedzialność, która została nam przekazana**

Być może pojawia się teraz pytanie: jeśli to Pan decyduje o tym, kto ma udział w łamaniu chleba, skąd zatem bierze się pojęcie „dopuszczania do stołu Pańskiego” przez miejscowe zgromadzenie? Nie mówiąc o tym, że to pojęcie nie występuje nawet w Biblii? Chciejmy więc udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Na wstępie jednak pewna uwaga. Jeśli pojęcia, których używamy literalnie nie występują w Biblii, nie oznacza to, że rzeczy, które one przedstawiają, również w Biblii nie istnieją. Posługujemy się bowiem wyrażeniami, których w Biblii bezpośrednio nie znajdujemy, a które jednak w Biblii istnieją. Podajmy przykład, aby



było to dla nas dobrze zrozumiało. A mianowicie weźmy Trójcę Bożą. Pojęcie to w Biblii nie występuje, ale nie oznacza to przecież, że Trójca nie istnieje. Podobnie ma się sprawa z kwestią „dopuszczenia do stołu Pańskiego” lub „przyjęciem do łamania chleba”.

Kto zatem dopuszcza do stołu Pańskiego? Miejscowe zgromadzenie i nikt poza nim tego nie może uczynić. To twierdzenie w żaden sposób nie kłóci się z tym, co wcześniej powiedzieliśmy, czyli że tylko Pan określa, kto bierze udział w łamaniu chleba. To właśnie miejscowe zgromadzenie ma za zadanie czuwać nad tym, kto może zgodnie z kryteriami zawartymi w Biblii zostać dopuszczony do łamania chleba lub też nie. Potwierdza nam to sam Pan Jezus, gdyż On przekazał właśnie miejscowemu zgromadzeniu odpowiedzialność za przyjmowanie do łamania chleba.

Zwróćmy się raz jeszcze do Ewangelii Mateusza rozdział 18. W tym rozdziale Pan Jezus kieruje do swoich uczniów następujące słowa: *Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będziecie związane i w niebie; i cokolwiek będziecie rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie* (w.18).

Nie będziemy teraz szczegółowo rozważać tego bardzo ważnego wersetu, chcemy jedynie krótko

zwrócić uwagę na kontekst dotyczący tych słów. Otóż pomiędzy braćmi zaistniała niepożądana sytuacja, która wprowadziła niezgodę w relacjach braterskich, czego skutkiem był grzech. Fragment ten zresztą rozpoczyna się od słów: *A jeśliby zgrzeszył brat twój...* (w.15). Taka sytuacja pomiędzy braćmi powinna zostać wyjaśniona i przede wszystkim powinno dojść do wzajemnego przebaczenia. Jeśli do tego nie doszło, to tą sprawą musiało zająć się miejscowe zgromadzenie. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że w tym fragmencie chodzi właśnie o miejscowe zgromadzenie, czyli miejscowe świadectwo całego Kościoła na ziemi. A więc rzecz rozgrywa się na płaszczyźnie miejscowego zboru, ponieważ przedstawić daną sprawę można tylko zborowi, nie zaś całemu Kościołowi na ziemi. To miejscowe zgromadzenie powinno więc podjąć właściwą decyzję. Natomiast jeśli ten, kto był winny, nie zamierzał usłuchać zboru, wtedy miejscowe zgromadzenie musi zastosować karność wobec niego. Gdyż to sam Pan nadał zgromadzeniu należny autorytet, że może ono związać lub rozwiązać. Otóż związać oznacza tutaj uznać kogoś za winnego grzechu, który popełnił.

Z Listu do Koryntian 5,6–8 dowiadujemy się, że w konsekwencji oznaczało to dla kogoś takiego wy-

łączenie (w. 13), czyli brak udziału w łamaniu chleba oraz w innych przywilejach wierzących (społeczność, spotkania, konferencje). Również w tym rozdziale apostoł apeluje do odpowiedzialności zgromadzenia w Koryncie. Ten człowiek między nimi, który stał się wszetecznikiem, miał badać siebie samego na ile był w stanie, ale to nie zmieniało faktu, że zgromadzenie w Koryncie było wzywane przez Pawła do podjęcia działania i było to zgodne z Bożą wolą.

Inny przykład znajdujemy w Księdze Objawienia 2 rozdział. Listy skierowane do siedmiu zborów w szczególności ukazują nam właśnie odpowiedzialność wierzących. Pomimo krytyki, jakiej Pan udziela w słowach listu do zboru w Efezie, gdyż wierzący opuścili swoją pierwszą miłość, to jednak może ich pochwalić słowami: *Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych...* (Obj. 2,2). Najwidoczniej byli w tamtejszym zgromadzeniu ludzie, którzy źle postępowali i przez pozostałych nie było to akceptowane. Nie chodzi tutaj o zło (rzeczowe), lecz o zły stan człowieka. Zgromadzenie w Efezie miało więc odpowiedzialność, aby czuwać nad tym i wywiązało się ze swojej odpowiedzialności.

## Przykład ze Starego Testamentu

Tę wskazaną przed chwilą zasadę odpowiedzialności z Nowego Testamentu znajdujemy również w Starym Testamencie, który stanowi dla nas księgę pełną symbolów i obrazów.

Jako przykład podajmy odźwiernych, których zadaniem było zwracać uwagę na to, kto wchodził do miasta lub świątyni albo kto wychodził. Akurat dotyczy to Jerozolimy, tego Bożego miasta, w którym Bóg zgodnie ze swoim postanowieniem pozwolił zamieszkać swojemu imieniu, gdyż tam stała świątynia i w niej zanoszono Bogu uwielbienie. Jerozolima, jak i świątynia postrzegana jako dom Boży, są tutaj trafnymi przykładami obrazującymi dzisiejsze Zgromadzenie. Zacytujemy dwa ważne wersety ze Słowa Bożego, które pokazują nam, że odpowiedzialność miejscowego zgromadzenia polega na obrazowym „otwieraniu”, czyli przyjęciu do łamania chleba albo na „zamykaniu”, a więc na nie przyjęciu kogoś do łamania chleba:

Izajasza 26,1–2:

*...Mamy miasto potężne; dla ocalenia wzniósł On wały obronne i baszty. Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy...*

2 Kronik 23,19:

*Postawił też odźwiernych przy bramach świątyni Pańskiej, aby nie wchodził tam nikt w czymkolwiek nieczysty.*

Dokładnie tak wyglądają zasady, według których chcielibyśmy postępować. Chcemy otwierać bramę, gdy Pan ją otwiera, ale też chcemy tę bramę zamykać, gdy jest to Jego wola.

### **Biblijne kryteria**

Pytanie, jakie teraz się nasuwa, jest następujące: według jakich kryteriów może nastąpić przyjęcie do stołu Pańskiego? Albo też innymi słowy: jakie zasady określiła Pan, aby ktoś mógł brać udział w łamaniu chleba? Owszem, są pewne warunki, które muszą zostać spełnione lub też mogą niestety wystąpić pewne przeszkody dla przyjęcia kogoś do społeczności. Podkreśliśmy jednak jeszcze raz, że to nie my określamy te kryteria, lecz jedynie Pan, gdyż jest to stół Pański.

### **Pierwszy warunek: nowe życie**

Pierwszym warunkiem wynikającym z Biblii jest to, aby osoba, która bierze udział w łamaniu chleba, była członkiem ciała Chrystusowego. Rozważaliśmy

to już, że podczas łamania chleba wyrażamy naszą społeczność z Panem Jezusem oraz pomiędzy sobą. Jak w takim razie mógłby to czynić jakiś niewierzący, który w ogóle nie jest członkiem tej społeczności? To jest niemożliwe! *Ponieważ jest jeden chleb, my ilu nas jest, stanowimy jedno ciało* (1. Kor. 10,17). Są to słowa napisane przez apostoła Pawła, w których przez słowo „my” ma on na myśli tylko braci i siostry mających w tym udział. Czytamy też: „stanowimy”, co określa nam właśnie członków ciała Chrystusowego. Staje się więc jasne, że tylko osoby wierzące mogą brać udział w łamaniu chleba. Możemy zatem łamać chleba tylko z nowonarodzonym chrześcijaninem, który posiada życie z Boga i przez otrzymanie Ducha Świętego stał się członkiem ciała Chrystusowego. Łamanie chleba z osobą niewierzącą, co niestety ma dziś miejsce w chrześcijańskich kościołach, jest jednoznacznie przeciwne Słowu Bożemu. Pojęcie „członek ciała Chrystusowego” nie jest równoznaczne z byciem „członkiem” jakiegoś kościoła lub wspólnoty. Biblia nie zna takiej zasady członkostwa. A więc członkostwo w jakiejś wspólnotce, zborze lub kościele nie uprawnia zarazem do udziału w łamaniu chleba i jest to zupełnie sprzeczne ze Słowem Bożym, jeśli przynależność

do danej wspólnoty stanie się jedynym warunkiem dla łamania chleba. Otóż nie, warunkiem jest tutaj życie z Boga.

Z całą pewnością nie jest bez znaczenia, że gdy Pan ustanawiał swoim uczniom Wieczerzę, to zdrajca Judasz, który nie miał życia z Boga, akurat wyszedł tej nocy. Gdy porównamy ten fragment w kilku Ewangeljach, dojdziemy do tego samego wniosku. Wezwanie Pana: *Czyńcie to na moją pamiątkę*, skierowane było wyłącznie do uczniów, którzy posiadali życie z Boga.

A więc tym zasadniczym pytaniem, jakie postawi miejscowe zgromadzenie osobie chcącej łamać chleb, będzie to, czy posiada ona życie z Boga. Naturalnie, że nie jesteśmy w stanie zajrzeć do serca człowieka, ale Bóg daje nam pewne możliwości zbadania tej rzeczy, ponieważ możemy ocenić owoce nowego życia, jakie są widoczne w życiu tego człowieka. Tym pierwszym, podstawowym owocem życia wiecznego jest miłowanie Boga, czyli posłuszeństwo Jemu, a drugim natomiast jest miłość do wierzących (1. Jana 5,2). To są właśnie dwa główne filary, na których będzie się opierać nowe życie. Nie jesteśmy jednak w stanie ocenić, czy ktoś nam mówi prawdę, ale zawsze możemy ocenić, czy pragnieniem tej osoby jest posłuszeństwo Sło-

wu Bożemu i miłowanie Boga oraz chęć społeczności z innymi wierzącymi. Jeśli natomiast zauważamy, że mimo deklaracji dana osoba nie troszczy się o sprawę Boże oraz Jego słowo i najchętniej spędza czas z niewierzącymi przyjaciółmi, to nasuwa się wtedy samostnie pytanie, czy taka osoba jest w ogóle nawrócona. Naturalnie, że tylko Pan zna tych, którzy są Jego, lecz to, czy ktoś odstępuje od niesprawiedliwości, akurat sami możemy zauważyć (por. 2. Tym. 2,19). Nowe życie poznajemy zawsze po owocach i dopiero później możemy daną osobę ocenić.

### **Drugi warunek: czystość w postępowaniu**

Drugim warunkiem, jaki stawia nam Słowo Boże komuś, kto chciałby łamać chleb, jest czystość i zachowanie siebie od jawnego zła. Ten warunek znajdujemy w pouczeniach 1 Listu do Koryntian w rozdziale 5. W tamtejszym zgromadzeniu był człowiek, który złączył się z kobietą swego ojca. Tego typu sytuację Biblia określa jednoznacznie nazywając to wszeteczeństwem. Ponadto apostoł Paweł opisuje taką sytuację jako nie występującą nawet pośród pogan (w.1). Ludzie niewierzący, wśród których żyli Koryntianie, najwidoczniej też wiedzieli o tej sprawie, a niestety



wierzący w Koryncie ewidentnie zignorowali tę rzecz. Czytamy: *A wyście wzbili się w pychę, zamiast się raczej zasmucić i wykluczyć spośród siebie tego, kto takiego uczynku się dopuścił* (w. 2). A zatem Paweł oczekiwał od nich dwóch rzeczy. Po pierwsze, Koryntianie powinni mieć świadomość tego, co uczynili wobec Pana – tym bardziej, że ta osoba nadal brała udział w łamaniu chleba. Po drugie, powinni wyciągnąć należyte konsekwencje i wyłączyć osobę, która popełniła taki czyn, ze społeczności przy stole Pańskim.

Uzasadnienie postępowania Pawła potwierdza ważną zasadę, że nie jest to obojętne, z kim łamiemy chleb. Paweł pisze bowiem: *Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza? Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przaśni...* (w. 6–7). Jeśli chodzi o ich stanowisko, to byli oni przaśni. Ale jeśli chodziło o ich praktyczne życie, to przez fakt uczestnictwa wszetecznika w łamaniu chleba, zostali oni zanieczyszczeni. Zło popełnione przez tę osobę jest tutaj porównane z kwasem, który przeniknął cały zaczyn, czyli zgromadzenie w Koryncie i na skutek tego doszło do zanieczyszczenia. Bezpośrednie połączenie ze złem zanieczyszcza – ta zasada jest tutaj wyraźnie podkreślona. Kwas jest w Nowym

Testamencie obrazem nieosądzonego zła. Takiego czegoś nie można tolerować przy stole Pańskim, ponieważ wszyscy pozostali, którzy biorą udział w łamaniu chleba, zostają wtedy również zanieczyszczeni.

Werset 9 wzywa nas do tego, abyśmy z kimś, kto dopuścił się takiego grzechu, nie mieli styczności. To odnosi się naturalnie najpierw do społeczności w ogólnym znaczeniu, gdyż z taką osobą według 11 wersetu mamy nawet nie jadać. O ileż bardziej więc odnosi się to do społeczności przy stole Pańskim. W wersecie 11 staje się dla nas również jasne, że pojęcie zła nie odnosi się tylko do moralnej nieczystości. Nie chodzi zatem więc tylko o wszeteczeństwo, lecz także o inne czyny, które wierzący może popełniać. Są tutaj wymienione takie rzeczy jak: chciwość, bałwochwalstwo, oszczerstwo, pijaństwo lub grabież. Jest również oczywiste, że wymienione grzechy są przykładowe i z pewnością nie jest to lista zamknięta. Ale zasada jest jasna: nie możemy mieć społeczności z tymi, których cechuje moralne zło i którzy żyją w jawnym grzechu. Także pod tym kątem powinniśmy patrzeć, zanim przyjmiemy kogoś do społeczności przy stole Pańskim.

### **Trzeci warunek: czystość głoszonej nauki**

Trzeci warunek, który Bóg pokazuje nam w swoim Słowie, odnosi się tym razem do nauki. Bezwarunkowym wymaganiem do przyjęcia w celu łamania chleba jest właśnie czystość w zakresie nauki, czyli odłączenie się od błędnej lub fałszywej nauki. Możemy zauważyć w 5 rozdziale Listu do Galacjan, że w zborach Galacji wystąpili pewni ludzie nauczający fałszywych rzeczy. Celem tych ludzi było przekonanie tamtejszych wierzących pochodzących z narodów, aby poddali się obrzezaniu. Tym samym wartość dzieła Pana Jezusa została podana w wątpliwość. Apostoł Paweł w zdecydowany sposób piętnuje tę naukę i tym samym ostrzega wierzących w Galacji.

Godnym uwagi jest tutaj werset 9, gdzie czytamy następujące słowa: *Trochę kwasu całe ciasto zakwasza*. Te słowa kierują z kolei nasze myśli ponownie do Listu do Koryntian rozdział 5, gdzie znajdujemy bardzo podobne sformułowanie dotyczące moralnego zła. Jeśli więc zło będzie tolerowane przez miejscowe zgromadzenie, to bez względu na to, czy dotyczy ono nauki czy postępowania, będzie to prowadzić do zanieczyszczenia wszystkich biorących udział w łamaniu chleba. Kto zatem przez fałszywą lub złą naukę narusza fun-

damenty chrześcijaństwa, nie ma miejsca przy stole Pańskim.

Mówiąc na ten temat, powinniśmy wziąć pod uwagę również pouczenia zawarte w 2 Liście Jana. W tym liście jest mowa o ludziach, którzy przychodząc do kogoś nie przynoszą *nauki Chrystusowej* (w. 9). Tutaj chodzi już konkretnie o błędną naukę w odniesieniu do osoby Pana Jezusa, Zbawiciela i Jego dzieła na krzyżu. Wezwanie, jakie jest skierowane do nas w tym liście brzmi, aby takich osób nie przyjmować do domów ani nawet ich nie pozdrawiać (w. 10). A uzasadnienie dla takiego postępowania jest również godne uwagi: *Kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach* (w.11). Kto więc takiego nauczyciela przyjmuje do swego domu i go pozdrawia, łączy się wtedy z jego złymi uczynkami. Pomyślmy zatem o tym, że wspólne spożywanie chleba przy stole Pańskim jest wyrazem najwyższej społeczności pomiędzy sobą. Jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby osoba, która głosi i naucza rzeczy fałszywych odnośnie osoby naszego Pana i Jego dzieła, mogła uczestniczyć w łamaniu chleba.

Tego typu fałszywe nauki mogą mieć pozory prawdy i dziś niestety w chrześcijaństwie się z tym spotykamy. Są wokół nas ludzie, którzy zaprzeczają wiecznemu

Bóstwu Pana Jezusa, temu, że jest On Bogiem Synem, natomiast inni podają w wątpliwość Jego prawdziwe człowieczeństwo. Z kolei jeszcze inni nauczają, że Pan Jezus przyjmując grzeszne ciało, sam również mógł zgrzeszyć.

Ale „nauka Chrystusowa” oznacza także bezwarunkowe trzymanie się wszystkich prawd dotyczących Jego dzieła na krzyżu. Jeśli ktoś przykładowo twierdzi, że aby zostać zbawionym, oprócz przyjęcia dzieła Pana na krzyżu trzeba jeszcze dokonywać dobrych uczynków, jest to również fałszywa nauka.

Także nauka o ostatecznym pojednaniu wszystkich ludzi z Bogiem jest niezgodna z „nauką Chrystusową”. To samo dotyczy teorii, że wierzący człowiek pod wpływem różnych okoliczności może stracić zbawienie. Tolerowanie takich nauk pośród dzieci Bożych staje się jak kwas, który zakwasza całe ciasto. Jest rzeczą niemożliwą, aby ludzi głoszących takie poglądy, nawet jeśli byliby nowonarodzeni, przyjmować do społeczności przy stole Pańskim i łamać z nimi chleb.

### **Czwarty warunek: żadnych nieczystych relacji duchowych**

Czwarty warunek, który Pan pokazuje nam przez swoje Słowo, dotyczy naszych duchowych relacji. Za-

dajmy więc pytanie: czy chrześcijanin przestrzegający czystości moralnej i doktrynalnej może poprzez jakiś związek np. osobisty z osobą niewierzącą zostać zanieczyszczonym? Biblia mówi wyraźnie, że właśnie tak jest. Również te nieczyste związki duchowe można odnieść do płaszczyzny zgromadzania się, czyli mówiąc ogólnie, do służby Bożej (przykładowo w naszym kraju udział w religijnych nabożeństwach i spotkaniach, jak np. msza).

Pamiętajmy więc o tej zasadzie, że łączenie się ze złem w jakiegokolwiek postaci, czy to moralnym, fałszywej nauki lub nieczystych relacji, prowadzi zawsze do zanieczyszczenia tej osoby, ale również i zgromadzenia, w którym taka osoba łamie chleb. Jest to zasada wynikająca bezpośrednio ze Słowa Bożego.

## **Pouczenia w Nowym Testamencie**

Chcielibyśmy jeszcze raz skierować nasze myśli do 1 Listu do Koryntian rozdział 10. Koryntianie nawrócili się od bałwanów do Boga, ale mimo tego sądzili, że nadal mogą spożywać z ofiar składanych demonom i nie będzie to miało wpływu na ich społeczność przy stole Pańskim. Z całą pewnością nie chcieli mieć społeczności z demonami, ale uważali, że chrześcijańska

wolność pozwala im na kontakt z pogańskim kultem. Celem apostoła Pawła było więc wskazanie Koryntianom, że przez swój nawet zewnętrzny udział w rytualnych ofiarach wchodzili w wewnętrzną społeczność z demonami, które stały za tym wszystkim.

Zewnętrzny udział w jakiejś rzeczy, sprawie, czynności oznacza identyfikację, a więc wewnętrzne utożsamienie się. Niestety, to właśnie Koryntianie zupełnie stracili z oczu. „Społeczność z demonami” (1. Kor. 10,20) i równocześnie przez łamanie chleba „społeczność ciała Chrystusowego” (w.16), to są dwie odmienne rzeczy, które nie pasują do siebie. Poprzez użycie słowa „społeczność” zostaje wyrażone to, że przez zewnętrzne postępowanie łączymy się wewnętrznie z daną rzeczą.

To prowadzi nas ponownie do przytoczonego już miejsca z 2 Listu Jana. Pozdrawianie i przyjmowanie zwodziciela oznacza tym samym, że łączymy się z jego złymi uczynkami, a więc mamy z nimi społeczność. Tutaj nie chodzi tak do końca o to, czy my tę naukę przyjmujemy czy odrzucamy, bo przecież powinniśmy taką naukę całkowicie odrzucić, ale raczej o to, czy nawiązujemy z tą osobą jakiś kontakt. Jeśli przykładowo taką osobę przyjmujemy pod swój dach albo

pozdrawiamy ją witając się z nią (np. mówiąc „dzień dobry”), to tym samym wyrażamy swoją obojętność wobec Pana Jezusa i Jego chwały, która zostaje podważana przez zwodzicielską naukę takiej osoby.

Ogólny wniosek wynikający z dotychczasowych rozważań może brzmieć następująco: jeśli mam społeczność ze zwodzicielem, to wtedy zanieczyszczam samego siebie – nawet jeśli osobiście odrzucam jego naukę.

Dalszych wskazówek na ten temat udziela nam Księga Objawienia 18 rozdział. Co prawda nie chodzi w tym fragmencie o wierzących czasu łaski, ale pojawiająca się tutaj zasada jest aktualna. Bóg ostrzega bowiem w tym rozdziale swój lud w przyszłych dniach przed społecznością ze złem Babilonu i mówi: *Wyjdźcie z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające* (Obj. 18,4). Jeśli tego nie uczynią, to wejdą w społeczność ze złem, które tam jest praktykowane. W obydwu przytaczanych przez nas miejscach, czyli zarówno w 2 Liście Jana 11, jak też w Objawieniu 18,4, użyte jest to samo greckie słowo dla określenia „brać udział”, które oznacza „mieć wspólny dział” albo też „coś wspólnie posiadać”.



Słowo użyte w 1 Koryntian 10,16 dla określenia pojęcia „społeczność”, również posiada to samo znaczenie. Jest to mianowicie to samo słowo, które znajdujemy w 1 liście Jana 1,3, gdzie czytamy o naszej społeczności z Ojcem i Synem Jego, Jezusem Chrystusem.

Drugi List do Tymoteusza 2 rozdział dopełnia nam ten obraz, Paweł bowiem porównuje w tym fragmencie chrześcijaństwo do wielkiego domu, w którym znajdują się naczynia ku czci i ku niesławie. Tymi naczyniami ku niesławie mogą być zarówno niewierzący, jak i wierzący. A do czego apostoł wzywa wierzących? Czytamy: „Jeśli kto siebie czystym zachowa (przez oddzielenie się od nich), to będzie wtedy naczyniem ku czci”. Chociaż czasem jest nam bardzo ciężko rozstać się z pewnymi osobami, to jednak należy oddzielić się od naczyń „ku niesławie”, aby samemu nie zostać zanieczyszczonym.

Dochodzimy więc do następującego wniosku: jeśli jakiś wierzący ma społeczność z ludźmi czyniącymi rzeczy niezgodne ze Słowem Bożym, i to zło jest praktykowane i nauczane lub choćby tolerowane (czyli już nie osądzone), to wtedy łączy się z nimi, czyli bierze w nich udział – nawet jeśli osobiście się nie angażuje. Na skutek złączenia się z praktykami, których Słowo

Boże wyraźnie nie akceptuje i potępia, sam zostaje zanieczyszczony.

## **Pouczenia w Starym Testamencie**

Ukazana w Nowym Testamencie zasada zanieczyszczenia poprzez złączenie się z niewłaściwą rzeczą znajduje również swoje potwierdzenie w Starym Testamencie. Wieki mijają, ale Boże zasady na temat Jego domu pozostają niezmiennie. Naczelna zasada brzmi: *Ozdobą domu twego, Panie, jest świętość po wsze czasy* (Ps. 93,5).

Wyraźna, choć raczej ogólna ilustracja, znajduje się również w Księdze Jozuego 7 rozdział. Achan zgrzeszył i wystąpił przeciwko przykazaniu Bożemu, które jednoznacznie zakazywało brania czegokolwiek z łupów Jerycha. Ale co mówi Pismo dalej? *Lecz synowie izraelscy targnęli się na to, co było obłożone klątwą* (Joz. 7,1). Widzimy, że grzech jednej osoby stał się grzechem całego ludu – tak długo, aż nie usunęli zła spośród siebie. Tak samo jest i dzisiaj: jeśli ktoś zgrzeszy i stanie się to jawne, to zgromadzenie musi podjąć działania, gdyż w przeciwnym razie również stanie się winne.

Bardzo konkretnie jest nam to przedstawione w 3 Mojżeszowej 7, gdzie znajdujemy prawo ofiary

dziękczynnej (w Biblii Warszawskiej „ofiary pojednania”). W wersecie 11 mamy trafny obraz tego, co czynimy przy stole Pańskim. Ofiara dziękczynna (pojednania) wskazuje na społeczność, którą wyrażamy właśnie poprzez łamanie chleba (1. Kor. 10,18). Kto zatem mógł jeść z tej ofiary? Zasadniczo każdy czysty Izraelita mógł spożywać z tej ofiary (w.19). Ale były też wyjątki: *Kto spożywa mięso z ofiary pojednania, która należy do Pana, a jest nieczysty, wytracony będzie spośród swego ludu. A kto dotknie się czegokolwiek nieczystego: nieczystości pochodzącej od człowieka lub nieczystego zwierzęcia, lub w ogóle jakiejś nieczystej obrzydliwości, a zje coś z mięsa ofiary pojednania, która należy do Pana, będzie wytracony spośród swego ludu* (w. 20–21). Musimy przyznać, że brzmi to poważnie.

W wersecie 20 chodzi o osobistą nieczystość jakiejś osoby. Tę kwestię znajdujemy również w 1 Liście do Koryntian 5 rozdział oraz w Galacjan 5 rozdział. Jeśli ktoś z punktu widzenia moralności czy nauki był w złym stanie, to nie mógł brać udziału w łamaniu chleba. W wersecie 21 jest jednak mowa o dotknięciu czegoś nieczystego, co kieruje nasze myśli na zanieczyszczenia wskutek złączenia się ze złymi rzeczami. Izraelita mógł być czysty, ale ponieważ dotknął się

czegoś nieczystego, nie mógł spożywać z ofiary dziękczynnej (pojednania). Dokładnie tę samą zasadę znajdujemy w Nowym Testamencie.

Zacytujmy jeszcze jedno miejsce z proroka Aggeusza, który na Boże polecenie stawia resztce z ludu izraelskiego pytanie: *Gdy ktoś niesie poświęcone mięso w podołku swojej szaty i dotknie swoim podołkiem chleba albo gotowanej potrawy, albo wina, albo oliwy, albo jakiegokolwiek pokarmu, to czy ten staje się wtedy poświęcony? Kapłani odpowiedzieli mówiąc: Nie! Wtedy Aggeusz zapytał i rzekł: Gdy ktoś stał się nieczysty w skutek dotknięcia zwłok i dotknie którejś z tych rzeczy, to czy staje się ona nieczysta? Na to odpowiedzieli kapłani, mówiąc: Staje się nieczystą (Agg. 2,12–13).*

Gdybyśmy włożyli jedno zepsute jabłko pomiędzy dziewięć zdrowych jabłek, to czy przez tą czynność zepsute jabłko stanie się przydatne do spożycia? Wręcz przeciwnie, ono właśnie zepsuje te dziewięć jabłek.

A więc widzimy wyraźnie, że są to warunki stawiane przez naszego Pana co do tego, kto może, a kto nie może brać udziału w łamaniu chleba. Miejscowe zgromadzenie jest odpowiedzialne, aby czuwać nad spełnieniem tych warunków. Istotne jest również to, abyśmy nie dodawali do tego jeszcze innych pojedyn-

czych wymagań, a więc nie wychodzili ponad to, co mówi nam Słowo Boże. Jednak nic z tego także nie odejmujemy, pamiętając, że w każdym przypadku potrzebujemy wiele mądrości, łaski i kierownictwa Ducha Świętego.

## **Dwa praktyczne pytania**

1. Czy chrzest jest koniecznym warunkiem do tego, aby brać udział w łamaniu chleba?

Mówiliśmy już, że chrzest dotyczy naszego osobistego życia z Bogiem, natomiast łamanie chleba wiąże się bardziej ze wspólnotą z innymi wierzącymi. A więc chrzest i łamanie chleba nie mają bezpośredniego związku. Na żadnym miejscu w Nowym Testamencie nie znajdujemy tych rzeczy razem wymienionych. Zatem nie mamy jednoznacznego nakazu, żeby ktoś biorący udział w łamaniu chleba musiał być ochrzczony.

Jednak z tej kolejności wypływa pewien praktyczny wniosek, nad którym powinniśmy się zastanowić. Jak mógłby ktoś, kto nie podjął jeszcze decyzji, aby się ochrzcić, czyli aby w swoim życiu naśladować Pana Jezusa, korzystać najpierw ze wspólnych przywilejów wierzących przy stole Pańskim? Chodzi po prostu o to,

że powinno się w sposób zdecydowany oczekiwać od tego, kto chciałby łamać chleb, aby jednak najpierw osobiście pokazał, że chce naśladować Pana w tym świecie, wyraźnie stając po Jego stronie. To właśnie, jak już rozważaliśmy, wyraża się poprzez chrzest. Może na skutek różnych okoliczności dojść do pewnych wyjątków, ale regułą powinno być, że ten, kto jest dopuszczany przez miejscowe zgromadzenie do stołu Pańskiego, powinien być wcześniej ochrzczony. Z reguły więc chrzest będzie zawsze poprzedzał udział w łamaniu chleba.

Nie oznacza to jednak automatycznie tego, że ktoś, kto jest ochrzczony, od razu jest dopuszczany do łamania chleba. Nie ma bowiem żadnych podstaw, aby tak myśleć i tak postępować, ponieważ, jak już stwierdziliśmy, chrzest oraz łamanie chleba dotyczą całkowicie różnych zakresów w życiu chrześcijanina. W normalnym procesie duchowego wzrostu zrodzi się zapewne u wierzącej ochrzczonej osoby to pragnienie, aby brać udział w łamaniu chleba.

## 2. Ile lat należy mieć, aby brać udział w łamaniu chleba?

Także na to pytanie nie ma bezpośredniej odpowiedzi w Biblii. Ale pewną wskazówkę daje nam wer-

set zapisany w 1 Liście do Koryntian 10,15. Otóż apostoł Paweł rozpoczyna w tym miejscu rozważanie na temat stołu Pańskiego, zwracając się do Koryntian jak do „rozsądnych” (rozumiejących). Rozsądnymi w tym kontekście są ci, którzy mają zrozumienie i posiadają zdolność oceny sytuacji. W związku z tym staje się oczywiste, że małe dzieci nie posiadające takiej zdolności nie będą mogły brać udziału w łamaniu chleba. Z pewnością posunęlibyśmy się zbyt daleko, gdybyśmy oczekiwali od każdego wierzącego głębokiego wglądu w zrozumienie Bożych prawd dotyczących łamania chleba i czynili z tego warunek konieczny do brania w nim udziału. Ale jednak pewnej zdolności oceny tego, co jest czynione, musimy od takiej osoby oczekiwać.

Oprócz tego mówiliśmy już, że całe miejscowe zgromadzenie ponosi wspólną odpowiedzialność. Ktoś, kto bierze udział w łamaniu chleba, powinien być w stanie zauważać konsekwencje swej osobistej odpowiedzialności oraz być gotowym do tego, aby ją też wspólnie nieść. A zatem nie jest możliwe, aby jednoznacznie podać stosowny wiek, gdyż jest to po prostu zależne od danej osoby i osobistego rozwoju, więc wiek może tutaj być bardzo różny.

Chcemy na koniec tej części podsumować nasze dotychczasowe rozważania:

To nasz Pan ustala zasady udziału w łamaniu chleba. Odpowiedzialność w tym zakresie została przekazana miejscowemu zgromadzeniu, które może przyjąć kogoś do łamania chleba jedynie na podstawie kryteriów biblijnych. Te kryteria są następujące:

1. Każdy biorący udział w łamaniu chleba musi posiadać życie z Boga. Rzeczą niemożliwą do zaakceptowania jest przyjmowanie do stołu Pańskiego ludzi niewierzących.
2. Ten, kto bierze udział w łamaniu chleba, nie może mieć nic wspólnego z niemoralnością, gdyż w przeciwnym razie zanieczyszczeniu ulegnie całe miejscowe zgromadzenie.
3. Uczestnik łamania chleba nie może naruszać godności i chwały Pana Jezusa odnoszącej się do Jego Osoby i dokonanego dzieła na krzyżu Golgoty.
4. Również niewłaściwe relacje na podłożu religijnym postrzegane jako służba Bogu, a będące społecznością z niewierzącymi, z jakimkolwiek



**kultem oraz jego rytuałami, nie mogą być akceptowane, gdyż oznaczają łączenie się z błędną, fałszywą nauką.**

- 5. Nie pomijajmy żadnego z wymienionych kryteriów, ale nie stawiajmy także wymagań, które wychodzą ponad to, co Bóg przekazał nam w swoim Słowie.**

## PYTANIE 6: JAK MAMY SIĘ ZACHOWYWAĆ PRZY ŁAMANIU CHLEBA?

Jeśli rozważyliśmy już kwestię dopuszczenia do łamania chleba, to teraz chciejmy zastanowić się nad tym, w jakim stanie duchowym mamy sprawować ten powierzony nam przywilej.

Odpowiadając sobie na to bardzo ważne pytanie, możemy się oprzeć w szczególności na fragmencie z 1 Kor. 11,17–34. Ten fragment Słowa Bożego nie analizuje, kto zasadniczo może brać udział w łamaniu chleba, lecz raczej w jaki sposób mamy to czynić, czyli w jakim stanie duchowym mamy być.

Chcemy więc teraz rozważyć osobistą odpowiedzialność pojedynczego wierzącego, który już bierze udział w łamaniu chleba. Gdy zatem miejscowe zgromadzenie wypełniło swój zakres odpowiedzialności dopuszczając kogoś do łamania chleba, to od tego momentu na pierwszym planie znajduje się osobista odpowiedzialność tego, który bierze w tym udział.

Każdy wierzący biorący udział w łamaniu chleba (i także ten, kto nie bierze), posiada odpowiedzialność, od której nie może się uchylać. W 1 Kor. 11,28 czytamy, że każdy ma badać (doświadczać) samego siebie i następnie spożywać wieczerzę.

## Godnie

Stawiając sobie to pytanie, w jakim stanie albo w jaki sposób wierzący bierze udział w łamaniu chleba, mogliśmy w zasadzie odpowiedzieć jednym słowem: godnie, czyli w godny sposób. Koryntianie musieli zostać napomniani przez Pawła, gdyż podczas wieczerzy jedli i pili „niegodnie”. Apostoł Paweł piętnuje to zachowanie, ponieważ nie było ono zgodne z charakterem Wieczerzy Pańskiej. Niegodne jedzenie i picie sprawia, że stajemy się winni ciała i krwi Pana. W rezultacie Bóg musi nas karcnąć, gdyż karcenie jest jednym ze środków Jego postępowania z wierzącymi.

Nasuwa się więc pytanie: co czyni nas godnymi tego, aby brać udział w łamaniu chleba? To pytanie jest bardzo ważne, gdyż od momentu urodzenia każdy człowiek jest grzesznikiem. Musimy sobie też uświadomić, że to nie nasze dobre życie uczyniło nas godnymi, lecz tylko i wyłącznie przelana krew Baranka Bożego na krzyżu Golgoty. A więc przez dzieło naszego Pana na krzyżu zostaliśmy uczynieni godnymi i to właśnie Golgota jest fundamentem naszej godności przed Bogiem. Pewien sługa Pański kiedyś tak to wyraził: „Trzymamy się mocno sprawiedliwości i świętości Bożej i okrywa nas łaska z Golgoty”. A zatem w ten

sposób staliśmy się godnymi i ta zasada jest bardzo ważna. To upewnia nas w tym, że Bóg nas przyjął. Nie musimy się już przez cały tydzień obawiać i martwić, czy rzeczywiście jesteśmy godni, aby spożywać Wieczerzę Pańską. Bowiem nasza godność opiera się na naszym Zbawicielu. Raz na zawsze staliśmy się godni przez dokonane dzieło Pana Jezusa na krzyżu.

Ale mamy również pouczenie z 1 Kor. 11, gdzie jest mowa o naszej postawie, która ma być adekwatna do charakteru Wieczerzy Pańskiej. W przytoczonym fragmencie możemy wyraźnie zauważyć, że Koryntianie traktowali Wieczerzę Pańską jak zwykły posiłek spożywany z wierzącymi i stracili z oczu szczególny charakter tego spotkania. Przychodzili na tę Wieczerzę głodni, aby się po prostu nasycić, a inni aby ugasić pragnienie, a nawet potrafili wypić zbyt wiele. A poza tym byli między nimi bardziej majątni wierzący i okazywali to przez to, że jedli więcej niż inni. Oprócz tego jedni przychodzili wcześniej, drudzy później, jak im pasowało.

Ogólnie rzecz biorąc widzimy u Koryntian wielki nieporządek, który przenosił się na przebieg zgromadzenia. Oni po prostu nie odróżniali już Wieczerzy Pańskiej od zwykłego posiłku i z tego powodu Paweł określa takie postępowanie „niegodnym jedzeniem i piciem”.

Być może uważamy, że taki problem akurat nas nie dotyczy, ponieważ potrafimy odróżnić Wieczerzę Pańską od zwykłego posiłku. Jest to bez wątplenia prawda, ale również możemy się z tego nauczyć, że przebieg zgromadzenia na łamanie chleba powinien zawsze odpowiadać charakterowi tego spotkania. Nie chodzi o to, że nasze zgromadzenie ma mieć sztywno określony przebieg i ustaloną formę. Wręcz przeciwnie, ale powinno odbywać się zawsze w sposób godny. Do tego należy też ubiór, zachowanie, sposób siedzenia. W innym miejscu apostoł Paweł pisze: *Albowiem Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju*, a także: *A wszystko niech się odbywa godnie i w porządku* (1. Kor. 14,33.40). Bóg nie zamierza nas zakuć w jakieś kajdany, lecz określiła pewne ramy, w których pod kierownictwem Jego Ducha możemy się we właściwy sposób poruszać.

### **Każdy niech samego siebie doświadcza**

Doświadczenie samego siebie to zakres osobistej odpowiedzialności. Koryntianie najwyraźniej zaprzestali osądzać nieuporządkowane sprawy w swoim życiu. Schodzili się więc przed Boże oblicze, aby opowiadać śmierć Pana z nie osądzonymi grzechami. To również nam mówi coś bardzo ważnego. Jesteśmy mianowicie

zobowiązani do tego, aby wciąż na nowo stawiać siebie w świetle Słowa Bożego i osądzać samych siebie, czy aby czasem nasze życie osobiste nie jest obciążone jakąś winą. Jeśli coś takiego miałyby miejsce, to musimy niezwłocznie wyznać to Panu i osądzić przed Nim jako złe. Tylko w taki sposób możemy w godny sposób brać udział w łamaniu chleba. Ale jeśli tego nie uczynimy i w takim stanie udamy się na łamanie chleba, to będziemy wówczas winni ciała i krwi Pańskiej, o czym czytamy w Bożym Słowie. Jest to wielkie ostrzeżenie.

Chodzi więc zatem o osądzanie samego siebie przed łamaniem chleba, czyli pewne „prześwietlenie” naszych czynów, słów, myśli i motywów postępowania.

W dziesiątym rozdziale Listu do Koryntian mamy ukazaną wspólną odpowiedzialność miejscowego zgromadzenia, która z kolei polega na tym, aby doświadczać tych, którzy są w społeczności. Otóż miejscowe zgromadzenie ma czuwać nad tym, aby relacje pomiędzy wierzącymi były czyste. Oczywiście, że to czuwanie może przerodzić się w konkretne działanie dopiero wtedy, gdy dany grzech stanie się jawny, ponieważ zgromadzenie nie może zbadać czy osądzić jakiejś sprawy, dopóki jest ona ukryta. Przed wszystkim zgromadzenie nie ocenia ukrytych moty-

wów i myśli, dopóki nie przerodzą się one w konkretne czyny i słowa. A zatem, jeśli we wspomnianym 10 rozdziale Listu do Koryntian naczelnym pytaniem jest kwestia „kto” może łamać chleb, to odpowiedź brzmi: ten, kogo dane zgromadzenie dopuści na podstawie tego, co o nim jest jawne – słyszalne i widzialne.

W rozdziale 11 Listu do Koryntian mamy pokazany inny punkt widzenia. Jeśli chodzi o to, w jakim stanie łamiemy chleb, to mówimy o rzeczach osobistych, o których nikt nie wie. Dlatego w świetle Słowa Bożego muszę także zbadać moje wnętrze, wejrzeć w głębi samego siebie oraz – jeśli to konieczne – osądzić siebie samego. Wtedy mogę pójść, aby jeść z chleba i pić z kielicha, czyniąc to godnie.

Osądzenie samego siebie jest daleko idącym procesem i nie jest sprawą kilku minut. Osądzenie nie polega na tym, w niedzielę rano w drodze na zgromadzenie albo już podczas łamania chleba szybko wyznamy Panu to, co było niewłaściwego w naszym życiu w ciągu całego tygodnia. Z pewnością może się zdarzyć, że właśnie tak postąpimy, ale jeśli się to stanie regułą, będzie to zbyt powierzchowne.

Chodzi raczej o to, żebyśmy przed naszym Panem zastanowili się nad tym, co uczyniliśmy i bardziej

zrozumieli, czym był grzech dla naszego Pana, który cierpiał i umarł za nasze grzechy na krzyżu Golgoty. Niestety, jako dzieci Boże wciąż grzeszymy, i dlatego powinniśmy wziąć sobie głęboko do serca to, co pisze apostoł Piotr, że Chrystus poniósł nasze grzechy (1. Piotra 2,24). Każdy grzech był ciężarem dla Niego, który On sam musiał ponieść i każdy grzech pogłębiał Jego cierpienie na Golgocie. O tym powinniśmy właśnie myśleć, badając nasze postępowanie w świetle Słowa Bożego. Takie doświadczenie samego siebie nie może być nigdy powierzchowne i lekkomyślne, lecz jest głębokim ćwiczeniem naszego serca. Za każdy grzech, który popełniam, musiał niewypowiedzianie cierpieć mój Zbawiciel. Głęboka świadomość tego faktu sprawia, że staramy się unikać grzechu i stajemy się bardziej wyczuleni w tym wzglądzie.

Tak rozumiane samoosądzanie się jest głębokim ćwiczeniem naszego serca, które nie odbywa się szybko. To jest ćwiczenie, któremu mamy codziennie się poddawać, nie tylko w niedzielny poranek.

Jeśli w ten sposób rozróżnimy, co pochodzi z Boga, a co z naszej starej natury, to wtedy On nam przebaczy i będziemy mogli w szczęśliwej społeczności z Nim pójść na łamanie chleba.



Pouczenie z 1 Kor. 11,28 brzmi jednoznacznie: *...i tak niech je z chleba i z kielicha tego pije*. A więc widzimy, że doświadczanie samego siebie nie ma na celu tego, abyśmy w rezultacie pozostali z dala od łamania chleba, lecz abyśmy uporządkowali wszelkie sprawy i przyszli, aby to czynić. Takie postępowanie jest w pełni zgodne z pouczeniami Pana z Kazania na górze: *Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdziesz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój* (Ew. Mat. 5,23–24).

A więc osobiste doświadczanie samego siebie jest bardzo ważne. Jeśli będziemy je zaniedbywać, to musimy się liczyć z poważnymi konsekwencjami. Właśnie o nich apostoł Paweł pisał Koryntianom. Niektórzy z Koryntian zachorowali, a inni nawet zasnęli (tzn. umarli). Widzimy więc, że Bóg zaczął karać i doświadczać tych wierzących. To może stać się także i dzisiaj. Łamanie chleba jest wielkim przywilejem, ale jest również rzeczą świętą, względem której nie wolno nam zachowywać się lekkomyślnie. Jeśli w tej dziedzinie nie spełniamy wymagań Bożej świętości, Bóg musi ingerować w nasze życie. Jednakże absolutnie nie

oznacza to, że prawdziwie wierzący człowiek w wyniku tego działania Bożego mógłby pójść na potępienie. W żadnym wypadku – mówimy tutaj jedynie o czasowym sądzie wierzącego (ćwiczeniu, wychowaniu), które odbywa się podczas jego życia na ziemi i nie ma wpływu na kwestię wiecznego zbawienia, które jest nieutralne.

Dlatego nie mówimy o tym, aby kogoś zastraszyć. To jedynie Pan widzi nasze serca i tylko On zna nasze motywy. Tylko On potrafi dojrzeć to, co jest w naszym wnętrzu i dokładnie wie, z jakim nastawieniem przyszliśmy na łamanie chleba. Myśl o naszej osobistej odpowiedzialności nie powinna nas w żaden sposób zniechęcać. Wręcz przeciwnie – powinna nas pobudzać, aby żyć świętym życiem z naszym Panem i tylko dla Niego.

### **Podsumujmy zatem na koniec to, co dotychczas rozważyliśmy:**

**Oprócz wspólnej odpowiedzialności miejscowego zgromadzenia odnośnie łamania chleba istnieje również osobista odpowiedzialność każdego wierzącego biorącego w nim udział. Mówiąc**

o osobistej odpowiedzialności mamy na myśli to, w jakim stanie duchowym bierzemy udział w łamaniu chleba. Powinniśmy czynić to w sposób godny. Pozostając w ciągłej zdolności osądzania samego siebie, oczyszczamy się z rzeczy, które nie są zgodne ze świętością stołu Pańskiego. Osądzanie samego siebie jest ciągłym procesem i nie może się ograniczyć jedynie do szybkiego wyznania podczas niedzielnego poranku.

Poza tym także przebieg zgromadzenia na łamaniu chleba i zachowanie się biorących w nim udział powinny odpowiadać celowi, w jakim przybyliśmy na to miejsce. Bóg wyznacza nam pewne granice, w których swobodnie możemy się poruszać pod kierownictwem Ducha Świętego.

## PYTANIE 7: DO KIEDY BĘDZIEMY ŁAMAĆ CHLEB?

Odpowiedź na to pytanie jest w gruncie rzeczy bardzo prosta i brzmi następująco: „aż Pan przyjdzie” (1. Kor. 11,26). Nie ogłaszamy wprawdzie podczas łamania chleba Jego ponownego przyjścia, ale łamiąc chleb czynimy to w świadomości Jego ponownego przyjścia. Pewien brat kiedyś powiedział, że powinniśmy w każdą niedzielę tak łamać chleb, jak byśmy to czynili pierwszy raz, ale równocześnie jakby był to ostatni raz. Gdybyśmy tak czynili, łamalibyśmy chleb zawsze w sposób godny i ciągle świeży, nowy.

Gdy Pan Jezus kiedyś przyjdzie i znajdziemy się już w Jego chwale, to nie będą już wtedy potrzebne żadne widzialne symbole jak dzisiaj. Otóż te symbole są dla nas przypomnieniem i nie będziemy ich już w niebie potrzebować, gdyż przejdziemy ze sfery niewidzialnej do widzialnej. Będziemy bowiem widzieć naszego Pana i Zbawiciela takim, jakim jest i nie będą już nam potrzebne żadne symbole, które dziś nam o Nim przypominają.

Łamanie chleba to czynność dotycząca ziemskiej rzeczywistości. Kiedy Bóg ustanowił Paschę swojemu

ludowi izraelskiemu, to mieli ją oni spożywać mając sandały na nogach i laskę w ręku. Dla nas również oznacza to, że jesteśmy pielgrzymami na tej ziemi. Nasza ojczyzna nie jest na ziemi i miejsca, w których się zgromadzamy, również nie są naszą ojczyzną, jakkolwiek możemy się w nich czuć dobrze. Otóż nie, nasza ojczyzna jest w chwale Bożej. Ale zanim się tam znajdziemy, to mamy się zgromadzać, aby opowiadać Jego śmierć. Dzień przyjścia naszego Pana nastanie wkrótce, a wtedy zabierze On nas do siebie. Wtedy niejako usłyszymy słowa, które przed dwoma tysiącami lat usłyszał apostoł Jan podczas zesłania na wyspie Patmos: *Wstąp tutaj...* (Obj. 4,1).

Zobrazowana w 5. rozdziale Księgi Objawienia scena jest niesamowita. Jest tam mowa o zapisanym obustronnie zwoju księgi z siedmioma pieczęciami i następnie zostaje postawione pytanie: *Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie?* (Obj. 5,2). Nie znalazł się nikt na niebie ani nikt na ziemi, kto mógłby to uczynić. Nikt bowiem nie był godny, aby nawet zajrzeć do tej księgi, dlatego apostoł mający to widzenie zaczął płakać. I wtedy rozbrzmiewają te wspaniałe słowa: *Nie płacz! Zwyciężył lew z pokolenia Judy...* (Obj. 5,5). Ale kogo w tym momencie widzi Jan? Czy jest to

rzeczywiście lew? Otóż nie, Jan widzi wtedy „baranka jakby zabitego”.

To właśnie i my będziemy widzieć: Baranka Bożego. On jest tym uwielbionym człowiekiem po prawicy Bożej i tym lwem z pokolenia Judy, wielkim zwycięzcą z Golgoty. Nigdy też nie zapomnimy o tym, że On cierpiał i umarł na krzyżu jako ten Baranek Boży. Będziemy uwielbiać siedzącego na tronie Baranka Bożego. Teraz, podczas naszej pielgrzymki na ziemi, możemy już o tym rozmyślać i czynić to, co kiedyś będziemy czynić w chwale nieprzerwanie po całą wieczność, a mianowicie uwielbiać i sławić Baranka Bożego. Obecnie mamy jeszcze widzialne symbole, które przypominają nam o Panu, ale wtedy zobaczymy Go na własne oczy i niepotrzebne będą symbole.

Zgromadzając się dzisiaj czasami odczuwamy pewne niedogodności czy niedoskonałości. Z różnych powodów nie ma również niektórych braci i sióstr, gdy zgromadzamy się, aby ogłaszać śmierć Pana. Z tych dziesięciu trędowatych, których Pan uleczył, tylko jeden przyszedł z powrotem. Pan musiał wtedy zadać to bolesne pytanie: *A gdzie jest dziewięciu?* W niebie takich pytań już nie będzie, bo tam nikogo i niczego nie będzie brakować. Tam nie będzie już po-

działów, sporów i kłótni. Wspólnie razem będziemy słać i uwielbiać Pana. Całą wieczność wypełni godne dziękczynienie dla Pana za to, czego On dokonał na krzyżu Golgoty, jak doskonale uwielbił Boga i w wielkich cierpieniach wyjednał nam zbawienie.

## PYTANIE NA ZAKOŃCZENIE

Rozważyliśmy więc przy pomocy siedmiu pytań, co Biblia mówi na temat łamania chleba, drugiej obok chrztu fundamentalnej prawdy Kościoła. Być może niektóre kwestie związane z tym tematem stały się dla nas przez to bardziej zrozumiałe. Ale decydujące pytanie, które wyłania się przed nami na sam koniec, jest następujące:

Co dla mnie osobiście oznacza Wieczerza Pańska? Co ja czynię z wezwaniem mojego Zbawiciela: *To czyńcie na moją pamiątkę?*

Nie pozostawiajmy na później takich pytań. Być może nie bierzesz jeszcze udziału w łamaniu chleba. Zapytaj samego siebie przed Panem – dlaczego? Przecież jesteś zbawionym człowiekiem, wiesz, co stało się dla Ciebie na krzyżu, ale być może nie potrafisz pójść za wezwaniem Pana. Twój Zbawiciel czeka na Ciebie, niedziela za niedzielą. Albo być może są pewne rzeczy w Twoim życiu, o których wiesz, że nie są one godne stołu Pańskiego, ale nie chcesz ich zostawić? Połóż to wszystko na wadze z jednej strony, a z drugiej strony miłość twego Zbawiciela i Jego wezwanie, a teraz rozważ w swoim sercu, co ma większą wartość...



A może już długo bierzesz udział w łamaniu chleba, ale będąc na zgromadzeniach, stałeś się ociężały duchowo. Także na Ciebie Pan czeka w każdą niedzielę. Jakie są tego powody, że tak się stało? Porozmawiaj o tym ze swoim Panem.

Nie zapominajmy nigdy, w jakich okolicznościach Pan Jezus ustanowił uczniom swoją Wieczerzę i co wtedy powiedział: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Była to noc, podczas której został wydany, tej nocy czekała Go Golgota z całym swoim cierpieniem i Pan miał pójść drogą, którą jeszcze żaden człowiek nigdy nie szedł. Jakie zatem uczucia towarzyszyły wtedy Zbawicielowi, gdy rozmawiał ze swoimi uczniami? On był gotów, aby położyć za nich swoje życie. A co takiego uczynił dla nas? O tak, także i dla nas uczynił On wszystko: „Chrystus umiłował was i wydał samego siebie...” (Efez. 5,2).

Oddanie się na krzyż naszego Pana Jezusa było dowodem największej miłości. Jak w takim razie my powinniśmy odpowiedzieć na Jego miłość?

# WYKAZ SKRÓTÓW BIBLIJNYCH

## STARY TESTAMENT

|                            |         |
|----------------------------|---------|
| 1 Księga Mojżeszowa        | 1 Mojż. |
| 2 Księga Mojżeszowa        | 2 Mojż. |
| 3 Księga Mojżeszowa        | 3 Mojż. |
| 4 Księga Mojżeszowa        | 4 Mojż. |
| 5 Księga Mojżeszowa        | 5 Mojż. |
| Księga Jozuego             | Joz.    |
| Księga Sedziów             | Sędz.   |
| Księga Rut                 | Rut     |
| 1 Księga Samuela           | 1 Sam.  |
| 2 Księga Samuela           | 2 Sam.  |
| 1 Księga Królewska         | 1 Król. |
| 2 Księga Królewska         | 2 Król. |
| 1 Księga Kronik            | 1 Kron. |
| 2 Księga Kronik            | 2 Kron. |
| Księga Ezdrasza            | Ezdr.   |
| Księga Nehemiasza          | Neh.    |
| Księga Estery              | Est.    |
| Księga Joba                | Joba    |
| Księga Psalmów             | Ps.     |
| Przypowieści Salomonowe    | Przyp.  |
| Księga Kaznodziei Salomona | Kazn.   |
| Pieśni nad Pieśniami       | P.n.P.  |
| Księga Izajasza            | Izaj.   |
| Księga Jeremiasza          | Jer.    |
| Treny                      | Treny   |
| Księga Ezechiela           | Ez.     |
| Księga Daniela             | Dan.    |
| Księga Ozeasza             | Oz.     |
| Księga Joela               | Joela   |
| Księga Amosa               | Am.     |
| Księga Abdiasza            | Abd.    |
| Księga Jonasza             | Jon.    |
| Księga Micheasza           | Mich.   |
| Księga Nahuma              | Nah.    |
| Księga Habakuka            | Hab.    |
| Księga Sofoniasza          | Sof.    |

## NOWY TESTAMENT

|                                  |          |
|----------------------------------|----------|
| Ewangelia św. Mateusza           | Mat.     |
| Ewangelia św. Marka              | Mar.     |
| Ewangelia św. Łukasza            | Łuk.     |
| Ewangelia św. Jana               | Jana     |
| Dzieje Apostolskie               | Dz.Ap.   |
| List św. Pawła do Rzymian        | Rzym.    |
| 1 List św. Pawła do Koryntian    | 1 Kor.   |
| 2 List św. Pawła do Koryntian    | 2 Kor.   |
| List św. Pawła do Galacjan       | Gal.     |
| List św. Pawła do Efezjan        | Efez.    |
| 1 Król.                          | Fil.     |
| List św. Pawła do Kolosan        | Kol.     |
| 1 List św. Pawła do Tesaloniczan | 1 Tes.   |
| 2 List św. Pawła do Tesaloniczan | 2 Tes.   |
| 1 List św. Pawła do Tymoteusza   | 1 Tym.   |
| 2 List św. Pawła do Tymoteusza   | 2 Tym.   |
| List św. Pawła do Tytusa         | Tyt.     |
| List św. Pawła do Filemona       | Filem.   |
| List do Hebrajczyków             | Hebr.    |
| List św. Jakuba                  | Jak.     |
| 1 List św. Piotra                | 1 Piotra |
| 2 List św. Piotra                | 2 Piotra |
| 1 List św. Jana                  | 1 Jana   |
| 2 List św. Jana                  | 2 Jana   |
| 3 List św. Jana                  | 3 Jana   |
| List św. Judy                    | Judy     |
| Objawienie św. Jana              | Obj.     |



# PISMO ŚWIĘTE – NAJWIĘKSZY SKARB ŚWIATA

*Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest  
Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc  
mieli żywot w imieniu jego*

(Ewangelia Jana 20,31).

CZYTAJ CODZIENNIE BIBLIĘ  
– BOŻE POSELSTWO DLA CIEBIE

## **Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej**

59–920 Bogatynia, ul. Kościuszki 60  
63–520 Grabów n/Prosną, ul. Ostrowska 1  
40–116 Katowice, ul. Cicha 22  
43–190 Mikołów, ul. Waryńskiego 42 a  
43–180 Orzesze, ul. Bukowina 55  
00–873 Warszawa, ul. Ogrodowa 37 lok. 14

www.rlch.pl; e-mail: rlch@rlch

